MAGAZYN

Piekło narkotyków. „Ja, matka nastoletniej dziewczyny oskarżam system!”
Str. 16

88-letni kapitan Krzysztof Baranowski samotnie walczy z oceanem
Str. 22

Telemagazyn
z programem TV i zapowiedzią najciekawszych filmów, seriali i programów



Nr ISSN 0137-9259
Nr indeksu 350370
9 770137 925057 37

www.nowosci.com.pl

Nr 211 (17105) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

59 lat

Piątek, 11.09.2026

Ważą się losy stałej amerykańskiej bazy w Polsce
Od początku było wiadomo, że jeśli baza powstanie, będzie raczej zlokalizowana w zachodniej części naszego kraju.
- Str. 12

Mniej konfiskat aut po nowelizacji przepisów
Od marca 2024 roku toruńscy policjanci zabrali kierowcom 124 pojazdy - Str. 6

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Komunikacja miejska w Toruniu



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Rewolucja w kursach i na trasach

Od 1 marca 2027 roku zaczną obowiązywać poważne zmiany w kursach autobusów i tramwajów. Część linii zostanie zlikwidowanych, trasy wielu - zmienione. Powstaną też nowe – Str. 4

Ludzie i zwierzęta

Toruńska szkoła pod ostrzałem fundacji. Poszło o żółwie

Fundacja zajmująca się pomocą żółwiom lądowym zarzuca szkole poważne błędy w opiece nad tymi zwierzętami.
– Str. 11

Złota setka

To oni robią w naszym regionie złote interesy

Od trzech dekad wyróżniamy przedsiębiorstwa, które dzięki swojej aktywności, innowacyjności i dynamicznemu rozwojowi współtworzą siłę gospodarczą naszego regionu.
– Str. 10

Ceniony producent mebli oskarżony o oszustwo
Chodzi o przestępstwa związane z nierozliczeniem dotacji. - Str. 7

Przetestowaliśmy zasady wejścia na Stadion Miejski po remoncie
Na sportowców amatorów czeka karta internetowa Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. – Str. 9



FOT. DANIEL LUDWIŃSKI

eprasa.pl 13766db0da

POLECAMY

PONIEDZIAŁEK: Sport z regionu i świata WTOREK: Strefa Biznesu ŚRODA: Strona zdrowia

11.09.2026
Piątek

Dziś imieniny obchodzą: Jacek, Piotr, Dagna
Telefon alarmowy: 112

NOWOŚCI

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Justyna Wojciechowska-Narloch

www.nowosci.com.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Grudziądzka 46-48,
87-100 Toruń,
redakcja@nowosci.com.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Agaton Koziński: Sukces AfD w Niemczech i pochwała polskiej polaryzacji

publicysta

Po niedzielnych wyborach sytuacja w Niemczech może rzutować na politykę w Europie. Antysystemowa, prorosyjska partia AfD była dotąd otaczana kordonem sanitarnym. Partie głównego nurtu pomijały to ugrupowanie, zachowywały się jakby go nie było, czy to w Bundestagu, czy na poziomie parlamentów lokalnych. Saksonia-Anhalt to sygnał, że ta strategia się nie sprawdza. Sygnał pierwszy i nie ostatni, bo świetne sondaże AfD notuje także w innych landach. Już nie wystarczą używane do tej pory zaklęcia: że to populiści, że są silni tylko na terenie dawnego NRD, że to chwilowa moda. Tradycyjne niemieckie partie będą musiały zareagować dużo bardziej na serio.

Niemcy stały się więc politycznym poligonem. Cała Europa będzie się przyglądać temu, jak radzić sobie z AfD, które posiada władzę. To ważne lekcje, bo antysystemowe partie idą po władzę także we Francji, Holandii, Hiszpanii, Portugalii.

Co ciekawe, Polski nie ma na tej liście. O ile w Europie Zachodniej tradycyjne partie idą pod wodę, o tyle u nas PiS i Koalicja Obywatelska utrzymują zaufanie dużej części elektoratu. Dzieje się tak z wielu powodów. Fakt, że te dwie główne partie nigdy nie stworzyły ze sobą koalicji jest jednym z ważniejszych. W Polsce mamy realny spór polityczny, a Polacy mają świadomość, że przy urnach mogą wskazać kierunek, w którym nasz kraj ma zmierzać. W innych państwach partie głównego nurtu tę wiarygodność z siebie wypłukały.

Dlatego warto docenić polską polaryzację. Od 21 lat rządzą nami na zmianę Donald Tusk i Jarosław Kaczyński - ich rywalizacja to jeden z głównych powodów, który doprowadził postkomunistyczny, zacofany kraj nad Wisłą do G20. Polacy mają polityczny wybór. Niemcy długo go nie mieli. Dziś płacą za to, oddając władzę AfD.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nowości Dziennik Toruński”

tel. 56 451 91 04
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

MINĄŁ TYDZIEŃ

Brunetki, blondynki i kryptoposeł

Marek Nienartowicz

Kolejny tydzień z Zondaaferą żyjemy. Toruński wątek też w niej mamy.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

To już tydzień jak w Toruniu na festiwalu NADA, także w deszczu się bawiono. Tu - broń Boże! - żaden z polityków nie śpiewał

W aferze owej, giełdy kryptowalut dotyczącej, mocno nazwisko Wipler się przewija. No i na tę okoliczność olśnienie człowieka naszło. Toż delikwent o nazwisku Wipler od lat prawie trzech posłem z Torunia i okolicy jest! No, a wieść ogólnopolska niesie, że duża zondokasa do jego fundacji popłynęła.

W Toruniu i okolicy posła Wiplera z Konfederacji od lat ponad dwóch nikt nie widział. To znaczy - przynajmniej oficjalnie nikt nie widział. Ale kto wie – kryptowizyty tu może składa. Gdyby ktoś dopytywał – w interpelacjach, zapytaniach i pytaniach, w Sejmie składanych, poseł Wipler tematów z Torunia i okolicy bezpośrednio dotyczących, nie porusza. No, ale w kryptointerpelacjach, kryptozapytaniach i kryptopytaniach może to robi.

Sporo w Toruniu i okolicy politycznych spadochroniarzy lądowało. Takiego jednak kryptoposła jeszcze tu nie widziano. Zaprawdę, przysyłanie tu takich kumpli poseł Mentzen sobie podarować może.

Inny hit w Toruniu w niedzielę mieliśmy. Podczas Kongresu Kobiet. Tym hitem występ senatora Bobera z PSL-u był. Niczym śpiewak Kiepura na deptaku w Krynicy się poczuł. „Brunetki, blondynki - ja wszystkie was, dziewczynki, całować chcę!” - tak paniom z Kongresu zaśpiewał! Różne już występy sala na Jordankach widziała, ale takiego – jeszcze nie.

Wspomnieć trzeba, że w Kongresie także feministki udział brały. Więc również im senator Bober o brunetkach i blondynkach zaśpiewał, a jakże! Takie odważne te chłopy z PSL-u są! I tacy to z nich prostolinijni, ludowi konserwatyści.

Tyle że po tym występie pewności nie ma, czy za rok senator Bober na Kongres Kobiet zaproszony zostanie. Wieść niesie, że wielu paniom występ jego do gustu jednak przypadł. Nie, nie – nie dlatego, że głosu niczym śpiewak Kiepura senator nie ma. Pewności też nie ma, czy po tym występie owym PSL w sondażach nad progiem wyborczym wyląduje.

Przy poetyce senatora Bobera pozostając - PSL w Toruniu i okolicy też piękniejsze oblicze ma. No i do startu w najbliższych wyborach wicemarszałek Jędrzejewska z zarządu województwa przygotowywać się zdaje. Bardzo aktywna w terenie jest. Aż trudno za panią wicemarszałek nadążyć. O wszystkim – rzecz jasna – w internetach melduje. Oj, żal będzie, gdyby się okazać miało, że ta aktywność na zmarnowanie pójść może.

Co do przygotowań do startu w najbliższych wyborach, to eksposeł Girzyński kolejny występ gościnny w Warszawy zaliczył. I znów na imprezie Rozwoju Plus wystąpił. Czyli tego stowarzyszenia ekspremiera Morawieckiego i innych rozłamowców z PiS-u. Tym razem w debacie w kwestii niemieckiej eksposeł Girzyński się udzielał. Oczywiście 1 września zorganizowanej. Na dziś wniosek jeden być może – eksposeł Girzyński konkurencji nie ma.

Konkurencji w Toruniu i okolicy. W wyścigu do „jedynki” na liście rozwojowców w najbliższych wyborach do Sejmu. Oczywiście, o ile taka zmontowana zostanie. A jeśli cud się zdarzy, czyli gdy rozwojowcy zjednoczoną listę w wyborach z PiS-em stworzą, to ekspremier Morawiecki eksposłowi Girzyńskiemu wysokie miejsce na liście w okręgu toruńskim załatwić powinien. Czyli tak zwane biorące. No i jeśli eksposłowi powrót do Sejmu się uda, to synem jeszcze bardziej marnotrawnym prezesa Kaczyńskiego się stanie. ©℗

POGODA

dziś
18°C/7°C

jutro
20°C/10°C

W SOBOTĘ Z „NOWOŚCIAMI”

Zdzisława Sośnicka - kolorowy ptak, który zamilkł. Była określana jako „jeden z najwspanialszych głosów w historii”. Jej przeboje znała i nuciła cała Polska



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

- **Ruch może zastąpić wiele leków, ale żaden lek nie zastąpi ruchu.**
- **Pierogi przywołują wspomnienia z dzieciństwa.**
- **Przesądny Polak. Ponad połowa z nas wierzy w przesądy**

eprasa.pl 13766db0da

REKLAMA
0011527585

INWESTUJEMY W PRZYRODĘ I EDUKACJĘ EKOLOGICZNĄ

Fundusze Europejskie zarządzane przez Marszałka i Samorząd Województwa wspierają rozwój naszego regionu w wielu dziedzinach. Nie zapominamy też o ochronie przyrody oraz edukacji ekologicznej. Dbamy o dziedzictwo przyrodnicze dla nas i dla przyszłych pokoleń.

W RAMACH REALIZOWANYCH PROJEKTÓW FINANSUJEMY:

- działania bezpośrednio związane z ochroną siedlisk i gatunków,
- przedsięwzięcia związane z ochroną ex situ w ogrodach botanicznych i zoologicznych,
- projekty w zakresie zwalczania inwazyjnych gatunków obcych,
- działania rozwijające infrastrukturę związaną z ruchem turystycznym na obszarach chronionych,
- opracowanie planów ochrony dla obszarów chronionych,
- opracowanie inwentaryzacji przyrodniczej,
- wsparcie ośrodków edukacji ekologicznej,
- działania informacyjno-edukacyjne z zakresu ochrony przyrody.

DO KOGO TRAFIA WSPARCIE?

Kierowane jest ono do jednostek samorządów terytorialnego, organów administracji rządowej, państwowych jednostek organizacyjnych, osób prawnych, organizacji pozarządowych, spółek prawa handlowego z większościowym udziałem jednostek samorządu terytorialnego, uczelni i Lasów Państwowych.

DOTYCHCZASOWE EFEKTY WSPARCIA:

- 945 wspartych form ochrony przyrody,
- 34 tys. ha obszarów Natura 2000 objętych środkami ochrony,
- 270 ha obszarów innych niż Natura 2000 objętych działaniami ochronnymi,
- 30 obiektów na cele ukierunkowania ruchu turystycznego lub edukacji przyrodniczej,
- 10 dokumentów planistycznych z zakresu ochrony przyrody,
- 235 tys. ha obszarów, dla których opracowano dokumenty planistyczne,
- 700 tys. ha terenów objętych inwentaryzacją przyrodniczą,
- 49 tys. osób rocznie uczestniczących w edukacji przyrodniczej.

Ochrona środowiska to obszar obejmujący również wsparcie działań w zakresie: efektywności energetycznej, ciepłowni, instalacji OZE, małej retencji, adaptacji do zmian klimatu, wsparcia służb ratowniczych, gospodarowanie wodą i odpadami.

PULA ŚRODKÓW NA WSPARCIE DZIAŁAŃ Z ZAKRESU OCHRONY PRZYRODY ORAZ EDUKACJI EKOLOGICZNEJ W RAMACH PROGRAMU FUNDUSZE EUROPEJSKIE DLA KUJAW I POMORZA 2021-2027 (CS 2VII) WYNOSI OKOŁO 117 MLN ZŁ.

Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Fundusze Europejskie

Łączy nas region

DLA PRZYRODY, ALE TEŻ DLA LUDZI

Rozmowa z Danielem Siewertem, dyrektorem Wdeckiego Parku Krajobrazowego

Fundusze Europejskie dla Kujawsko-Pomorskiego to również środki na ochronę przyrody i edukację ekologiczną. Dziś rozmawiamy o tym, jak wspiera się najcenniejsze przyrodniczo zakątki regionu i angażuje do tego lokalne społeczności.



Rozmawiamy dziś o projektach finansowanych z Funduszy Europejskich. Jednym z nich ma być Ptasie Pogotowie. Proszę powiedzieć, na czym polega ten projekt?

Ponad 70 proc. terenu naszego parku stanowi las. Ludzie, którzy odnajdą w nim zwierzę potrzebujące pomocy – ssaka czy ptaka drapieżnego – mogą dość łatwo znaleźć instytucję, która będzie mogła takim zwierzętom pomóc. Natomiast dość „niezagospodarowaną" grupą są ptaki wodno-błotne. Najbliższe ośrodki specjalizujące się w pomocy tym zwierzętom znajdują się 100 km stąd. Dzięki unijnym środkom stworzymy na terenie parku ambulatorium, w którym będzie można pomagać takim ptakom na miejscu.

Jak przekonać sceptyków, że warto inwestować w przyrodę, a nie tylko w infrastrukturę czy drogi, na których skorzystają ludzie?

Przede wszystkim rozwój musi być zrównoważony. Obserwując rzeki, Wisłę i jej dopływy, widzimy dziś skutki tego, co dzieje się z naszym klimatem. Widzimy efekty zaniedbań i tego, co się dzieje, gdy przez lata nie myśli się o przyrodzie. Jeżeli więc my dzisiaj o nią nie zadbamy, to niestety będziemy zbierać tylko negatywne kupony od naszego dziedzictwa.

Obecna perspektywa unijna daje większe możliwości, jeśli chodzi o projekty i inwestowanie w przyrodę niż poprzednie programy?

Poprzednie perspektywy pozwoliły nam przygotować pewien fundament, grunt pod kolejne zadania. W obecnej perspektywie możemy zająć się tzw. twardymi działaniami. Mamy już podstawy, mamy tzw. know-how, a teraz czas, żeby wziąć się poważnie do roboty.

Jak mieszkańcy i turyści oceniają przyrodnicze nowinki, które są możliwe dzięki Funduszom Europejskim?

Jak przy każdym przedsięwzięciu: jest grupa sceptyków, jest grupa orędowników. Przy argumentach, że te środki mogłyby zostać przeznaczone np. na ochronę zdrowia, kontrargumentujemy tym, że nie zostały one zabrane z innej puli, tylko nasze województwo otrzymało je konkretnie na ochronę środowiska. I skoro mamy już taką pulę środków, to chcemy ją dobrze spożytkować. Cała rzesza osób kibicuje nam w tych działaniach, bo wiedzą, że społeczeństwo też jest pełnoprawnym uczestnikiem i beneficjentem projektów ukierunkowanych na przyrodę.

eprasa.pl 13766db0da

KOMUNIKACJA MIEJSKA

Rewolucja w autobusach i w tramwajach od marca

Marek Nienartowicz

Od 1 marca 2027 roku zaczną obowiązywać poważne zmiany w kursach autobusów i tramwajów w Toruniu. Część linii zostanie zlikwidowanych, trasy wielu - zmienione. Powstaną też nowe. Wszystko po to, by toruńska komunikacja miejska była bardziej przyjazna.

Przypomnijmy, że koncepcję zmian w komunikacji miejskiej - na zlecenie Urzędu Miasta Torunia - przygotowała firma TRAKO Projekty Transportowe z Wrocławia.

Jej propozycje zostały omówione podczas konsultacji społecznych w czerwcu. Uwagi do nich można było składać w ramach elektronicznej ankiety. W konsultacjach uczestniczyło 1939 osób. Złożono 4299 uwag do koncepcji. To rekordowe zainteresowanie konsultacjami w Toruniu. - Konsultacje nie były formalnością. Aż 71 procent uwag zostało uwzględnionych w ostatecznym nowym modelu komunikacji miejskiej w Toruniu, Wiele z nich w całości lub w bardzo dużym stopniu - podkreśla prezydent Torunia Paweł Gulewski.

Do prezydenta należała decyzja o zatwierdzeniu nowego modelu komunikacji miejskiej w Toruniu, który został zaprezentowany podczas konferencji prasowej w czwartek 10 września. Także on wskazał termin wejścia w życie zmian. Początkowo była mowa o 1 stycznia. Ostatecznie będzie to poniedziałek 1 marca 2027 roku, czyli dzień po zakończeniu ferii zimowych.

- W pierwszych tygodniach roku 2027 jest aż 16 dni wolnych. Także dlatego stwierdziliśmy, że optymalnym terminem jest 1 marca. Będziemy mieli więcej czasu na przygotowania, choćby te w MZK oraz przeprowadzenie bardzo szerokiej kampanii informacyjnej o zmianach - mówi prezydent Gulewski.

Tak jak zapowiadaliśmy w "Nowościach", po konsultacjach postanowiono nie likwidować linii autobusowej nr 34. Nie zniknie też jednak linia autobusowa nr 17, ale pojedzie przez zupełnie inne niż obecnie rejony Torunia. Nie będzie za to - wbrew pierwotnym założeniom - linii autobusowej nr 12. Zmiany w trasach kilkunastu linii mają zrekompensować "straty" wynikające z likwidacji części połączeń. Powstaną dwie, a nie trzy "szczytowe" autobusowe linie ekspresowe.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Od 1 marca 2027 roku zaczną obowiązywać bardzo poważne zmiany w kursach autobusów i tramwajów

- Zamiast istniejących obecnie 60 linii autobusowych i tramwajowych, od 1 marca będzie ich 49. Kursy na nich będą częstsze. Na pięciu liniach TAK Toruń+ będą nie rzadziej niż co kwadrans w godzinach od 6.30 do 16.30/19. To linie tramwajowe nr 1 i 3 oraz linie autobusowe nr 27 i 30, a także superlinia nr 26. Na siedmiu liniach kursy w godzinach szczytu będą co kwadrans. To tramwajowe nr 2, 5 i 6 oraz autobusowe nr 11, 14, 31 i 115. Autobusy między dworcem Toruń Główny a Starym Miastem w godzinach szczytu pojadą co 3-4 minuty, a poza nimi - co 5 minut. Częstsze będą kursy tramwajów na Skarpę, Jar, Koniuchy, Chełmińskie, Bydgoskie i Jakubskie Przedmieście, a także autobusów na Rudak, Stawki, Koniuchy, Rubinkowo, do Grębocina, Bielaw, Kaszczorka, Wrzosów, dworca Toruń Główny, Mokrego i Glinek. Z każdej części Torunia będzie można dojechać bez przesiadki do i z Placu Teatralnego. Łatwiej będzie też dojechać do kampusu UMK na Bielanach, dworca Toruń Główny oraz szpitali wojewódzkiego na Bielanach oraz miejskiego. Kursy po Toruniu będą też szybsze, między innymi za sprawą uruchomienia linii ekspresowych oraz zmniejszenia o 20 procent przejazdów w godzinach szczytu przez węzeł w Alei Solidarności - wylicza Tomasz Szelukowski z firmy TRAKO.

Tak więc od 1 marca 2027 roku zlikwidowane zostaną linie autobusowe nr 12, 15, 22, 23, 28, 32, 33, 39, 40, 41, 42, 80 i 152. Tego samego dnia autobusy zaczną kursować w godzinach szczytu na dwóch liniach ekspresowych: X30: osiedle Nad Strugą - Wały gen. Sikorskiego (Plac Teatralny); X44: Kolankowskiego - dworzec Toruń Główny - Drzymały.

W październiku UMT rozpocznie akcję informacyjną o zmianach w komunikacji miejskiej. My też będziemy o tym informować. ©℗

REKLAMA 0011580622

18 75
SOLANKI
Uzdrowisko Inowrocław

Jesienią Czas na zdrowie

Zakwaterowanie
3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
Konsultacja lekarska
4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
Voucher do Integracja Cafe
Minimum 7 osobodni w terminie 11.10.2026-23.12.2026

52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320
medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl
www.solanki.pl



Materiały graficzne wykorzystane w reklamie zostały wygenerowane przy użyciu sztucznej inteligencji (AI).

eprasa.pl 13766db0da

MATERIAŁ INFORMACYJNY ARiMR 0011568054

Nawet 100 tys. zł z ARiMR na inwestycje w bioasekurację

Hodowcy trzody chlewnej, którzy chcą zabezpieczyć swoje gospodarstwa przed rozprzestrzenianiem się afrykańskiego pomoru świń, mogą ubiegać się o pomoc w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Właśnie ruszył nabór wniosków o dofinansowanie inwestycji służących bioasekuracji. Dokumenty można składać do 1 października 2026 r. za pośrednictwem Portalu Rolnika.


Fot. Adobe Stock

Afrykański pomór świń pozostaje jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla gospodarstw zajmujących się chowem i hodowlą trzody chlewnej. Nawet jedno ognisko ASF może oznaczać poważne konsekwencje dla gospodarstwa, w tym wybicie całego stada. Dlatego hodowcy powinni inwestować w zabezpieczenia, które ograniczają ryzyko wystąpienia wirusa. Finansową pomoc dla takich przedsięwzięć mogą otrzymać w ARiMR w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. 2 września 2026 r. uruchomiony został czwarty nabór wniosków o wsparcie na „Inwestycje zapobiegające rozprzestrzenianiu się ASF". W tej edycji programu wprowadzono kilka zmian i uproszczeń w aplikowaniu o dofinansowanie.

Kto może złożyć wniosek?

O przyznanie wsparcia mogą ubiegać się rolnicy – osoby fizyczne, prawne lub jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Wnioskodawca musi:

- być posiadaczem samoistnym lub zależnym nieruchomości objętej inwestycją albo jej użytkownikiem wieczystym;
- prowadzić chów lub hodowlę co najmniej 50 świń, albo prowadzić ekologiczną produkcję świń – w liczbie co najmniej 27 sztuk, albo hodować świnie ras rodzimych lub ras czystych zarejestrowane na nieruchomości objętej inwestycją – w tym ostatnim przypadku nie określono minimalnej liczby zwierząt;
- mieć ukończone 18 lat, jeżeli jest osobą fizyczną;
- posiadać numer identyfikacyjny w ewidencji producentów.

Inwestycje objęte dofinansowaniem

Środki można przeznaczyć na siedem rodzajów inwestycji:

- wykonanie ogrodzenia – powinno ono otoczyć chlewnię wraz z terenem koniecznym do obsługi świń, w tym miejsca, w których składuje się paszę, ściółkę oraz sprzęt do obsługi; mieć wysokość co najmniej 1,5 m; być na podmurówce lub z wkopanym krawężnikiem oraz posiadać zamykane bramy wjazdowe i furtki;
- utworzenie zadaszonej niecki dezynfekcyjnej – musi być ona funkcjonalnie związana z chlewnią, a jej wykonanie powinno być powiązane z jej budową, przebudową lub remontem; jej wymiary muszą być dostosowane do szerokości i wysokości pojazdów, które przez nią przejeżdżają oraz do obwodu kół tych pojazdów; podłoże tej niecki powinno być zabezpieczone przed przesiąkaniem środka dezynfekcyjnego;
- wyposażenie gospodarstwa rolnego w urządzenia do dezynfekcji – chodzi w szczególności o zakup lub montaż bramy, kurtyny lub tunelu;
- zapewnienie możliwości zdezynfekowania się osób zajmujących się obsługą świń – w tym przypadku inwestycja powinna być związana z przebudową, rozbudową lub remontem chlewni albo budynku gospodarskiego funkcjonalnie powiązanego z chlewnią, w tym z zakupem i montażem urządzeń do dezynfekcji obuwia, szaf do przechowywania odzieży roboczej, umywalek lub pryszniców;
- budowę lub przebudowę magazynu do przechowywania słomy – o refundację kosztów tej inwestycji mogą wnioskować jedynie rolnicy, którzy utrzymują zwierzęta na ściółce;
- posadowienie silosu na paszę gotową lub zboże przeznaczone na paszę – jego ładowność musi być dostosowana do liczby świń utrzymywanych w gospodarstwie i ich zapotrzebowania na paszę;
- zapewnienie utrzymywania świń odrębnie od innych zwierząt.

Zasady realizacji inwestycji

Wspierane będą przedsięwzięcia:

- rozpoczęte nie wcześniej niż w dniu złożenia wniosku;
- realizowane bez podziału na etapy;
- zakończone w okresie nie dłuższym niż 24 miesiące od dnia zawarcia umowy;
- o planowanej wartości powyżej 20 tys. zł, z wyjątkiem inwestycji, dla których pomoc jest ustalana na podstawie kosztów jednostkowych;
- realizowane zgodnie z regulaminem naboru obowiązującym w 2026 r.

Wysokość i formy wsparcia

Maksymalna kwota pomocy, jaką hodowca trzody chlewnej może otrzymać w całym okresie realizacji PS WPR 2023–2027 w ramach tego programu, to 100 tys. zł. Poziom dofinansowania wynosi 80 proc. kosztów kwalifikowanych lub kosztów jednostkowych w zależności od rodzaju inwestycji.

Refundacja części kosztów kwalifikowalnych dotyczy zadaszonej niecki dezynfekcyjnej, urządzeń do dezynfekcji, możliwości dezynfekowania się osób obsługujących świnie, budowy lub przebudowy magazynu słomy, zapewnienia oddzielnego utrzymywania świń od innych zwierząt. Natomiast dla ogrodzenia oraz silosu na paszę gotową lub zboże przeznaczone na paszę stosowane są zryczałtowane kwoty ustalane na podstawie kosztów jednostkowych.

W przypadku budowy ogrodzenia stawki wynoszą:

- 370 zł za metr bieżący ogrodzenia,
- 3350 zł za jedną bramę,
- 1130 zł za jedną furtkę.

W przypadku silosów wysokość pomocy zależy od ich ładowności oraz od tego, czy silos będzie wyposażony w płytę fundamentową.

Dla silosu bez płyty fundamentowej koszty jednostkowe wynoszą:

- 1570 zł/t (do 20 t);
- 850 zł/t (od ponad 20 t do 100 t);
- 630 zł/t (ponad 100 t).

Dla silosu z płytą fundamentową stawki wynoszą:

- 1930 zł/t (do 20 t);
- 1210 zł/t (od ponad 20 t do 100 t);
- 990 zł/t (ponad 100 t).

Rolnik na realizacje zaplanowanych inwestycji może otrzymać zaliczkę w wysokości nieprzekraczającej 50 proc. przyznanej kwoty pomocy, pod warunkiem że wystąpi o nią w składanym wniosku.

Ułatwienia w naborze 2026

Tegoroczny nabór przynosi kilka zmian i uproszczeń. Jednym z nich jest sposób rozliczania inwestycji dotyczącej posadowienia silosu. Będzie ona oparta na stałych kosztach jednostkowych, co oznacza, że nie będzie konieczne przedstawianie szczegółowej specyfikacji wyposażenia instalacji, faktur czy potwierdzeń płatności. Podniesiono również stawki wsparcia dotyczące budowy ogrodzeń. Dodatkowo rolnicy prowadzący produkcję ekologiczną zyskali więcej czasu na dołączenie do wymaganej dokumentacji certyfikatu ekologicznego.

Termin i sposób składania wniosków

Wnioski o wsparcie przyjmowane są od 2 września do 1 października 2026 r. Dokumenty należy składać drogą elektroniczną poprzez Portal Rolnika, w zakładce „Załatw sprawę".

WIĘCEJ INFORMACJI:

na portalu internetowym – www.gov.pl/web/arimr, pod numerem bezpłatnej infolinii 800-38-00-84 oraz w punktach informacyjnych w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych.

Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027

ARiMR Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Dofinansowane przez Unię Europejską

Materiał opracowany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Instytucja Zarządzająca Planem Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Materiał dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.

eprasa.pl 13766db0da

PRAWO

Mniej konfiskat aut po nowelizacji przepisów

Małgorzata Oberlan

Odkąd obowiązują przepisy o konfiskacie pojazdów, czyli od marca 2024 roku, policjanci z Komendy Miejskiej w Toruniu zabrali samochody 147 kierowcom. Byli nietrzeźwi lub w sztok pijani, a niektórzy również pod wpływem narkotyków.

Przez blisko dwa lata funkcjonariusze z rejonu działania Komendy Miejskiej Policji w Toruniu zatrzymali 147 samochodów kierowcom, którzy prowadzili je pod wpływem alkoholu lub narkotyków (to rzadziej, ale jednak się zdarzało).

Od końca stycznia br. jednak policjanci musieli przyhamować, nie tylko ci toruńscy. Wszystko przez nowelizację przepisów dotyczących konfiskaty pojazdów.

Bywały miesiące, gdy tych konfiskat pojazdów było wiele. Rekordziści w tym okresie mieli w Toruniu lub za rogatkami miasta nawet solidnie ponad 3 promile w organizmie! Nie trzeba tłumaczyć, jak wielkim zagrożeniem byli na drodze.

Wizja zatrzymania auta najpierw przez policję, a potem „przyklepanie" konfiskaty wyrokiem sądu niektórych trzeźwiła. Teraz jednak wiele się zmieniło. Od końca stycznia br. bowiem przepisy dotyczące konfiskaty znowelizowano. Niby po części je zaostrzono, ale w jednym - bardzo częstym przypadku - złagodzono.

29 stycznia br. weszły w życie kluczowe zmiany w Kodeksie karnym, które całkowicie zniosły przepadek równowartości pojazdu, gdy auto nie należy wyłącznie do sprawcy. Jeśli prowadzony pojazd jest przedmiotem współwłasności (w tym majątku wspólnego małżonków) lub leasingu, sąd nie może go skonfiskować ani żądać równowartości pieniężnej auta. W zamian za to nowelizacja wprowadziła obowiązkową nawiązkę finansową na rzecz Skarbu Państwa w wysokości od 5 do nawet 500 tys. złotych. „Nowe prawo chroni interesy współwłaścicieli, małżonków oraz banków/leasingodawców. Samochód nie jest fizycznie zabierany, a firma leasingowa nie traci swojej własności" - tak tłumaczono intencję tych zmian.



FOT. POLICJA

W styczniu znowelizowano przepisy i teraz konfiskat pojazdów jest znacznie mniej

- Tymczasem przypadki takie, że nietrzeźwy kierowca prowadzi samochód będący współwłasnością z żoną, elementem wspólnoty majątkowej, są bardzo częste. Od nowelizacji prawa policjanci tym akurat kierowcom pojazdów już nie zatrzymują. W efekcie tych zatrzymań w ostatnich miesiącach jest o wiele mniej - mówi „Nowościom" podkomisarz Dominika Bocian, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Toruniu.

Na przykład w sierpniu nasi funkcjonariusze wykonali tylko dwa zatrzymania. Jedno, którego powód był mniejszego kalibru i drugie, gdy na Wrzosach wpadł kierowca Opla mający 2,6 promila alkoholu. Tego 47-latka zatrzymano 13 sierpnia przy ulicy Winogronowej, podczas standardowej kontroli.

Ta sama zmiana dotyczy naćpanych za kierownicą. Wystarczy, że auto mają z kimś we wspólnocie.

Od marca 2024 roku policjanci na mocy przepisów o konfiskacie pojazdów zatrzymywali także samochody tym, którzy kierowali pod wpływem narkotyków.

- Było ich zdecydowanie mniej niż tych po alkoholu, ale jednak takie przypadki zatrzymań też bywały - mówi rzeczniczka policji w Toruniu.

Przykłady? Toruń, 23 lutego 2025 roku, ulica Bydgoska. W ręce policji wpada kierowca Forda „na haju". Auto jest mu zatrzymane, a sprawa kończy się skierowaniem aktu oskarżenia do sądu. Wcześniej, bo w 2024 roku w bliskiej okolicy - Przy Szosie Bydgoskiej w Toruniu tym razem - wpadł naćpany kierowca Audi. Scenariusz był ten sam, zakończony aktem oskarżenia i sprawą w sądzie.

Obecnie, od czasu styczniowej nowelizacji , także kierowcy przyłapani „na haju" nie mają zatrzymywanych pojazdów, jeśli są one np. współwłasnością z żoną.

Jedna rzecz się nie zmieniła. Policja może zatrzymać samochód odurzonemu kierowcy (pomijając wskazane wyżej przypadki), ale faktyczną konfiskatę orzec może dopiero sąd.

©℗

REKLAMA 0011571661

Własny dom zaczyna się od właściwego miejsca.

Odkryj Dębowy Zakątek w Górsku

Zieleń za oknem, własny ogród, przestrzeń i spokój, a jednocześnie bliskość Torunia. Dębowy Zakątek w Górsku powstał z myślą o osobach, które chcą połączyć komfort życia z bliskością natury. Za inwestycją stoi MProperty – firma, która nie tylko sprzedaje działki, ale kompleksowo przygotowuje przestrzeń pod przyszłe domy.

Wybór działki pod budowę domu to decyzja na lata. Liczy się nie tylko jej powierzchnia, ale również lokalizacja, otoczenie, możliwości zabudowy i infrastruktura. Dębowy Zakątek znajduje się w Górsku, w otoczeniu lasów i natury. To propozycja dla osób, które chcą odpocząć od miejskiego zgiełku, nie rezygnując z dogodnego dostępu do Torunia.

Dębowy Zakątek to miejsce, w którym dom ma być czymś więcej niż budynkiem. Ma być przestrzenią do życia.

Dębowy Zakątek to inwestycja, która już odniosła sukces. Pierwszy etap obejmował 130 działek budowlanych, z których w sprzedaży pozostało zaledwie 7. Duże zainteresowanie projektem stało się impulsem do jego dalszego rozwoju. Dębowy Zakątek II obejmuje blisko 180 nowych działek, a pierwsze 32 są już dostępne w sprzedaży.

Oferta skierowana jest zarówno do osób planujących budowę własnego domu, jak i do inwestorów poszukujących nieruchomości z potencjałem na przyszłość.

MProperty nie ogranicza się do sprzedaży gruntu. Firma kompleksowo przygotowuje infrastrukturę całego kompleksu, obejmującą sieć energetyczną, sieć wodno-kanalizacyjną, utwardzone drogi wewnętrzne oraz urządzenie terenów zielonych. Dzięki temu powstaje spójna i uporządkowana przestrzeń, przygotowana z myślą o przyszłych mieszkańcach. Nabywca otrzymuje nie tylko działkę, ale nieruchomość w ramach kompleksowo realizowanej inwestycji. Istotnym atutem jest również to, że każda sprzedawana działka posiada wydaną decyzję o warunkach zabudowy, która po zakupie zostaje przepisana na nabywcę. Pozwala to już na etapie wyboru nieruchomości zaplanować kolejny krok – budowę własnego domu.

Zakup działki to dopiero początek. Dlatego MProperty oferuje również możliwość wybudowania domu do stanu surowego otwartego.

Dom może powstać zarówno według projektu proponowanego przez MProperty, jak i na podstawie indywidualnego projektu wybranego przez klienta. Dzięki temu nabywca może skorzystać z kompleksowej obsługi – od wyboru działki, przez przygotowanie inwestycji, aż po realizację budynku. To rozwiązanie dla osób, które chcą ograniczyć liczbę formalności i uniknąć samodzielnego koordynowania wielu wykonawców, zachowując jednocześnie swobodę wyboru projektu odpowiadającego ich potrzebom.

Dębowy Zakątek to propozycja dla tych, którzy chcą stworzyć własne miejsce do życia – z ogrodem, przestrzenią i spokojnym otoczeniem. Bliskość lasu, natura oraz lokalizacja pozwalają połączyć zalety życia poza miastem z dostępem do Torunia.

To może być dom dla rodziny, miejsce na przyszłość albo przemyślana inwestycja w nieruchomość.

Pierwszy etap niemal się wyprzedał. Drugi właśnie się rozpoczyna. Jeśli myślisz o własnym domu lub szukasz działki z potencjałem inwestycyjnym, skontaktuj się z MProperty. Poznaj dostępne działki i sprawdź, która z nich może stać się miejscem Twojego przyszłego domu.

Kup działkę.
MY ZBUDUJEMY TWÓJ DOM

- Działki gotowe do zabudowy
- Pełne uzbrojenie
- Blisko lasu i natury
- Tylko 10 km od Torunia
- Oferujemy budowę domu

DĘBOWY ZAKĄTEK
OSIEDLE W GÓRSKU



MProperty

Kacper Jóźwicki
+48 601 533 184
kacper@m-property.net

Marta Swakowska
+48 723 687 582
m.swakowska@m-property.net

E-mail do biura:
biuro@m-property.net
debowyzakatek.net

eprasa.pl 13766db0da

PROCES

Ceniony producent mebli oskarżony o oszustwo

Małgorzata Oberlan

Firma Marka B. działa na rynku mebli i okien od ćwierćwiecza. Zbiera liczne pochwały klientów. A teraz warszawska prokuratura oskarża przedsiębiorcę o oszukanie państwowej instytucji na pół miliona złotych! Będzie miał proces karny w Toruniu, a grozi mu do 8 lat więzienia.



FOT. PEXELS

Warszawska prokuratura oskarża przedsiębiorcę o oszukanie PARP przy unijnej dotacji

6200 stron w 31 tomach - dokładnie tyle liczą sobie akta tej sprawy, która przywędrowała do Sądu Okręgowego w Toruniu. A to tylko lokalny wątek jednego przedsiębiorcy, który w obszernym śledztwie badała Prokuratura Regionalna w Warszawie.

Chodzi o Marka B., znanego i cenionego w Toruniu i regionie producenta mebli na wymiar i stolarki okiennej. Zaczynał skromnie od Aleksandrowa Kujawskiego, potem rozwinął działalność o Ciechocinek i Toruń. Dziś ma już klientów praktycznie z całego regionu. Na rynku jest już od 25 lat. Opinie ma świetne. „Terminowo, profesjonalnie, pomysłowo i estetycznie", „Właśnie Panowie skończyli wykonywanie zamówienia. Pracę wykonali szybko, solidnie i profesjonalnie. Jestem bardzo zadowolona", „Firm zajmujących się stolarką okienną jest wiele. Nam zależało na dobrych oknach, solidnym montażu i doradztwie, dlatego nawiązaliśmy współpracę z firmą Marek B. (tu: nazwisko). Już na etapie wyboru stolarki otrzymaliśmy profesjonalne doradztwo. Omówiono z nami wyczerpująco nie tylko temat samych okien, ale i sposób montażu. Odpowiedziano na nasze pytania, Była pomoc w podjęciu decyzji- kontakt był rewelacyjny. Dziękujemy i niezdecydowanym polecamy!" - to tylko przykłady trzech opinii klientów tylko z Torunia.

Sprawa dotyczy rzekomego oszukania przez firmy z całego kraju Państwowej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP), łącznie na grube miliony złotych, poprzez pobranie dotacji z Programu Operacyjnego „Innowacyjna Gospodarka" i sprzeniewierzenie tych unijnych pieniędzy. Czyli, najprościej, zainkasowanie średnio po pół miliona złotych i niewywiązanie się z deklaracji określonych w umowach z PARP.

- Zakres śledztwa Prokuratury Regionalnej w Warszawie objął łącznie 51 podmiotów z całego kraju. To firmy głównie ze stolicy, ale także z Krakowa, Leszna, Kartuz i innych miast. Do nas trafił wątek lokalny przedsiębiorcy Marka B. Akt oskarżenia wpłynął do nas w czerwcu ub.r. Proces dopiero ruszy, bo sędzia musiał mieć czas zapoznać się dokładnie z obszernymi aktami sprawy: to 31 tomów - mówi „Nowościom" Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

Marek B. oskarżony został o oszustwo (art. 286 par. 1 kk). Dokładnie o to, że doprowadził PARP do niekorzystnego rozporządzenia mieniem o znacznej wartości. W ten sposób, że pobrał na firmę „PPUH Marek B. (tu nazwisko)" z siedzibą w Aleksandrowie Kujawskim 494 tys. 636 zł dotacji z Programu Operacyjnego „Innowacyjna Gospodarka" na automatyzację firmy, w latach 2013-2015.

Unijnej dotacji rzekomo nie wykorzystał zgodnie z przeznaczeniem. Nie wdrożył systemu do automatyzacji komunikacji handlowej, nie utrzymał wskaźników swoich produktów itd. Generalnie: nie zrealizował zapisów umowy z PARP, na mocy której dostał owe 0,5 mln zł - dowodzi prokuratura.

W środowisku branżowym tego typu sprawy - rozliczane po wielu latach, kończące się takim oskarżeniem - często nazywane są „niszczeniem przedsiębiorcy". Czy tak jest faktycznie w tym przypadku? Pokaże proces w Toruniu.

Jedno jest pewne. „Będzie wojna na sali sądowej" - słyszymy od osób znających sprawę. Marka B. bronić będzie adwokat Michał Grodzki z Warszawy. Gra toczyć się będzie o wysoką stawkę. Chodzi nie tylko o owe pół miliona złotych, ale także wizję kary do 8 lat więzienia za oszustwo oraz dobre imię.

Proces miał ruszyć 9 września, ale ze względu na udział sędziego w szkoleniu przełożono jego początek na październik. ©℗

REKLAMA 0311556299



REKLAMA 0011545472



eprasa.pl 13766db0da

WYDARZENIE

Już 24 września widzimy się na XIII Forum Seniora

Małgorzata Stempinska

Rekordowo szybko, bo w dwa dni, zapełniło się 500 darmowych miejsc na XIII Forum Seniora w Toruniu. Czekamy na Państwa z arcyciekawymi wykładami. Na jakie tematy? Uchylamy rąbka tajemnicy!

XIII Forum Seniora „Gazety Pomorskiej", „Expressu Bydgoskiego" i „Nowości Dziennika Toruńskiego" odbędzie się w czwartek, 24 września 2026 roku, w auli UMK w Toruniu przy ul. Gagarina. Wydarzenie rozpocznie się tradycyjnie o godz. 9. W Forum weźmie udział 500 seniorów z Kujawsko-Pomorskiego. Udział jest bezpłatny.

Zaproszenia już wysłaliśmy pocztą. Mogą ich Państwo szukać w swoich skrzynkach. Po otrzymaniu zaproszenia należy potwierdzić swój udział w Forum, w przeciwnym razie udział w forum przepadnie. Szczegóły, jak to zrobić, znajdować się będą na zaproszeniu.

Na potwierdzenia czekać będziemy do 18 września.

Przyjmujemy jeszcze zapisy na listy rezerwową. Dostępna jest możliwość zapisów pod numerem telefonu 512 213 596 lub wypełniając formularz zgłoszeniowy na www.nowosci.com.pl. Zgłoszenia zarówno telefoniczne, jak i internetowe, przyjmujemy tylko i wyłącznie od poniedziałku do piątku, w godz. 10-14.

Jeśli zwolnią się miejsca, to my będziemy się kontaktować i zapraszać na forum. Jeśli się z Państwem nie skontaktujemy, to oznaczać to będzie, że niestety nie możemy Państwa zaprosić na tę edycję. Tradycyjnie zadbaliśmy o to, by podczas Forum Seniora tematy wykładów były interesujące.



FOT. POLSKA PRESS

W Forum tradycyjnie weźmie udział 500 seniorów z regionu

„Tabletka czy talerz? Prawda o suplementach diety po 60-tce" - to tytuł prelekcji, z jaką wystąpią dwie farmaceutki z fundacji Pharmahelp: prezes mgr farm. Maryla Skowrońska-Lisiewicz oraz wiceprezes mgr farm. Dorota Strumiłło-Górecka. Opowiedzą, kiedy suplementacja rzeczywiście ma sens, a kiedy to zbędny wydatek, który spokojnie zastąpi dobrze zbilansowany talerz.

O tym, jak spędzaliśmy wolny czas bez telewizorów czy telefonów, opowie Magdalena Świeżawska-Motylewska, która prowadzi pracownię rękodzieła i śpiewu naturalnego „Ta Tradycja".

Z kolei Agata Adamczyk, podolożka i właścicielka „Centrum Podologicznego Dermativa" w Bydgoszczy, przygotowała prelekcję zatytułowaną „Zdrowe stopy na co dzień". Uczestnicy Forum Seniora dowiedzą się, jak prawidłowo pielęgnować i obserwować stopy oraz dobierać bezpieczne obuwie.

Gościem specjalnym będzie Grażyna Zielińska, aktorka teatralna i filmowa.

Więcej informacji na: www.nowosci.com.pl/forum-seniora ©℗

REKLAMA 0111573873

ORGANIZATOR
EXPRESS BYDGOSKI
GAZETA POMORSKA
NOWOŚCI

PARTNER STRATEGICZNY
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Dofinansowano z budżetu Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981

PARTNERZY GŁÓWNI
MIASTO TORUŃ
Bank Pekao
PZU ZDROWIE

PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI MICHAŁ SZTYBEL
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki
Prezydent Miasta Torunia Paweł Gulewski

PARTNERZY
KUJAWSKO-POMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W BYDGOSZCZY
seni
Aspargin®
Gemini Polska
PALLMED Otaczamy opieką
Gminny Ośrodek Zdrowia w Wielkiej Nieszawce
EKOPRAL
Powiat Toruński
SOLANKOWE TARASY
NFZ
NEUROMED
PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ MIASTO BYDGOSZCZ

PATRONAT MEDIALNY
POLSKIE RADIO PiK
TVP3 BYDGOSZCZ
TVP info

AUTOREKLAMA 0211576136

4. BIEG DLA JAJ
8.11.26
BYDGOSZCZ
BCTW/MYŚLĘCINEK
organizatorzy
EXPRESS BYDGOSKI
GAZETA POMORSKA
NOWOŚCI
AMBASADOR AKCJI
BŁAŻEJ BRZEZIŃSKI
dwukrotny Mistrz Polski w maratonie
Szczegóły i zapisy na
NOWOSCI.COM.PL/BIEGDLAJAJ

SPONSOR STRATEGICZNY
Enea

PARTNERZY GŁÓWNI
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Partnerem głównym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981
Bank Pekao
Aspargin®

PARTNER BIURA ZAWODÓW
BYDGOSZCZ CENTRUM NAMIOTÓW O SH I PING

PARTNER MOTORYZACYJNY
XPENG PLICHTA

PARTNERZY MERYTORYCZNI
CENTRUM ONKOLOGII

PARTNERZY
PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ MIASTO BYDGOSZCZ
DPV logistic
pesa
Metalkas
VELOMANIA SKLEP ROWEROWY
nirvel
Vdrobex
INTERPADEL
Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny
BLUE MED
INTER GROUP

PATRONI MEDIALNI
TVP3 BYDGOSZCZ
TVP info
ESKA

eprasa.pl 13766db0da

SPORT

MOSiR ogłosił zasady wejścia na wyremontowany Stadion Miejski. „Nowości" je przetestowały

Daniel Ludwiński

Znamy zasady wstępu dla indywidualnych biegaczy na wyremontowany Stadion Miejski - Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji ogłosił nowe reguły. Na sportowców-amatorów czeka internetowa Karta MOSiR, za pomocą której mogą wygenerować kod QR niezbędny do wejścia.



FOT. DANIEL LUDWIŃSKI

Stadion Miejski jest już dostępny dla indywidualnych biegaczy, ale tylko w określonych godzinach

Toruński stadion przy ulicy Bema był przez lata ogólnodostępny - w godzinach otwarcia mógł wejść na niego każdy, bez jakiejkolwiek rejestracji. Jeszcze przed niedawnym otwarciem bieżni po remoncie (kosztował ok. 11,5 miliona złotych i objął zarówno położenie nowego mondo, jak i wymianę podbudowy) było już jednak wiadomo, że miasto planuje wprowadzić inne zasady - priorytetowo traktowane będą teraz zajęcia prowadzone przez kluby i grupy zorganizowane, co wśród indywidualnych biegaczy wzbudziło obawy, czy Stadion Miejski w ogóle będzie dla nich dostępny, a jeśli tak, to na jakich zasadach.

Reguły wchodzenia na bieżnię przez niezrzeszonych torunian poznaliśmy 1 września. Podstawowym krokiem, który należy wykonać aby móc trenować na wyremontowanym stadionie, jest zarejestrowanie się w systemie Karty MOSiR dostępnym na https://karta.mosir.torun.pl/. Gdy użytkownik ma już swoje konto, otrzymuje szansę zarejestrowania się na trening.

I tu dobra wiadomość dla tych biegaczy, którzy mieli obawy, czy w najpopularniejszych godzinach popołudniowych bieżnia będzie dla nich dostępna - w bieżącym tygodniu, od 7 do 11 września, takiej możliwości nie było tylko w środę, a w pozostałe dni stadion jest otwarty od 18:00 do 20:00. We wszystkie dni, w tym w środy, trenować można też rano - od 7:00 do 10:00. W każdej turze, zarówno porannej, jak i wieczornej, liczba miejsc wynosi 100. Dużym minusem z punktu widzenia biegaczy jest natomiast zamknięcie obiektu w weekendy, gdy na Bema odbywać się będą m.in. mecze piłkarskie.

„Nowości" postanowiły przetestować wprowadzony system i przekonać się, czy korzystają z niego biegacze. Internetowa rezerwacja przebiegła sprawnie - wybór daty i godziny jest intuicyjny, a po kliknięciu na ekranie telefonu pojawia się kod QR.

Na bramie wejściowej prowadzącej na stadion od ulicy Bema zamontowano już natomiast skaner, do którego należy włożyć urządzenie z kodem - po chwili zapala się zielone światło, które zwalnia blokadę i uruchamia kołowrotek w bramie wpuszczający na obiekt.

Na Stadion Miejski wybraliśmy się w ostatni czwartek po 18 - zgodnie z informacją dostępną w systemie Karty MOSiR na popołudniowy trening zarezerwowano w tym momencie 26 miejsc. Tylu osób przy Bema nie zastaliśmy, ale ruch na bieżni był - na stadionie w jednej chwili ćwiczyło najczęściej ok. 10 amatorów, a jeśli ktoś akurat swój trening kończył, przez bramę na obiekt wchodziły następne osoby.

Do wyjścia z obiektu kod QR jest już niepotrzebny - po wewnętrznej stronie bramki jest przycisk, który wystarczy wcisnąć, by uruchomić kołowrotek.

W dniu otwarcia stadionu po remoncie MOSiR i Miejski Klub Lekkoatletyczny poinformowały o otwartych zajęciach, w trakcie których każdy chętny będzie mógł korzystać z wiedzy instruktorów. Jak na razie nie ma jednak jeszcze ogłoszonych terminów, gdy takie zajęcia zaczną się odbywać.

Warto dodać, że konto w systemie Karta MOSiR to uniwersalny klucz do miejskiej infrastruktury rekreacyjnej. ©℗

REKLAMA 0011576339

EKOPRAL
PRALNIA CHEMICZNA PRALNIA WODNA
87-100 Toruń, Szumana 7
Czynne: pon.-pt. 7⁰⁰-20⁰⁰ sob. 7⁰⁰-15⁰⁰
788 938 737

DUO PROMOCJA

20*%
Korzystaj z rabatu 20% na inne usługi.
*Rabat 20% dotyczy usługi prania lub czyszczenia: garniturów, garsonek i marynarek, żakietów, sukienek, sukien, sukien ślubnych i wieczorowych, kurtek, płaszczy, futer, skór i kożuchów, tóg, ornatów i mundurów, kołder i poduszek, firan i zasłon, koców i dywanów.

26,99* zł
Pierz odzież w jednej cenie po 26,99 zł. Oszczędzasz do 50%.
*Pranie lub czyszczenie po 26,99 zł. za 1 sztukę odzieży dotyczy: spodni, spódnicy, spódnicy plisowanej, topu i bluzki, swetra i polaru, bluzy i pulowera, pareo i bolerka.

EKOPRAL JAKOŚĆ GWARANTOWANA
APRETURA, IMPREGNACJA, antyMOLE, antyROZTOCZA, antyZAPACH, OZONOWANIE, DEZYNFEKCJA, KROCHMAL, PRASOWANIE, USŁUGI KRAWIECKIE.
Usługa pralnicza na telefon HALO EKOPRAL: odbiór i dowóz usługi bezpośrednio do Klienta
Czyszczenie chemiczne
Pranie wodne i maglowanie
Pranie i prasowanie koszul po 13,99 zł/szt. (min 10 szt.)
Czyszczenie dywanów
Znajdź nas na facebook www.ekopral.eu
OFERTA PRMOCYJNA WAŻNA DO 31.03.2027. KUPONY DO REALIZACJI TYLKO W PRALNI NA SZUMANA 7.

NO 09.2026 KUPON 26,99zł data ważności 31.03.2027
NO 09.2026 KUPON 26,99zł data ważności 31.03.2027
NO 09.2026 KUPON 26,99zł data ważności 31.03.2027
NO 09.2026 KUPON 20% data ważności 31.03.2027
NO 09.2026 KUPON 20% data ważności 31.03.2027
NO 09.2026 KUPON 20% data ważności 31.03.2027
NO 09.2026 KUPON 20% data ważności 31.03.2027

eprasa.pl 13766db0da

30. ZŁOTA SETKA POMORZA I KUJAW

To oni robią w naszym regionie złote interesy!

Beata Busz

Wczoraj w Operze Nova w Bydgoszczy był niezwykły wieczór - gala jubileuszowej 30. Złotej 100 Pomorza i Kujaw.

Już od trzech dekad wyróżniamy przedsiębiorstwa, które dzięki swojej aktywności, innowacyjności i dynamicznemu rozwojowi współtworzą siłę gospodarczą naszego regionu.Tak było też wczoraj w Operze Nova.

Na scenę jako pierwszych zaprosiliśmy laureatów nagród dziennikarzy. To cenne wyróżnienie, które co roku przyznawane jest wyjątkowym firmom.

Oto wybór dziennikarzy:
- SUPRAVIS SA, Bydgoszcz
- FIRMA HANDLOWO - USŁUGOWA ADAM-POL, Bydgoszcz
- DOMITECH P. JANISZEWSKI T. WĄŻ SP.K., Bydgoszcz
- INTER-VAX SP. Z O.O., Żnin
- NOVA TRADING SA, Toruń

Następnie przyszła kolej na ogłoszenie tegorocznego Lidera społecznej odpowiedzialności biznesu. To jedyna otwarta kategoria w rankingu Złotej 100 Pomorza i Kujaw.



FOT. PRZEMYSŁAW POPOWSKI

Statuetki trafiły do zwycięzców kategorii finansowych i Lidera CSR

Mogły się do niej zgłaszać zarówno małe, średnie, jak i duże firmy.

Oto nasza pierwsza trójka:
1. MONDI ŚWIECIE SP. O.O.
2. ZAKŁADY CHEMICZNE NITRO-CHEM SA, Bydgoszcz
3. DARPOL BYDGOSZCZ SP. Z O.O., SP. KOM.

Czas na rankingi finansowe

Pod uwagę braliśmy biznesy, których przychody w 2025 roku przekroczyły 50 mln zł. Oto nasi laureaci:

- Liderzy - firmy, które osiągnęły przychód powyżej 1 mld zł:
1. NEUCA SA, Toruń
2. MONDI ŚWIECIE SP. Z O.O., Świecie
3. AGROLOK SP. O.O. , Golub-Dobrzyń.
- Pretendenci - od 500 mln do 1 mld zł:
1. LEWIATAN HOLDING SA, Włocławek
2. FROSTA SP. Z O.O., Bydgoszcz
3. CEREAL PARTNERS POLAND TORUŃ PACIFIC SP. Z O.O.
- Rywale - od 200 mln do 500 mln zł:
1. RUG RIELLO URZĄDZENIA GRZEWCZE SA, Toruń
2. GUALA CLOSURES DGS POLAND SA, Włocławek
3. SCANDAGRA POLSKA SP. Z O.O. Żołędowo.
- Konkurenci - od 50 mln do 200 mln zł
1. SAFEROAD SERVICES SP. Z O.O., Włocławek
2. FIRMA HANDLOWA MAESTRO JERZY SOBIESZEK ZBIGNIEW DRĄŻKOWSKI SP. J., Toruń
3. WIP SP. Z O.O., Aleksandrów Kuj.

Ambasadorowie 30-lecia Złotej 100 Pomorza i Kujaw

W sposób specjalny wyróżniliśmy przedsiębiorstwa, które zbudowały mocną markę, które często przecierały niezbadane szlaki stając się innowacyjnymi liderami w branży, a do tego od lat dają pracę mieszkańcom regionu i dobry przykład jak prowadzić odpowiedzialny biznes.

Oto Ambasadorowie 30-lecia Złotej 100 Pomorza i Kujaw:
- OPONEO.PL SA, Bydgoszcz
- TORUŃSKIE ZAKŁADY MATERIAŁÓW OPATRUNKOWYCH SA,
- MONDI ŚWIECIE SP. O.O.
- APATOR SA, Toruń
- PIXEL SP. Z O.O., Bydgoszcz
- ONDE SA, Toruń
- METALKAS SA, Bydgoszcz
- .MDD SP. O.O., Sępólno Kraj.
- HAGRIC WOŹNIECKI SP. Z O.O. SP. K., Szczeglin
- NEUCA SA, Toruń
- PRZEDSIĘBIORSTWO DROBIARSKIE DROBEX SP. O. O., Solec Kujawski
- CUKIERNIA SOWA SP. O.O., Bydgoszcz
- POLSKIE SUPERMARKETY SP. Z O.O., Giebnia
- ABRAMCZYK SP. Z O.O., Bydgoszcz
- POLWELL SP. Z O.O., Bydgoszcz.

Po części oficjalnej dla gości wystąpiła legenda polskiej sceny muzycznej - zespół De Mono.

A po występie zaprosiliśmy gości na bankiet, gdzie była możliwość rozmów i nawiązywania kontaktów biznesowych. Relację z gali można prześledzić na naszej stronie internetowej. Natomiast w poniedziałek w wydaniu papierowym zamieścimy obszerną fotorelację.

Organizatorem rankingu i gali jest Gazeta Pomorska. ©℗

REKLAMA 0211548569

partner główny i mecenas
partner generalny
partnerzy
sponsor
patronat honorowy
partner motoryzacyjny
partner naukowy
partner poligraficzny
ogólnopolski partner merytoryczny
partner merytoryczny
ogólnopolski patron honorowy
patronat
patronat medialny

FUNDUSZE

Powalczą z dyskryminacją kobiet. Marszałkowskie granty rozdane

Adam Willma

„Kobieca Moc Zmiany", „Kobieta z Marką", „Kobieca Przestrzeń Rozwoju" i „Przeciw stereotypom" - na te projekty przyznano łącznie 350 020 zł. Pieniądze mają pomóc m.in. kobietom łączyć życie zawodowe z rodzinnym i przełamywać stereotypy dotyczące ich roli.

Umowy z beneficjentami zostały wręczone 8 września w siedzibie Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo dla Ziemi Kujawskiej" w Odolionie w powiecie aleksandrowskim.

Najwięcej na „Kobiecą Przestrzeń Rozwoju"

Najwyższy grant, 94 382 zł, otrzymała PIRANIUS Sp. z o.o. na projekt „Kobieca Przestrzeń Rozwoju".

Z kolei 89 756 zł przyznano TeamLeader Maciej Bartoszek na projekt „Kobieca Moc Zmiany". Ten sam wnioskodawca otrzymał także 80 032 zł na „Kobietę z Marką". 85 850 złotych trafiło natomiast do Stowarzyszenia Metropolia Toruńska na projekt „Przeciw stereotypom".

Dofinansowanie może być wykorzystane m.in. na warsztaty motywacyjne i psychologiczne, coaching, wymianę doświadczeń oraz kręgi wsparcia. Chodzi także o działania wzmacniające poczucie własnej wartości i pomagające kobietom godzić obowiązki zawodowe i rodzinne.

Pieniądze dzielone bliżej mieszkańców

Granty pochodzą z programu Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza 2021-2027. Konkurs prowadziła Lokalna Grupa Działania „Partnerstwo dla Ziemi Kujawskiej".

- Lokalne Grupy Działania to organizacje tworzone przez mieszkańców, organizacje pozarządowe i samorządy - podkreśla marszałek Piotr Całbecki. - Ich członkowie są blisko mieszkańców, dlatego też najlepiej wiedzą, jak aktywizować lokalne społeczności i reagować na ich potrzeby. W województwie kujawsko-pomorskim działa 27 Lokalnych Grup Działania. Funkcjonują zarówno w miastach, jak i na terenach wiejskich. Korzystają m.in. z pieniędzy przekazywanych w ramach instrumentu Rozwój Lokalny Kierowany przez Społeczność.

Dzięki temu o części środków unijnych decydują lokalne organizacje i środowiska. Kujawsko-Pomorskie realizuje ten mechanizm na największą skalę w kraju. ©℗

eprasa.pl 13766db0da

ZWIERZĘTA

Toruńska szkoła pod ostrzałem fundacji. Poszło o żółwie

Adam Willma

Dwa żółwie trzymane w toruńskiej podstawówce wywołały burzę w internecie. Fundacja zajmująca się pomocą żółwiom lądowym zarzuca szkole poważne błędy w opiece nad zwierzętami.

Chodzi o Szkołę Podstawową nr 18 im. Arkadego Fiedlera na osiedlu Na Skarpie w Toruniu, która pochwaliła się w mediach społecznościowych szkolnymi żółwiami. Na zdjęcia zwróciła uwagę Fundacja Zła Podłoga Pomoc Żółwiom Lądowym.

Według fundacji na zdjęciach są żółw stepowy i żółw lamparci. Problem w tym, że oba gatunki mają zupełnie inne wymagania. „Wspólne trzymanie żółwia stepowego i lamparciego to podstawowy błąd" - napisała fundacja. Żółw stepowy potrzebuje chłodniejszych nocy, zimowania i wybiegu. Lamparci przeciwnie, wysokiej temperatury przez cały rok i dużej przestrzeni.

„Nie istnieje złoty środek. Zawsze jeden z tych gatunków będzie w warunkach sprzecznych z jego biologią" - przekonują przedstawiciele fundacji.

Zastrzeżenia dotyczą też karmienia. Fundacja podkreśla, że oba gatunki wymagają innej diety. Stepowy powinien dostawać przede wszystkim rośliny zielne i susz, lamparci trawy i pokarm bogaty we włókno. Najpoważniejsze zarzuty dotyczą jednak zdrowia zwierząt. Fundacja twierdzi, że żółwie stepowe często są nosicielami mykoplazm i herpeswirusów i dlatego nie powinny być łączone z innymi gatunkami.

Krytykę wywołało też jedno ze zdjęć. Na skorupie żółwia umieszczono ozdoby. „Przyklejanie ozdób do skorupy nie jest edukacją. To rekwizyt, to uprzedmiotowienie żywego stworzenia" - napisała fundacja. Jej przedstawiciele podkreślają, że właśnie od szkoły oczekują większej odpowiedzialności. „Nie dlatego, że szkoła popełniła błąd, bo błędy popełnia każdy, tylko dlatego, że szkoła nie jest każdym. To miejsce, które kształtuje sposób myślenia uczniów" - czytamy we wpisie.

Na tym sprawa się nie skończyła - według fundacji pod postem szkoły pojawiły się krytyczne komentarze. Komentarze miały zostać usunięte, a możliwość dalszego komentowania wyłączona. Fundacja uznała to za próbę zamknięcia dyskusji.

Próbowaliśmy uzyskać stanowisko dyrekcji szkoły w sprawie „afery żółwiowej". W sekretariacie obiecano nam oddzwonienie. Nie oddzwonił nikt.

©℗

JUBILEUSZ

Sześć dekad z piłką i sportem. Wisła Pędzewo będzie świętować urodziny

Marek Nienartowicz

60 lat temu powstał klub Wisła Pędzewo. Na drugi weekend września zaplanowano obchody jubileuszu.

Ludowy Zespół Sportowy „Wisła" został założony w podtoruńskiej wsi Pędzewo 13 maja 1966 roku. - Wiodącą dyscypliną w klubie od początku stała się piłka nożna. Niemal od pierwszych lat istnienia do dziś męska drużyna piłkarska Wisły Pędzewo uczestniczy w rozgrywkach organizowanych przez kolejne okręgowe i wojewódzkie związki piłki nożnej - opowiada Andrzej Wiśniewski, długoletni działacz Wisły Pędzewo.

Niegdyś, w różnych okresach, istniały w klubie również inne sekcje: tenisa stołowego, siatkówki czy turystyczna. - Nadrzędnym celem pędzewskich działaczy



FOT. NADESŁANE

Klub Wisła Pędzewo istnieje od 60 lat

było zawsze zachęcanie młodych do aktywności, nie tylko sportowej. Działaliśmy także na rzecz integracji lokalnego środowiska oraz promocji zdrowego stylu życia - podkreśla Andrzej Wiśniewski.

Od dziesięciu lat siedziba Wisły mieści się w Złejwsi Małej. - W nazwie klubu pozostało "Pędzewo" i nikt nie zamierza tego zmieniać - dodaje Andrzej Wiśniewski.

Obecnie piłkarska drużyna seniorów Wisła HACOM Pędzewo gra w B klasie. Niedawno rozpoczęła rozgrywki sezonu 2026/2027. Trenerem drużyny jest Piotr Murawski.

W rozgrywkach uczestniczy też ekipa trampkarzy Wisły HACOM Pędzewo. Tę drużynę trenuje Janusz Lemke. Dodajmy, że prezesem Wisły Pędzewo jest Damian Sikorski. W zarządzie klubu zasiadają Rafał Żelazek i Mirosław Wiśniewski.

Obchody jubileuszu 60-lecia Wisły Pędzewo zaplanowano na weekend 12-13 września. 12 września na boisku w Złejwsi Małej odbędzie się turniej piłkarski. O godz. 17 w GOKiS w Złejwsi Małej rozpocznie się jubileuszowa gala klubu Wisła Pędzewo. Z kolei na niedzielę 13 września w godzinach 13-18 na obiektach w Złejwsi Małej odbędzie się rodzinny festyn piłkarski. ©℗

TV TORUŃ

PIĄTEK, 11 WRZEŚNIA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.45 Nowości na weekend
10.50 Bulwar sztuki - wrzesień
11.35 Sowy na Barbarce
11.40 Fitness - Marta Wirzchowska (4)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruński
16.00 Kobiety odważne - Stanisława Betyna
16.25 Nasze Sprawy - MSM
16.40 Stadion jak nowy
16.55 Bulwar sztuki - wrzesień
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.30 Medale Hereditas Saeculorum
18.40 Magazyn Kujawsko-Pomorski
19.00 Z telewizyjnej szafy - wrzesień
19.45 Mały, skrzydlaty świat
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.45 Serwis sportowy
20.20 Medale Hereditas Saeculorum
20.30 Magazyn Kujawsko-Pomorski
20.50 Nasze Sprawy - MSM
21.05 Stadion jak nowy
21.20 Świat na wyciągnięcie ręki - Jakubowe wędrowanie
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.30 Serwis sportowy
22.35 Medale Hereditas Saeculorum
22.45 Wdecki Park- cisza lasu
23.00 Oferty TV Toruń



FOT. TV TORUŃ

Zabytki w „Magazynie Kujawsko-Pomorskim"

Renowacja zespołu kamienic przy Mostowej 6, wystawy w Muzeum Etnograficznym i Okręgowym oraz osoby zaangażowane w opiekę nad zabytkami - to laureaci prestiżowych nagród Marszałka Województwa w konkursach „Dziedzictwo wieków" oraz „Musejon". W piętnastej edycji konkursu „Dziedzictwo wieków" medalami „Hereditas Saeculorum" nagrodzone zostały najlepiej przeprowadzone przedsięwzięcia konserwatorskie i osoby zajmujące się ochroną zabytków.

Więcej powiemy w „Magazynie Kujawsko-Pomorskim".

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997 lub 112**
Straż Pożarna	**998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe	**999 lub 112**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Wod.-Kan.	**994**

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu: Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53,
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
· nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47,
tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17,
tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8,
tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17,
tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie,
tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS,
tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu,
ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333

INFOLINIA KOLEJOWA

dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

eprasa.pl 13766db0da

FOKUS

• **Podkarpacki Czek Turystyczny** startuje w poniedziałek, 14 września, o godzinie 12. Do zdobycia jest czek na 300 złotych

US ARMY W POLSCE

Ważą się losy stałej amerykańskiej bazy. Specjalna grupa ogląda lokalizacje

Decyzja o powstaniu stałej bazy wojsk USA w Polsce coraz bliżej. Szef zespołu Pete'a Hegsetha, szefa Pentagonu, rozmawia z przedstawicielami naszego rządu o potencjalnej lokalizacji bazy

O możliwym powstaniu stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce (podobnej choćby do bazy Ramstein w Niemczech) mówi się od wiosny tego roku. Powodem, dla którego polskie władze zaczęły się ubiegać o takie rozwiązanie, było zamieszanie z rotacją amerykańskich żołnierzy w Europie, kiedy zawrócono kontyngent, który miał zameldować się w Polsce.

Jeszcze przed szczytem NATO w Ankarze szef MONi wicepremier Władysław Kosiniak-Kamys informował, że uzyskał od szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha pozytywną odpowiedź na list z 29 maja, zgłaszający gotowość Polski do utworzenia stałej bazy wojsk amerykańskich.

– W Pentagonie trwa przegląd sił, który będzie podstawą dalszych decyzji. Departament Wojny jest otwarty na ofertę Polski w zakresie stałego stacjonowania sił amerykańskich na jej terytorium – przekazał wówczas wicepremier, dodając, że blisko 60 procnt Polaków popiera utworzenie stałej bazy wojsk USA w Polsce.

Od początku było wiadomo, że jeśli baza powstanie, będzie zlokalizowana raczej w zachodniej części Polski. Wiceminister obrony Magdalena Sobkowiak-Czarnecka poinformowała w środę, że w Polsce przebywa szef zespołu Pete'a Hegsetha, który rozmawia ze stroną polską o potencjalnej lokalizacji dla stałych amerykańskich baz wojskowych. Z kolei wiceminister obrony Paweł Bejda mówił w TVP Info, że w czwartek i piątek w Polsce wizytowała będzie amerykańska delegacja, która dokona przeglądu potencjalnych lokalizacji na stałe bazy wojskowe USA.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

W Polsce stacjonuje około 10 tysięcy amerykańskich żołnierzy w rytmie rotacyjnym. Biorą oni udział w ćwiczeniach z Polakami

O szczegóły tej wizyty pytana była później także Sobkowiak-Czarnecka, która uczestniczyła w podpisaniu kolejnej polsko-amerykańskiej umowy w sprawie gwarancji kredytowej na zakup sprzętu od USA w ramach amerykańskiego programu Foreign Military Financing.

To z jej słów wynika, że jednym z wizytującym może być podsekretarz stanu ds. kontroli zbrojeń i bezpieczeństwa międzynarodowego Thomas DiNanno.– Odwiedzi on pewne miejsca w Polsce, ale myślę, że o szczegółach będziemy informować później – zaznaczyła wiceminister. W Polsce przebywa też szef zespołu sekretarza wojny Pete'a Hegsetha, który również prowadzi rozmowy o potencjalnej lokalizacji stałej amerykańskiej bazy wojskowej.

Jako potencjalne lokalizacje amerykańskich baz wojskowych w Polsce wymieniane były dotychczas Wrocław i Poznań. Informacje te potwierdził wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk. – Rejon Dolnego Śląska i Wielkopolski to prawdopodobne miejsca, gdzie baza tego typu może powstać. Przede wszystkim ze względu na to, że Polska do tej pory wydała miliardy dolarów na budowanie różnego rodzaju instalacji wojskowych na rzecz NATO, obecności sił amerykańskich i na rzecz potrzeb własnych właśnie w tych województwach – podkreślił Tomczyk. Wiceminister zaznaczył, że strona polska czeka na zakończenie przeglądu obecności wojsk amerykańskich w Europie, który prowadzi Departament Wojny pod wodzą Pete'a Hegsetha, a równolegle prowadzi rozmowy w sprawie stałej obecności Amerykanów.

Obecnie w naszym kraju stacjonuje rotacyjnie i w ramach stałej obecności około 10 tysięcy żołnierzy USA, choć zdecydowana większość z nich w formule rotacyjnej.

PAP

WYPADEK

Na miejscu katastrofy kolejowej prace trwały całą noc

Stanisław Wróbel, AS

Śledczy zabezpieczyli rejestrator z kabiny maszynisty pociągu PKP Intercity, który w środę na przejeździe kolejowym w Sokolnikach Suchych na Mazowszu zderzył się z ciężarówką.

Śledztwo w sprawie wypadku będzie prowadzić Prokuratura Okręgowa w Radomiu. Jak mówił prokurator Robert Czerwiński, monitoring znajdujący się w lokomotywie pozwoli na jednoznaczne i bezsporne ustalenie wielu istotnych okoliczności wypadku.

Na miejscu katastrofy służby pracowały całą noc ze środy na czwartek. Prokurator Aneta Góźdź z Prokuratury Okręgowej w Radomiu informowała: Przy każdym przejeździe kolejowym znajduje się skrzynka techniczna, która rejestruje wszystkie dane dotyczące sprawności przejazdu. Według zebranych informacji sygnalizacja działała dobrze.

Prokurator dodała, że kierowca ciężarówki nie został jeszcze przesłuchany. – Jego stan jest ciężki. Przebywa na oddziale intensywnej terapii. Przesłuchanie będzie możliwe dopiero po wydaniu zgody przez lekarzy.

Prokuratura będzie prowadzić śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym. – Nie mamy podstaw, by twierdzić, że chciał doprowadzić do katastrofy. Zakładamy, że nie zachował należytej ostrożności – powiedział dla Polskiego Radia 24 prokurator Robert Czerwiński z Prokuratury Okręgowej w Radomiu.

Na miejscu zderzenia samochodu ciężarowego z pociągiem przez wiele godzin trwały czynności procesowe. Do wykonania oględzin wykorzystywany był najnowocześniejszy sprzęt. Policjanci z Laboratorium Kryminalistycznego rejestrowali miejsce zdarzenia przy użyciu skanera 3D. Czynności trwały przez całą noc.

Związek Maszynistów Kolejowych zapowiedział na piątek ogólnopolską akcję protestacyjną. Pociągi zwolnią na przejazdach kolejowo-drogowych do bezpiecznej prędkości 20 km/h. Możliwe będą duże opóźnienia na kolei.

KRÓTKO

Prawo

Kara za wjazd na przejazd na czerwonym świetle

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak zapowiedział wprowadzenie przepisów umożliwiających zatrzymanie prawa jazdy na trzy miesiące każdemu kierowcy, który na czerwonym świetle wjedzie na przejazd kolejowy. Projekt zmian w przepisach ma być gotowy na następne posiedzenie Rady Ministrów.

Łódź

Pogrzeb ofiar niemieckiego obozu dla dzieci

W Narodowym Dniu Polskich Dzieci Wojny w Kościele św. Wojciecha w Łodzi odbyły się w czwartek uroczystości pogrzebowe dziesięciu ofiar niemieckiego obozu dla dzieci przy ul. Przemysłowej. Szczątki dzieci zostały podjęte podczas czteroetapowych prac ekshumacyjnych prowadzonych przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN w latach 2023–2024. W wyniku przeprowadzonych badań uzyskano do tej pory genetyczną identyfikację dwóch chłopców: Zdzisława Kafarskiego i Henryka Słaboszewskiego. W uroczystościach wziął udział prezydent Karol Nawrocki.

Warszawa

Prezydenckie wątpliwości ws. Macieja Berka

Do Kancelarii Sejmu wpłynęło pismo z Kancelarii Prezydenta RP z pytaniami ws. formalnego procedowania kandydatury Macieja Berka na stanowisko sędziego TK – dowiedziała się w czwartek PAP w Kancelarii Sejmu. W środę wieczorem szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki powiedział, że „są gigantyczne wątpliwości co do tego, czy pan minister Berek ma dziesięcioletni staż radcy prawnego".



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Poradzimy sobie z rosyjską propagandą (...). Nie poradzimy sobie z tymi, którzy będą ją bezmyślnie, w sposób głupi albo strategiczny powielać

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ
minister obrony narodowej

eprasa.pl 13766db0da

Piekło narkotyków. „Ja, matka nastolatki, oskarżam system!” – **Str. 16**

PULS *regionów*



Halt!

Czyli jak zatrzymać marsz po władzę skrajnej prawicy w Europie

– **Str. 14-15, 17**

BT

eprasa.pl 13766db0da

POLITYKA

Dr Zitelmann: Niemcy są pogrążone w mentalnym zamęcie. Polityka jest jedynie konsekwencją, a nie przyczyną

– W całej Europie wyborcy coraz bardziej odwracają się od partii lewicowych i to pozytywne zjawisko. Niestety, nie zwracają się w stronę klasycznych liberałów i libertarian. Zamiast tego przechodzą na stronę prawicowych populistów – mówi dr Rainer Zitelmann, niemiecki historyk i przedsiębiorca

Agaton Koziński

Od 2023 roku PKB Niemiec rośnie w tempie poniżej 1 procenta rocznie. Dlaczego kraj, który niegdyś był uważany za lokomotywę gospodarczą Europy, tak bardzo zwolnił?

Sytuacja jest jeszcze gorsza, niż pan to przedstawił. Niemcy nie odnotowują wzrostu gospodarczego już od siedmiu lat. Każdego miesiąca znika 12 tysięcy miejsc pracy w przemyśle. Przyczyną tego stanu rzeczy są motywowane przede wszystkim ideologicznie polityki, znane jako Energiewende (transformacja energetyczna) oraz Mobilitätswende (transformacja mobilności). Obie krok po kroku przekształcają niemiecką gospodarkę rynkową w gospodarkę planową. A gospodarki planowe nigdy nie działały.

Czy problemy gospodarcze Niemiec to główny powód tak szybkiego wzrostu poparcia dla AfD?

Ten wzrost wynika przede wszystkim z kolejnych przegranych największych partii w poszczególnych obszarach. Wspomniałem już o gospodarce. Kolejną porażkę Niemcy poniosły w zakresie polityki imigracyjnej. Ludzie nie czują się już bezpiecznie we własnym kraju. W samym Berlinie, mieście liczącym 3,9 miliona mieszkańców, odnotowuje się znacznie więcej przestępstw niż w całej Polsce, której populacja wynosi 38 milionów. W stolicy Niemiec niemal codziennie dochodzi do strzelanin z udziałem klanów przestępczych. Na to jeszcze nakłada się katastrofa w edukacji – dziś zaledwie 40 proc. piętnastolatków w Niemczech ledwo potrafi czytać lub wykonywać podstawowe obliczenia matematyczne.

Do tej pory partie głównego nurtu utrzymywały wokół AfD kordon sanitarny – zarówno na szczeblu krajowym, jak i w Bundestagu. Czy po ostatnich wzrostach tej partii jest to dalej możliwe?

Byłbym za współpracą z AfD w niektórych landach, zwłaszcza we wschodnich Niemczech, gdzie ta partia ma silną pozycję. Ale trzeba też pamiętać, że w szeregach AfD jest wielu narodowych socjalistów. To stanowi problem i przemawia przeciwko współpracy na szczeblu federalnym. Proszę zwrócić uwagę, jakie koncepcje przedstawia AfD w poszczególnych kwestiach politycznych, choćby w zakresie polityki zagranicznej. Pod tym względem to zdecydowanie najgorsza partia w Niemczech.



FOT. PAP/EPA/CLEMENS BILAN

Zitelmann: Niemcy nie mają wzrostu gospodarczego od siedmiu lat. Każdego miesiąca znika 12 tys. miejsc pracy w przemyśle

Wśród tych pomysłów jest choćby koncepcja mocniejszego zacieśnienia więzi – zarówno politycznych, jak i gospodarczych – z Rosją i Chinami. Biorąc pod uwagę stanowisko tych krajów w sprawie wojny na Ukrainie, brzmi to bardzo niepokojąco. Czy mamy powody, by się obawiać?

Warto posłuchać, co mówią poszczególni liderzy AfD. Jeśli przeczytacie przemówienia Tino Chrupalli, zauważycie, że brzmią one tak, jakby zostały napisane na Kremlu. Jego słynne zdanie brzmi: „Putin hat mir nichts getan" („Putin nic mi nie zrobił"), które wygłosił w listopadzie 2025 r. w czasie debaty telewizyjnej.

Tamte słowa były rzeczywiście szokujące – tym bardziej, że były wygłaszane w debacie, w której brał udział znany rosyjski dysydent Władimir Kara-Murza.

To nie była jedyna taka sytuacja. W rocznicę zwycięstwa radzieckiego w II wojnie światowej świętował wraz z Rosjanami w ich ambasadzie i nosił krawat w barwach narodowych Rosji. Nie jest w tym swoim podejściu osamotniony. Jeden z przywódców AfD w Saksonii-Anhalt Thomas Tillschneider jest wielkim fanem Putina. Dał się sfotografować z rosyjską flagą, a także wyrażał publicznie podziw dla syryjskiego dyktatora Baszszara al-Asada. Zresztą cała partia regularnie sięga po rosyjskie narracje w poszczególnych kwestiach. AfD wzywa do wycofania amerykańskich wojsk z Niemiec, podżega przeciwko Ukraińcom i Ukrainie oraz sprzeciwia się wszelkim dostawom broni na Ukrainę. Oczywiście odstrasza to wielu rozsądnych ludzi. Jednak we wschodnich Niemczech wiele osób jest prorosyjskich, zupełnie inaczej niż w Polsce. Trudno to zrozumieć.

Rozmawialiśmy dwa lata temu w związku z Pana badaniami nad źródłami bogactwa. Wówczas zwrócił Pan uwagę na negatywne zmiany zachodzące w Niemczech. Ale też wyborcy akceptowali ten stan rzeczy, obywatele Niemiec byli zadowoleni ze status quo oferowanego im przez partie głównego nurtu. Dlaczego sytuacja zaczyna teraz wyglądać inaczej?

W czasach, gdy urząd kanclerza sprawowała Angela Merkel, wielu Niemców nadal było zadowolonych z sytuacji w kraju. Ja jednak już wtedy przewidziałem, co nastąpi później. Nazwałem Merkel „bombą zegarową" – bombą, która wybucha dopiero po pewnym opóźnieniu.

Merkel przestała sprawować władzę w Niemczech w 2021 r.

A teraz dzieje się to, czego się spodziewałem: zaczynają na wierzch wychodzić kolejne problemy. Nasza infrastruktura jest zaniedbana i niszczeje. Bundeswehra nie funkcjonuje prawidłowo. Konsekwencje polityki migracyjnej okazały się katastrofalne, a jednocześnie co roku setki tysięcy wysoko wykwalifikowanych Niemców opuszcza kraj. Skutki błędnej polityki często ujawniają się dopiero wtedy, gdy osoba za nią odpowiedzialna nie sprawuje już urzędu. Tak było w przypadku Merkel.

Sondaże pokazują, że 20 proc. młodych Niemców coraz częściej rozważa wyjazd z kraju. Dlaczego? Dokąd właściwie można wyjechać z Niemiec?

Pod tym względem zaszła w Niemczech istotna zmiana. Dziś trudno już spotkać młodych ludzi lub przedsiębiorców, którzy przynajmniej nie rozważaliby opuszczenia Niemiec. Jednym z powodów jest to, że obciążenia podatkowe i składki na ubezpieczenie społeczne są wyższe niż niemal gdziekolwiek indziej na świecie. Jednak, mimo że płacimy tak wysokie podatki, w zamian otrzymujemy bardzo niewiele. Jednocześnie Niemcy wydają na pomoc rozwojową więcej niż prawie jakikolwiek inny kraj na świecie – aż 29 miliardów euro rocznie. Pieniądze te przeznaczane są na absurdalne projekty, takie jak „zielone meczety" w Maroku, „pozytywna męskość" w Rwandzie, ścieżki rowerowe w Peru czy zawody zapaśnicze w Ugandzie – te ostatnie faktycznie finansowane przez UE – jako środki mające na celu walkę ze zmianami klimatycznymi. Jed-

eprasa.pl 13766db0da

TORUŃ

MATERIAŁ INFORMACYJNY MIASTA TORUŃ

11 września 2026



GRAFIKA BARTOSZ WITKOWSKI, UMT

NASZ NOWY MOST

O tym, że Toruń potrzebuje trzeciego mostu nie trzeba nikogo przekonywać. Trwają przygotowania do Zachodniej Trasy Mostowej – inwestycji ważnej dla regionu i Metropolii.

– Toruń potrzebuje trzeciej przeprawy przez Wisłę. Zachodni most to nie tylko sposób na odciążenie mostu Piłsudskiego, ale przede wszystkim inwestycja w przyszłość miasta – jego rozwój, nowe połączenia, tereny mieszkaniowe i inwestycyjne. Chcemy przygotować ten projekt tak, aby Toruń był gotowy na kolejne dekady **– mówi prezydent Torunia Paweł Gulewski.**

To inwestycja planowana z myślą o przyszłości - o mieszkańcach, którzy każdego dnia przemieszczają się między Toruniem, a gminami ościennymi, o przedsiębiorcach, transporcie i bezpieczeństwie oraz o mieście, które będzie się rozwijało przez kolejne dekady. Trzeci most będzie więc nie tylko kolejną drogą, ale sposobem na rozłożenie ruchu i zwiększenie odporności całego toruńskiego systemu komunikacyjnego i połączenie ze strefą inwestycyjną Toruń Zachód.

Czytaj na str. 4



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Wybieram Toruń

Jak sprawić, by młodzi ludzie wybierali nasze miasto na swoją przyszłość – pod hasłem „Miasto dla Młodych" odbył się 3. Toruński Kongres Dialogu.

Tegoroczny Toruński Kongres Dialogu poświęcony był atrakcyjności Torunia dla młodych mieszkańców i wypracowaniu założeń planu działań, który uzupełni kierunki zapisane w Strategii Rozwoju Torunia 2035+.

Podczas wydarzenia zainaugurowano program „Wybieram Toruń", który ma pomóc młodym mieszkańcom w realizacji własnych pomysłów biznesowych. Na inauguracji prezydent zwrócił uwagę na wyzwania demograficzne, przed którymi stoi Toruń.

Czytaj na str. 3

ŚLIMAKI W PIERNIKU

W weekend 12–13 września wybierz się do Muzeum Etnograficznego na Toruński Festiwal Smaków.

Przez dwa dni teren Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej wypełnią smaki, zapachy i opowieści związane z kuchnią regionalną i tradycyjną. Od godz. 10:00 działać będzie targ produktów regionalnych i tradycyjnych, a na scenie głównej zaplanowano pokazy kulinarne, degustacje, rozmowy z ekspertami i występy artystyczne. Jednym z gości specjalnych tegorocznej edycji będzie Karol Okrasa, który w sobotę o godz. 14:30 poprowadzi pokaz „Jesiotr z piernikiem: smakowita historia złamana współczesnym przepisem".

Pierwszego dnia festiwalu można wyruszyć na „Wyprawę po zielone runo", później wziąć udział w „Biesiadzie z zielonego runa" czy uczestniczyć w pokazie Karola Okrasy. Na bogaty program składa się wiele imprez: „Po toruńsku: obiad prezydencko-rektorski", prezentacja „Musztarda prawdziwa: pokaz i degustacja", „Kiszone śledzie i czarny czosnek" też połączone z degustacją.

Drugi dzień festiwalu również rozpocznie się o godz. 10:00 od targu produktów regionalnych i tradycyjnych. Dalej będzie równie ciekawie: „Kłoski serowe" z najstarszej polskiej książki kucharskiej, „Chłodnik litewski. Historia prawdziwa", panel dyskusyjny „Swojskie i światowe. Czy nasza kuchnia jest jeszcze nasza?" Odbędą się kolejne pokazy i degustacje: „Kura czarna po krzyżacku" czy „Ślimaki w piekarniku". W obu dniach wydarzenia zaplanowano warsztaty piernikarskie dla dzieci prowadzone przez Żywe Muzeum Piernika. Nie zabraknie również części artystycznej. Na scenie wystąpią m.in. grupy z Młodzieżowego Domu Kultury w Toruniu: wokalna Rozgłos oraz taneczna Młody Toruń.



FOT. TORUŃSKI FESTIWAL SMAKÓW

Karol Okrasa, kucharz łamiący przepisy, Agnieszka Michałowska z Akademii Kulinarnej Studio A w Toruniu i prof. Jarosław Dumanowski z Centrum Dziedzictwa Kulinarnego UMK.

eprasa.pl 13766db0da

REKLAMA

SENIORZY U SIEBIE

Nowy klub i mieszkania dla seniorów Pod Dębową Górą. Nowoczesna przestrzeń do spotkań, zajęć i sąsiedzkiej integracji została otwarta przy ul. Batorego 67A.



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

– To bardzo ważne wydarzenie, które łączy kilka szczególnych okazji. Świętujemy 30-lecie Toruńskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego, ale przede wszystkim wspólnie z mieszkańcami otwieramy miejsce stworzone właśnie dla nich. Na osiedlu Pod Dębową Górą powstały nowe mieszkania, jednak od początku zależało nam, aby odpowiednio zagospodarować przestrzeń dla seniorów oraz całej społeczności – powiedział Prezydent Miasta Torunia Paweł Gulewski.

Nowo otwarty klub prowadzony przez Fundację Pro Omnis ma być miejscem spotkań, aktywności i integracji. Został przygotowany dla grupy około 30 seniorów. Wnętrze klubu jest jasne, nowoczesne i w pełni wyposażone. Znajdują się w nim sala przeznaczona do spotkań i zajęć, aneks kuchenny, szatnia, dostępna toaleta oraz sala do fizjoterapii. Bezpośrednio wokół budynku urządzono również tereny zielone.

Beata Żółtowska, prezes TTBS oprowadziła uczestników wydarzenia po klubie oraz nowym biurze administracji osiedla. Podczas otwarcia można było także zajrzeć do mieszkań przygotowanych z myślą o seniorach i osobach z niepełnosprawnościami. Przybyły na otwarcie wiceminister Ministerstwa Rozwoju i Technologii Tomasz Lewandowski zwrócił uwagę, że inwestycja jest przykładem praktycznego wykorzystania środków publicznych przeznaczonych na rozwój mieszkalnictwa. Warto wspomnieć, że Osiedle Pod Dębową Górą obejmuje osiem budynków z 228 mieszkaniami. Wśród nich znajduje się 56 lokali przeznaczonych dla seniorów i osób z niepełnosprawnościami.



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

LEPIEJ, CZĘŚCIEJ I WYGODNIEJ

Więcej możliwości bezpośredniego dojazdu, lepsze połączenia z dworcami, szpitalami, uczelnią i miejscami pracy. Toruń przygotowuje nowy układ komunikacji miejskiej, który ma funkcjonować od 1 marca 2027 roku.

Jak często przyjedzie mój autobus? Czy nadal bez przesiadki dojadę do pracy? Jak dostać się na Dworzec Główny, do szpitala albo na uczelnię? I co właściwie stanie się z linią, którą jeżdżę dzisiaj?



FOT. MAŁGORZATA LITWIN

To właśnie takie pytania były jednym z najważniejszych punktów trwających w czerwcu konsultacji społecznych dotyczących nowego układu toruńskiej komunikacji miejskiej.

Ich wyniki pokazują bardzo wyraźnie: mieszkańcy chcą przede wszystkim komunikacji, która kursuje często, jest punktualna i pozwala wygodnie docierać do najważniejszych miejsc w mieście. I właśnie na tych potrzebach ma opierać się nowy model.

Musi być na czas

Głównym założeniem nowej sieci jest stworzenie systemu, w którym tramwaje i autobusy kursują częściej, bardziej regularnie i w sposób łatwiejszy do zapamiętania. Projekt został poprzedzony badaniami zajętości pojazdów, analizami punktualności, liczby pasażerów korzystających z poszczególnych przystanków, bezpośredniości połączeń i dostępności transportu publicznego.

– *Najważniejsze pytanie nie brzmi: ile linii będzie miał Toruń, ale jak często przyjedzie autobus lub tramwaj, ile czasu mieszkaniec będzie czekał i czy wygodnie dotrze tam, gdzie potrzebuje* – podkreśla prezydent Torunia Paweł Gulewski.

Głos pasażerów

W całym procesie konsultacji społecznych prowadzonych od 8 do 30 czerwca wzięło udział 1939 uczestników. 179 osób uczestniczyło osobiście w spotkaniach, a pozostali skorzystali z możliwości udziału zdalnego lub przekazania swojej opinii.

Łącznie zebrano 1142 unikalne opinie, w których znalazło się aż 4299 konkretnych uwag do przedstawionego projektu. Wszystkie zostały następnie poddane analizie przez zespoły Urzędu Miasta i firmy Trako Projekty Transportowe.



FOT. MIEJSKI ZAKŁAD KOMUNIKACJI W TORUNIU

Najwięcej osób skorzystało jednak z ankiety internetowej. Wypełniło ją 1049 osób, z których 979 przekazało uwagi lub opinie dotyczące tras, częstotliwości albo całego projektu.

Korekta projektu

Konsultacje mają sens tylko wtedy, gdy ich efektem może być zmiana projektu. Jednym z najbardziej czytelnych przykładów wpływu mieszkańców na projekt jest linia 34. Pierwotna propozycja przewidywała jej likwidację i zastąpienie innymi połączeniami. Po konsultacjach zdecydowano, że linia pozostanie w systemie. Podobnie stało się z linią 14. Łącznie zmodyfikowano przebieg 12 linii: 11, 16, 19, 20, 21, 24, 25, 26, 27, 31, 113 i 131. Zrezygnowano także z planu oznaczenia linii podmiejskich literą „M". Pozostaną znane pasażerom numery 113, 115 i 151. W systemie pojawią się również linie ekspresowe X30 i X44. Ostateczny przebieg linii to dopiero jeden z etapów przygotowań. Teraz trzeba opracować dokładne rozkłady jazdy, zsynchronizować poszczególne linie, przygotować obiegi autobusów i tramwajów oraz harmonogramy pracy kierowców i motorniczych.

Wyjaśnić zmiany

Sami uczestnicy konsultacji zwracali uwagę, że przy tak dużej zmianie równie ważna jak nowa siatka połączeń będzie dobra informacja. Właśnie temu ma służyć szeroko rozbudowana kampania informacyjna pod nazwą TAKToruń 2027. Na wszelkie pytania mieszkańcy mają otrzymywać odpowiedzi stopniowo, jeszcze przed uruchomieniem nowego systemu.

NOWY UKŁAD KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MA ZACZĄĆ FUNKCJONOWAĆ OD 1 MARCA 2027 ROKU.

eprasa.pl 13766db0da

REKLAMA

Dom Legend cudem jest!

Zagłosuj na Dom Legend Toruńskich nominowany w prestiżowym plebiscycie „Cuda Polski 2026" organizowanym przez „National Geographic Traveler".



FOT. DOMINIKA JAKUBIEC

Dom Legend Toruńskich konkuruje o tytuł z dwiema innymi atrakcjami województwa kujawsko-pomorskiego: Zespołem tężni i warzelni soli w Ciechocinku oraz Mysią Wieżą i Jeziorem Gopło w Kruszwicy. Tym samym toruńska atrakcja znalazła się w gronie zaledwie 48 miejsc z całej Polski nominowanych do tegorocznej edycji plebiscytu.

Dom Legend Toruńskich od lat przybliża odwiedzającym najbardziej znane toruńskie legendy. Oferuje również spacery z przewodnikiem po Starym Mieście, podczas których uczestnicy odkrywają mniej oczywiste historie związane z Toruniem, oraz gry miejskie pozwalające podążać śladem słynnych toruńskich postaci.



FOT. GRZEGORZ OŁKOWSKI

– *Od początku chcieliśmy stworzyć miejsce, w którym historię Torunia nie tylko się poznaje, ale naprawdę się jej doświadcza. Jeśli goście wychodzą od nas zaskoczeni, rozbawieni i z poczuciem, że byli częścią tej opowieści, to znaczy, że osiągnęliśmy cel. Nominacja do Cudów Polski jest dla nas bardzo miłym potwierdzeniem, że taka forma opowiadania o mieście ma sens i jest zauważana także poza Toruniem* – **mówi Andrzej Olszewski, właściciel Domu Legend Toruńskich.**

O tym, które z trzech nominowanych miejsc w województwie kujawsko-pomorskim otrzyma tytuł Cudu Polski 2026, zdecydują internauci. Głosować można raz dziennie z dowolnego urządzenia aż do 13 października.

Głosowanie odbywa się na stronie: cudapolski.national-geographic.pl/2026/kujawsko-pomorskie

Zwycięzców tegorocznej edycji plebiscytu poznamy 14 października.



FOT. BTCM

OGRÓDEK BABCI SYCYLIJSKIEJ

Najpiękniejszym „Zielonym Ogródkiem Toruńskiej Starówki 2026" został ten przy restauracji La Nonna Siciliana przy Łaziennej.

Plebiscyt „Zielony Ogródek Toruńskiej Starówki 2026" przygotowany przez Biuro Toruńskiego Centrum Miasta przeprowadziło na swojej stronie internetowej Radio GRA Toruń. Do tegorocznej edycji zgłoszono rekordową liczbę punktów. Po ocenie komisji konkursowej do internetowego głosowania zakwalifikowano 36 finalistów. O tym, które ogródki awansowały do wielkiego finału, zdecydowali internauci.

Celem konkursu jest promowanie estetycznych, pełnych zieleni przestrzeni gastronomicznych. Wszystkie ogródki prezentowane były na stroniegra.fm i w mediach społecznościowych portalu. W głosowaniu finałowym udział wzięło kilka tysięcy osób.

Wyniki konkursu:

1. La Nonna Siciliana – 32 % oddanych głosów
2. Grande Coffee – 25% oddanych głosów
3. Manekin – 24% oddanych głosów

Na dalszych miejscach: Kawiarnia Lenkiewicz, Kolorowy Piec, Gęsia Szyja, Karramba, Chleb i Wino.

Nagrody zostaną wręczone na uroczystym spotkaniu z udziałem prezydenta Torunia, które odbędzie się 25 września na scenie szekspirowskiej Baja Pomorskiego. Na zwycięzców czeka pula nagród o łącznej wartości 15 tysięcy złotych.

Organizatorem konkursu jest Prezydent Miasta Torunia, partnerami są: Torseed Przedsiębiorstwo Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa S.A. Patronat medialny sprawowały Radio GRA i portal ototorun.pl.

WYBIERAM TORUŃ

Ciąg dalszy ze str. 1

Dziś osoby do 35. roku życia stanowią około jedną trzecią mieszkańców miasta - to około 66 tys. osób. Prognozy wskazują jednak, że w kolejnych latach liczba młodych Torunian będzie spadać.

– *Potrzebujemy nowego spojrzenia na politykę miejską – takiego, które sprawi, że Toruń będzie atrakcyjnym miejscem dla młodych ludzi* – **podkreślał Paweł Gulewski**.

W trakcie Kongresu rozmowa koncentrowała się wokół sześciu obszarów, które młodzi mieszkańcy wskazali jako szczególnie istotne: rynku pracy, mieszkalnictwa, czasu wolnego, edukacji, bezpiecznych relacji oraz przestrzeni miejskiej. To właśnie te elementy mogą zdecydować o tym, czy młody człowiek zdecyduje się związać z miastem swoją przyszłość. Aby się tak stało, należy tworzyć w Toruniu atrakcyjne i dobrze płatne miejsca pracy dla młodych.

– *Dzisiaj Toruń inwestuje blisko 10 milionów złotych w młode talenty – po to, żeby rozwijały swoje pomysły tutaj, w Toruniu. Chcemy dać młodym ludziom nie tylko przestrzeń do rozwijania pomysłów, ale przede wszystkim konkretne narzędzia. Jeśli ktoś ma pomysł na biznes, nie powinien rezygnować tylko dlatego, że nie wie, jak zacząć. W programie „Wybieram Toruń" chcemy mu w tym pomóc* – **mówił Prezes Fundacji Przedsiębiorczy Toruń Paweł Żywiecki**.

Do 2028 r. program ma objąć co najmniej 150 uczestników, a jego celem jest powstanie minimum 40 nowych firm prowadzonych przez młode osoby.

Drugi dzień Kongresu Dialogu poświęcony był kolejnym ważnym tematom związanym z przyszłością młodych mieszkańców Torunia. Rozmowy dotyczyły edukacji, rozwojowi wiedzy i umiejętności, bezpiecznych relacji, o roli organizacji pozarządowych w budowaniu miasta dla młodych.



FOT. MIEJSKI ZAKŁAD KOMUNIKACJI W TORUNIU

eprasa.pl 13766db0da

REKLAMA

NASZ NOWY MOST

Ciąg dalszy ze str. 1


FOT. AGNIESZKA BIELECKA

– Ten układ drogowy nie jest budowany tylko i wyłącznie dla Torunia. Jest istotny z punktu widzenia potrzeb rozwojowych, ale także sprawnej i bezpiecznej podróży mieszkańców powiatu toruńskiego, metropolii toruńskiej czy generalnie ruchu tranzytowego – wyjaśnia **Starosta Toruński Mirosław Graczyk**.

Zachodnia przeprawa przez Wisłę nie jest nowym pomysłem. Jej przebieg i rezerwa terenu pod realizację były od lat uwzględniane w dokumentach planistycznych Torunia, w tym w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Dziś ten wieloletni plan przechodzi do kolejnego, konkretnego etapu.

Trwają prace nad Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowym. Dokument analizuje możliwe rozwiązania pod względem technicznym, ekonomicznym, środowiskowym i komunikacyjnym. Po raz pierwszy pokazujemy dwa warianty przebiegu Zachodniej Trasy Mostowej łączącej pl. Skalskiego z drogą DK10 – jeden o długości około 4,73 km i drugi o długości około 5,04 km oraz dwie koncepcje mostu: skrzynkową i łukową. Początkowo analizowaliśmy tylko konstrukcję skrzynkową, ale Toruń mostami łukowymi stoi. Dlatego poprosiliśmy o przygotowanie także wariantu z charakterystycznymi łukami.

To są na razie pierwsze założenia. Teraz chcemy poznać zdanie mieszkańców, Zapraszamy na konsultacje społeczne:

- 22 września, godz. 17.30, CKU przy placu św. Katarzyny 8
- 23 września, godz. 17.30, Szkoła Podstawowa w Małej Nieszawce przy ul. Toruńskiej 64
- 29 września, godz. 17.30, Centrum Targowe PARK przy Szosie Bydgoskiej 3.

Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowe chcemy uzyskać w pierwszym kwartale 2028 roku. Zakończy się ono uzyskaniem decyzji środowiskowej dla inwestycji. Następnie przyjdzie czas na projektowanie, uzyskanie kolejnych niezbędnych decyzji i poszukiwanie środków na realizację.

Rozmowy o ciele i duszy

Problemy zdrowia, relacji, siły, bliskości, edukacji i przełamywaniu stereotypów wypełniły program V Metropolitalnego Kongresu Kobiet.



FOT. MACIEJ WASILEWSKI

Ponad 800 osób spotkało się w niedzielę, 6 września w CKK Jordanki, aby wziąć udział w kongresie, który już od lat jest przestrzenią do rozmów, wymiany doświadczeń i zdobywania wiedzy. Tegoroczna edycja „Razem: Siła, Bliskość, Edukacja" skupiała się na zdrowiu, relacjach, kondycji psychicznej, stereotypach, aktywności kobiet oraz budowaniu wspólnoty, koncentrowała się wokół ciała, duszy, umysłu, zdrowia i równowagi.

– Mam nadzieję, że kongres będzie też miejscem, w którym nawiążecie relacje, które jeszcze długo będą funkcjonować. Każdy panel, każda dyskusja i rozmowy kuluarowe na pewno dadzą wam jeszcze więcej energii do działania – mówiła Dagmara Zielińska, wiceprezydent Torunia.

Jednym z najmocniejszych punktów programu był panel „Ciało: Początek czy koniec?", poświęcony doświadczeniu choroby, diagnozy, bólu, macierzyństwa, starzenia się i relacji z własnym ciałem. Dużo miejsca poświęcono również profilaktyce nowotworów piersi.

Istotnym wątkiem panelu była także presja dotycząca wyglądu i starzenia się. Zwracano uwagę na społeczne oczekiwania wobec kobiet oraz potrzebę odejścia od traktowania ciała jak projektu, który bez przerwy należy poprawiać.

Program kongresu nie ograniczał się jednak do kwestii zdrowotnych. Prowadzono także rozmowy o psychice, duszy, relacjach, aktywności kobiet, stereotypach i męskości. Poruszano także temat możliwości rozwoju kobiet, realizowania własnych ambicji, prawa do wyboru własnej drogi zawodowej i życiowej, udziału kobiet w życiu zawodowym, społecznym i akademickim.

Organizatorem V Metropolitalnego Kongresu Kobiet była Fundacja na Rzecz Równości i Praw Człowieka „Żywioły". Miasto Toruń jest mecenasem wydarzenia, a patronat honorowy objął Prezydent Miasta Torunia Paweł Gulewski.

MŁODZI PYTALI WPROST

Podczas 3. Toruńskiego Kongresu Dialogu zorganizowano „Totalny Hyde-Park z prezydentem" czyli otwartą debatę z udziałem prezydenta Pawła Gulewskiego. Spotkanie przeznaczone było głównie dla młodych mieszkańców w ramach Toruńskiego Forum Młodych.

Formuła Totalnego Hyde-Park Młodych była prosta: młodzi mieszkańcy mogli bezpośrednio pytać prezydenta Torunia o to, co ich interesuje, mówić czego w mieście im brakuje i jakie zmiany chcieliby zobaczyć. Tematy były bardzo różne. Od studiów, rynku pracy i komunikacji miejskiej, przez zdrowie psychiczne i praktyki zawodowe, aż po działalność w samorządzie.

Jedno z pytań brzmiało, czy po zakończeniu edukacji młodzi powinni wiązać swoją przyszłość z Toruniem? W odpowiedzi prezydent wskazywał m.in. na rozwój gospodarczy miasta, inwestycje związane z biznesem i start-upami oraz przedsięwzięcia, które mają w kolejnych latach zwiększać atrakcyjność Torunia. Mówił także o inwestycjach, takich jak powstające Europejskie Centrum Filmowe CAMERIMAGE. Podkreślał jednocześnie, że przed miastem nadal jest wiele pracy. Jednym z celów działań podejmowanych obecnie przez samorząd jest stworzenie takich warunków, aby za 5, 10 czy 15 lat młodzi ludzie częściej wybierali Toruń jako miejsce do życia, pracy i rozwoju.


FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Dużo miejsca zajęły także pytania o komunikację miejską, o możliwościach działalności w samorządzie. Pytanie stało się okazją do rozmowy o zaangażowaniu mieszkańców, działalności społecznej i możliwościach wpływania na to, co dzieje się w Toruniu. Tegoroczny Kongres ma bowiem nie tylko diagnozować potrzeby młodych, ale również zachęcać ich do większego udziału w życiu miasta.

Podczas spotkania pojawiło się również pytanie o samą ideę tegorocznego Kongresu: dlaczego prezydent i miasto tak mocno koncentrują się właśnie na młodych mieszkańcach? Paweł Gulewski zwracał uwagę, że ich perspektywa pozwala spojrzeć na Toruń z innego punktu widzenia. Opinie młodych są potrzebne m.in. po to, aby lepiej zrozumieć, dlaczego część z nich decyduje się wyjechać, czego szukają w innych miastach i jakie warunki musiałyby powstać w Toruniu, aby chcieli tutaj zostać lub wrócić po zakończeniu edukacji.


FOT. AGNIESZKA BIELECKA

– Nie chcemy mówić młodym, jak ma wyglądać Toruń. Chcemy ich zapytać, jaki Toruń chcą tworzyć – podsumował prezydent Torunia Paweł Gulewski.

TORUŃ ■ WYDAWCA: Urząd Miasta Torunia, Wały Generała Władysława Sikorskiego 8 ■ OPRACOWANIE: Biuro Promocji i Mediów Urzędu Miasta Torunia ■ www.torun.pl

eprasa.pl 13766db0da



FOT. PAP/EPA/CLEMENS BILAN

Zitelmann: Chrupalla stwierdził, że Putin nic mu nie zrobił, zasugerował, że Polska może stanowić zagrożenie dla Niemiec. Nie potrafię zrozumieć, jak polscy patrioci mogą współpracować z AfD (na zdjęciu od lewej: liderzy AfD Tino Chrupalla, Ulrich Siegmund, Alice Weidel)

nocześnie coraz więcej osób w Niemczech utrzymuje się z zasiłków socjalnych. Dwie trzecie z nich to obcokrajowcy lub osoby o pochodzeniu spoza Niemiec.

Chodzi Panu o dzieci migrantów?

Tak. To wszystko sprawia, że ogólny nastrój w Niemczech po prostu się pogorszył. Jeśli odnosisz sukcesy, na przykład jako przedsiębiorca, nie jesteś za to podziwiany. Odwrotnie, taka osoba staje się obiektem zazdrości i ataków. Z tego powodu wielu Niemców woli przenieść się do Szwajcarii lub Austrii, mimo że tam też nie wszystko jest idealne. Jeden z przedsiębiorców, którego znam, mieszka obecnie w Abu Zabi, a inny w Szwajcarii.

AfD przedstawia się jako partia, która stawia na kapitalizm, odbudowę wolnego rynku w Niemczech. Czy traktuje Pan te wypowiedzi poważnie?

Kiedy powstała AfD, w jej szeregach było wielu klasycznych liberałów. Jednak spośród 16 założycieli tylko trzech pozostaje w partii do dziś. Wielu libertarian i liberałów odeszło. Zwłaszcza we wschodnich Niemczech są tacy ludzie jak Björn Höcke, który jest antykapitalistą, mówi o „patriotyzmie społecznym" i atakuje bogatych. Tillschneider, czołowy polityk AfD z Saksonii-Anhalt, oświadczył niedawno: „Unser deutsches Dasein liegt im Staat" („Nasza niemiecka tożsamość leży w państwie"). Z pewnością wciąż są w AfD politycy, którzy mają rozsądne poglądy na temat polityki gospodarczej, ale jednocześnie jest w niej zbyt wielu zwolenników etatyzmu.

Partia AfD mówi o wyjściu ze strefy Schengen, a nawet ze strefy euro. Czy to realistyczne? W końcu niemiecka gospodarka – opierająca się przede wszystkim na eksporcie do innych krajów UE – tylko by na tym straciła, gdyby opuściła strefę euro.

Musimy rozróżnić różne kwestie. Po pierwsze, Unia Europejska. Niestety, w coraz większym stopniu przekształca się ona w biurokratycznego potwora i pilnie należy przywrócić jej podstawowe funkcje. Rozumiem ludzi, którzy chcą nawet opuścić UE, ponieważ Unia ta podąża coraz bardziej w złym kierunku. AfD opowiada się za czystą unią gospodarczą i celną. Ja opowiadałbym się za unią gospodarczą i celną oraz wspólnymi działaniami w zakresie obrony. Po drugie, strefa euro. Od początku jej istnienia podchodziłem do wspólnej waluty sceptycznie. Ale już ją mamy.

Strefa euro istnieje od 2002 r., obecnie obejmuje 21 krajów.

Właśnie. Rozpad unii walutowej byłby niezwykle trudny. Na pewno euro przyniosło Niemcom pewne korzyści – choć, niestety, teraz ta strefa coraz bardziej zmierza w kierunku wspólnego zadłużenia, co stwarza poważne zagrożenia.

Sukces partii AfD w Saksonii-Anhalt wydaje się zapowiadać podobne zwycięstwa w innych niemieckich krajach związkowych. Zapowiada on jednak również sukcesy partii prawicowych w całej Europie. Jak interpretuje Pan tę zmianę polityczną na naszym kontynencie?

To oczywiste, że lewica poniosła porażkę. Wyborcy coraz bardziej odwracają się od partii lewicowych i to pozytywne zjawisko. Niestety, nie zwracają się w stronę klasycznych liberałów i libertarian, którzy niemal we wszystkich krajach UE są bardzo słabi. Zamiast tego przechodzą na stronę prawicowych populistów. Trump jest jednym z przykładów.

„Niemcy mają dość okropnych przepisów imigracyjnych i nie będą tego tolerować" – tak Trump skomentował w mediach społecznościowych wygraną AfD w Saksonii-Anhalt.

Ale też nie można wszystkich partii prawicowych wrzucać do jednego worka, trzeba dokonać rozróżnienia. Na przykład są pewne rzeczy, które podobają mi się u Giorgii Meloni. Z kolei francuska prawica jest w dużej mierze socjalistyczna. Ważne jest również zrozumienie, że inne prawicowe partie w Europie odmawiają współpracy z AfD, ponieważ uważają ją za zbyt skrajnie prawicową. Niestety, FDP [Wolna Partia Demokratyczna, najbardziej liberalne ugrupowanie w Niemczech – przyp. red.], której jestem członkiem od 32 lat, również poniosła całkowitą porażkę. Przekazała ona AfD wiele ważnych kwestii, takich jak wolność słowa, walka z poprawnością polityczną oraz poparcie dla energii jądrowej. Tradycyjne partie burżuazyjne i chrześcijańsko-demokratyczne wykazały się nieśmiałością i słabością w kontaktach z lewicą. To zraziło wiele osób i właśnie dlatego zwracają się one ku partiom prawicowym. Bardzo dobrze to rozumiem.

Czy partie głównego nurtu wciąż mają szansę odwrócić tę tendencję?

Można tylko mieć nadzieję, że CDU i FDP w końcu się obudzą. FDP ma teraz dobrego przewodniczącego, Wolfganga Kubickiego. Musiałby jednak zbudować wokół siebie silny zespół i radykalnie zerwać z błędami, jakie FDP popełniła w ostatnich latach, czego jednak nie robi. W CDU jest też kilku dobrych ludzi. Czy zdołają przejąć inicjatywę? Na razie nie wygląda na to. Nie wierzę, że rozwiązanie nadejdzie ze strony partii politycznych. Niemcy to kraj pogrążony w mentalnym zamęcie. Polityka jest jedynie konsekwencją, a nie przyczyną. Potrzebujemy fundamentalnej zmiany sposobu myślenia w Niemczech – odejścia od etatyzmu na rzecz większej roli rynków i wolności.

Jak wzrost popularności AfD wpłynie na stosunki między Polską a Niemcami?

Ktoś taki jak Chrupalla jest antypolski. Podziwia on byłego polityka SPD Egona Bahra, jednego z twórców Ostpolitik [chodzi o politykę RFN wobec komunistycznych państw Europy Środkowej i Wschodniej przed upadkiem muru berlińskiego – przyp. red.]. Po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce w 1981 r. Bahr bronił działań generała Jaruzelskiego i twierdził, że zachowanie pokoju jest „nawet ważniejsze niż Polska". Zapytany, czy Związek Radziecki miałby prawo interweniować, gdyby Polska zakwestionowała swoje członkostwo w Układzie Warszawskim, odpowiedział: „Ależ oczywiście". W tym samym wywiadzie telewizyjnym, w którym Chrupalla stwierdził, że Putin nic mu nie zrobił, zasugerował, że Polska może stanowić zagrożenie dla Niemiec. Nie potrafię zrozumieć, jak polscy patrioci mogą współpracować z AfD. Powinni przyjrzeć się tej partii znacznie bliżej, zwłaszcza Tino Chrupalli, Tillschneiderowi i Höcke.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dr Rainer Zitelmann

Niemiecki historyk i przedsiębiorca. Od ponad 30 lat należy do partii liberalnej FDP. Autor wielu książek, m.in. „Kapitalizm to nie problem – to rozwiązanie", „W obronie kapitalizmu", „Wzlot Białego Orła. O tym, jak Polska wydobyła się z ubóstwa"

eprasa.pl 13766db0da

ZDROWIE

Piekło narkotyków. „Ja, matka nastolatki, oskarżam system!”

Jest matką 16-letniej Natalki, dziewczyny uzależnionej od narkotyków. Mówi, że od wielu miesięcy walczy nie tylko z chorobą, ale również z niewydolnością systemu stworzonego do ochrony dzieci i młodzieży. Ile takich rodziców i dzieci jest w regionie i kraju?

Małgorzata Oberlan

- Jestem zdesperowana, wyczerpana i rozczarowana. Przeszłam wszystkie dostępne procedury prawne i administracyjne, aby ratować życie i zdrowie mojego dziecka. Składałam wnioski, współpracowałam z sądem, lekarzami, terapeutami i ośrodkami. Dziś jednak dochodzę do smutnego wniosku, że w Polsce rodzic, który walczy o życie swego uzależnionego dziecka, pozostaje praktycznie bez realnego wsparcia państwa - z goryczą relacjonuje nam matka z dużego miasta w Kujawsko-Pomorskiem.

Jak podkreśla, najbardziej bolesne było dla niej odkrycie, że nawet sąd rodzinny, do którego zwróciła się po pomoc jako do najwyższego autorytetu w sprawach dziecka, nie ma faktycznej możliwości szybkiego i skutecznego zabezpieczenia nieletniego poprzez umieszczenie go w miejscu gwarantującym bezpieczeństwo i odpowiednią terapię. - Procedury stworzone przez przepisy wykonawcze, komisje i dodatkowe etapy opiniowania powodują wielotygodniowe opóźnienia, podczas gdy każde kolejne dni zwłoki mogą decydować o życiu lub śmierci dziecka uzależnionego - alarmuje Maria. I krok po kroku obnaża słabe punkty systemu - na podstawie smutnej historii prób leczenia swojej Natalki.

„Na wskazanie przez komisję ośrodka dla córki czekałam 1,5 miesiąca!”

Przed pojawieniem się problemu w swojej rodzinie Maria nie zdawała sobie sprawy, jak łatwo młodzież może nabywać narkotyki oraz jak powszechny jest do nich ich dostęp.

- Dziś wiem, że państwo nie jest przygotowane na skalę tego zjawiska. W sytuacjach wymagających natychmiastowej reakcji rodzice zostają uwikłani w kolejne procedury, opinie i decyzje różnych komisji-ocenia.

Szczególnie niezrozumiałe jest dla Marii funkcjonowanie Komisji Psychiatrycznej do Spraw Kierowania do Ośrodków Leczniczych dla Nieletnich. Na wskazanie ośrodka dla swojego dziecka czekała około półtora miesiąca. Jak podkreśla, w przypadku dziecka uzależnionego jest to czas nie do zaakceptowania. Każdy dzień zwłoki może oznaczać pogorszenie stanu zdrowia, nawrót uzależnienia czy nawet utratę życia.

Taka komisja liczy osiem osób i obraduje dwa razy w miesiącu. Każdy z członków otrzymuje wynagrodzenie za udział w jej pracach.

- Jako matka dziecka walczącego o zdrowie i życie nie potrafię zrozumieć, dlaczego procedura trwała półtora miesiąca, skoro o losie dziecka decyduje osiem osób spotykających się regularnie i wynagradzanych z publicznych środków. Jeszcze bardziej niezrozumiały jest fakt, że moja córka została skierowana do placówki, która ostatecznie nie była w stanie zapewnić jej odpowiednich warunków leczenia i dalszego pobytu. Powstaje więc zasadnicze pytanie: czy przed wydaniem decyzji ktokolwiek sprawdził, czy we wskazanym ośrodku są wolne miejsca i czy placówka rzeczywiście jest przygotowana do pracy z dzieckiem o takim profilu problemów? - pyta matka.

„Kolejna komisja, kolejne czekanie, a dziecko bez skutecznej pomocy”

Mata uważa, że ośrodek nie był odpowiedni dla jej córki, bo uznał, że nie jest w stanie z nią dalej pracować, ponieważ nie stosuje się do ośrodkowych zasad i opuszcza jego teren. A przecież mowa o dziecku uzależnionym, wymagającym leczenia i zabezpieczenia...

Co w takiej sytuacji dzieje się dalej? Zarówno sąd rodzinny (to on podejmuje takie decyzje), jak i rodzice uzależnionego dziecka stają przed kolejną procedurą i kolejną komisją. W przypadku Marii i Natalki była to tym razem Komisja ds. Kierowania Nieletnich do Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych.

- I wszystko zaczyna się od nowa... Kolejne dokumenty. Kolejne wnioski. Kolejne terminy. Kolejne oczekiwania. A w tym czasie dziecko pozostaje bez skutecznej pomocy. Z perspektywy rodzica wygląda to tak, jakby system bardziej chronił własne procedury niż dzieci. Zamiast szybkiej reakcji i ciągłości pomocy dziecko trafia z jednej procedury do drugiej, z jednej komisji do kolejnej komisji, a każda z nich potrzebuje czasu na podjęcie decyzji. Tymczasem uzależnienie nie czeka na terminy posiedzeń, opinie i dokumenty - podkreśla z całą mocą Maria.

„Dziecko z placówki wraca do środowiska związanego z narkotykami”

Kolejnym paradoksem dla matki uzależnionej Natalki jest to, co stało się po opuszczeniu przez córkę ośrodka. - Mam ogromny problem ze zrozumieniem sytuacji, w której dziecko będące od kilku tygodni w abstynencji zostaje wypisane z placówki i skierowane przez sąd z powrotem do środowiska, gdzie funkcjonują osoby związane z narkotykami - nie kryje goryczy Maria. - Trudno nie odnieść wrażenia, że państwo oraz instytucje odpowiedzialne za ochronę dzieci pozostawiają rodzinę samą sobie. Mam poczucie, że odpowiedzialność za los takich dzieci jak moja córka rozmywa się pomiędzy sądami, komisjami, ministerstwami i placówkami...

Zdaniem matki, skoro sądy rodzinne dysponują w takich sprawach pełną dokumentacją dotyczącą dziecka, to powinny móc samodzielnie podejmować decyzje o tym, do jakiej placówki je kierować - bez tylu komisji i wielotygodniowych oczekiwań.

„Podobnych rodzin w Polsce są tysiące”

Matka z Kujawsko-Pomorskiego podkreśla, że relacjonuje całą historię nie tylko w imieniu własnym. - Jestem przekonana, że podobnych rodzin w Polsce są tysiące. Wielu rodziców każdego dnia walczy nie tylko z uzależnieniem swoich dzieci, ale również z procedurami, które zamiast pomagać, wydłużają czas oczekiwanie na pomoc - ocenia.

Maria nie tylko zdecydowała się zrelacjonować własny problem mediom (nie łatwo zdecydować się na taki krok), ale i wysłać wnioski i pytania do: sądu, Rzecznika Praw Dziecka, Ministra Zdrowia, Ministra Sprawiedliwości, Przewodniczącego Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Czeka i liczy na konkretne odpowiedzi.

Wypowiedzi zamieszczone na forach internetowych grup rodziców dzieci uzależnionych, pokazują, że mierzą się oni z podobnymi problemami w całym kraju.



FOT. PEXELS

Wśród substancji nielegalnych dominuje marihuana. Eksperci zwracają jednak uwagę na nowe zagrożenia i **konieczność monitorowania m.in. mefedronu. Z roku na rok rośnie liczba przypadków sięgania po leki uspokajające czy nasenne**

Prywatny detoks: 4 - 8 tys. zł. Terapia: od 7 do ok. 20 tys. zł

Leczenie uzależnień u dzieci i młodzieży w placówkach mających kontrakt z NFZ jest całkowicie bezpłatne - również dla osób bez ubezpieczenia zdrowotnego. Minusem bywa jednak właśnie czas oczekiwania na wolne miejsce oraz surowsze warunki bytowe.

A prywatnie? Może być szybko i w całkiem komfortowych warunkach. Warunek: mamy dużo pieniędzy albo dla ratowania dziecka je pożyczymy, zorganizujemy. Niestety, nierzadko w przypadku uzależnionych nastolatków bywa tak, że detoks i terapię w ośrodku trzeba powtarzać, bo młody człowiek wraca do piekła nałogu. Koszty zatem można pomnożyć...

Samo odtrucie, czyli tzw. detoks medyczny, w prywatnych ośrodkach kosztuje od 4 do 8 tys. zł (tydzień-dwa). Pełna terapia stacjonarna natomiast, z zakwaterowaniem, wyżywieniem, specjalistami etc. - od 7 do blisko 20 tys. zł! Trwa zazwyczaj 4-5 tygodni. Ale, uwaga - przyjęcia bywają nawet „od zaraz”. Zdarzają się też promocje typu: „Tylko w lipcu detoks już za 1000 zł”.

Ponieważ system na NFZ jest, jaki jest, nawet niezamożni rodzice potrafią dla ratowania dziecka zapożyczyć się czy sprzedać samochód, by tylko szybciej je ratować. Gwarancji sukcesu nie ma nigdy - ani po „państwowej” terapii, ani po prywatnej.

PS Imiona matki i córki zostały w tekście zmienione - dla dobra dziewczynki przede wszystkim. Pełne dane personalne, miejscowość - do wiadomości redakcji. ©℗

Czym się odurzają polskie nastolatki?

Badanie ESPAD (European School Survey Project on Alcohol and Other Drugs) z 2024 r. to 8. edycja międzynarodowego projektu monitorującego używanie substancji psychoaktywnych i zachowania ryzykowne wśród młodzieży szkolnej (w wieku 15–16 oraz 17–18 lat). Wykonywane jest co 4 lata, uznawane za jedno z najbardziej wiarygodnych w Europie. Oto najważniejsze wyniki w Polsce.

- Alkohol: Pozostaje najczęściej spożywaną substancją. Około 73% uczniów w wieku 15–16 lat i 91% nastolatków 17–18-letnich przyznało się do picia alkoholu kiedykolwiek w życiu. Odnotowan nieznaczny spadek spożycia w porównaniu do lat ubiegłych.
- Nikotyna i e-papierosy: Tradycyjne papierosy tracą na popularności, ale gwałtownie rośnie użycie e-papierosów. Aż 56,7% nastolatków w wieku 15–16 lat i 69,5% w wieku 17–18 lat przyznało się do korzystania z e-papierosów kiedykolwiek w życiu.
- Narkotyki i dopalacze: Wśród substancji nielegalnych najczęściej wybierana jest marihuana. Eksperci zwracają także uwagę na nowe zagrożenia i konieczność monitorowania m.in. mefedronu. Z roku na rok rośnie liczba przypadków sięgania po inne substancje, jak leki uspokajające czy nasenne. Choć dopalacze nie są tak popularne, jak marihuana, ich stosowanie wśród młodzieży nadal budzi poważne obawy.

eprasa.pl 13766db0da

POLITYKA

Prof. Płóciennik: AfD chce podważyć obecny system polityczny Niemiec

– Porzucenie kursu reform proponowanych przez rząd Friedricha Merza byłoby katastrofą i prowadziłoby w prostej linii do przedterminowych wyborów – mówi prof. Sebastian Płóciennik, dyrektor w Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej

Agaton Koziński

Wygrana AfD w Saksonii-Anhalt poruszyła całą Europę, choć przecież wcześniejsze sondaże ją prognozowały. Skąd więc tak duże zaskoczenie?

Sondaże jasno wskazywały, że AfD uzyska ponad 40 procent. O szoku można by mówić wtedy, gdyby w sondażach wychodziło poparcie na poziomie 30-35 proc., a partia zdobyłaby znacznie więcej. Tak się jednak nie stało. Oddzielna sprawa, że w dyskusjach o wynikach w Saksonii-Anhalt umyka realne znaczenie wyborów landowych w Niemczech. Jest dużo szumu politycznego, ale na szczeblu federalnym na razie nic się nie zmienia. Mówimy też o stosunkowo małym landzie, w którym mieszka około dwóch milionów osób i który ma dość specyficzne problemy. Z tych powodów zachowałbym ostrożność wobec argumentów o „wielkim przełomie" w Niemczech.

W tych wyborach chodziło bardziej o to, że wyborcze potwierdzenie znalazły sondaże o szybko rosnącym poparciu dla AfD.

Na poziomie federalnym AfD ma w sondażach około 28 procent.

I od kwietnia prowadzi w ogólnoniemieckich sondażach. Drugie CDU/CSU ma 21 procent.

Wzrost poparcia dla AfD widać od dłuższego czasu – zarówno na poziomie federalnym, jak i w wielu landach, także w „starej" RFN. Zastanawiam się, czy w przyszłym roku ta fala nie zacznie opadać. AfD jest partią, która karmi się kryzysami i lękami społecznymi. Tymczasem w kwestii migracji, która przysparzała głosów skrajnej prawicy, ciśnienie spada, bo rząd wprowadził szereg działań porządkujących sytuację. Słabo je jednak komunikuje, nie chcąc zapewne podbijać nastrojów ksenofobicznych. Druga kwestia wydaje mi się ważniejsza – gospodarka. Blisko trzydziestoprocentowe poparcie dla AfD trzeba widzieć w kontekście siedmiu lat stagnacji, wzrostu kosztów energii i utraty ponad ćwierć miliona miejsc pracy w branżach przemysłowych. Możliwe, że ten trudny okres właśnie się kończy. W tym roku gospodarka ma urosnąć o 1 procent, w kolejnym nawet 1,4 proc. To głównie efekt wydatków rządowych, ale też – powoli – wprowadzanych reform.



FOT. EAST NEWS

Płóciennik: Błędem była polityka kordonu sanitarnego. Pozwalała ona AfD brutalnie krytykować rząd (na zdjęciu: liderka AfD Alice Weidel i kanclerz Friedrich Merz)

Tuż przed wyborami ogłoszono szokujący dla wielu Niemców plan likwidacji kolejnych 50 tysięcy miejsc pracy w Volkswagenie – firmie, której obroty roczne odpowiadają około 7 proc. PKB. To coś więcej niż zwykłe zwolnienia – to również symbol kondycji współczesnych Niemiec.

Wiodące firmy niemieckiej gospodarki mają ogromne problemy, i to jeszcze wzmacnia poczucie niepewności u Niemców. Dzieje się tak przede wszystkim z powodu presji konkurencyjnej ze strony Chin, ale także protekcjonizmu Donalda Trumpa. Akurat o tym mniej mówiło się bezpośrednio podczas kampanii, ale w szerszym tle jest to bardzo ważny czynnik. Moim zdaniem firmy ostatecznie sobie poradzą, tnąc zatrudnienie i koszty, częściowo przenosząc produkcję do innych krajów. Dla pracowników oznacza to jednak spadek płac, dla części też bezrobocie. Lęki przed taką przyszłością widać w sondażach i przy urnach wyborczych.

Alice Weidel, współliderka AfD, już zapowiedziała, że a w kolejnych wyborach AfD zdobędzie 40 proc. głosów. Jakie karty ma jeszcze w ręku Friedrich Merz, czy szerzej niemiecki establishment, żeby uniknąć takiego scenariusza?

Kluczowy moim zdaniem jest powrót wzrostu gospodarczego oraz pokazanie, że rząd jest zdolny do reform systemu. Druga sprawa – pozytywna i własna wizja przyszłości. Błędem głównego nurtu byłoby wybieranie niektórych elementów z programu AfD i wdrażanie ich na własnych warunkach. To ślepa uliczka, bo jedynie uwiarygadnia pomysły radykałów z prawicy. Dlatego zarówno chadecja, jak i socjaldemokraci powinni konsekwentniej przedstawiać mocne strony własnego programu, a także reprezentować swoje idee w sposób mniej koniunkturalny.

Dziś AfD zdaje się rozdawać karty. W jaki sposób CDU/CSU i SPD powinny na to reagować?

Wiele dziś mówi się o tym, że błędem była polityka kordonu sanitarnego. Pozwalała ona AfD brutalnie krytykować rząd, przedstawiać nierealistyczne pomysły i skrajne idee – bez ponoszenia za to odpowiedzialności i ryzyka konfrontacji w prawdziwej debacie publicznej. Co więcej, AfD mogła stroić się w piórka sekowanej przez mainstream ofiary. Z drugiej strony „zapora ogniowa" zmuszała pozostałe partie do tworzenia na poziomie landów egzotycznych koalicji, takich jak CDU i Die Linke, tylko po to, żeby nie dopuścić AfD do władzy. Tracąc możliwość realizacji własnych programów, traciły jednocześnie wiarygodność i poparcie wyborców. Wybory w Saksonii-Anhalt mogą być w tym sensie cezurą, bo wkraczamy w okres, gdy AfD zacznie być rozliczana ze swoich pomysłów. Przeglądałem program AfD w Saksonii-Anhalt i jest tam bardzo wiele obietnic: wsparcie finansowe, cięcia podatków, subwencje, przy jednoczesnym założeniu, że partia nie będzie zaciągać nowych długów. W tych planach zieje dziura na 2,2 mld euro, równa jednej czwartej dochodów podatkowych landu. Pytanie, w jaki sposób AfD chce to wszystko zrealizować: cięcia wydatków na domy dla azylantów i klasy integracyjne nie wystarczą. Przychodzi więc czas konfrontacji z rzeczywistością, która będzie trudniejszym przeciwnikiem niż partie głównego nurtu.

W Bundestagu czekają na zatwierdzenie bardzo niepopularne reformy złożone przez rząd: zmiany w systemie emerytalnym i w służbie zdrowia. Czy w takiej sytuacji one mają szansę przejść?

Nie ma alternatywy. Jeżeli niemiecka gospodarka ma trwale się odbić i powrócić do wzrostu, potrzebne są zmiany. Te reformy są szansą na pewną stabilność, umiarkowany – ale jednak – wzrost i ochronę dobrobytu. Pod znakiem zapytania pozostaje oczywiście to, czy uda się przeprowadzić reformy w planowanej formie. SPD już zaczyna sygnalizować, że chciałaby wprowadzić zmiany w niektórych punktach. Natomiast dla obu partii porzucenie kursu reform byłoby katastrofą i prowadziłoby w prostej linii do przedterminowych wyborów oraz scenariusza, o którym marzy Alice Weidel.

W Niemczech od 2005 roku – z przerwami – rządzi wielka koalicja tworzona przez CDU/CSU i SPD. Wzrost AfD to także jedna z przyczyn tego zaniku rywalizacji między głównymi partiami. A czy możliwa jest zmiana sojuszy, na przykład koalicja CDU/CSU z AfD?

Porozumień wokół konkretnych i neutralnych kwestii, np. podatków, w rozdrobnionych parlamentach landów nie można wykluczyć. Sojusze polityczne? Nie widzę szans. AfD jest uznawana za partię radykalną, antysystemową, która nie tyle chce zmienić politykę, ile podważyć system polityczny i aksjologiczny Republiki Federalnej Niemiec zbudowany po II wojnie światowej. Zwłaszcza na poziomie federalnym bardzo trudno wyobrazić sobie jakiekolwiek próby współpracy. Nie wyklucza to jednakże korekty podejścia do AfD ze strony partii głównego nurtu. Chodziłoby o wchodzenie w ostre debaty wokół pomysłów formułowanych przez AfD i zmuszanie tej partii do jasnego deklarowania stanowiska. Niech np. wyjaśni, co w praktyce oznacza wymienione w programie pojęcie „kulturowo obca siła robocza" dla działania szpitali w Saksonii-Anhalt, w których nawet jedna trzecia lekarzy to obcokrajowcy. Drugim elementem powinna być znacznie bardziej aktywna niż obecnie rozmowa z wyborcami AfD. Wielu z nich narzeka na ignorowanie ich obaw, poczucie odrzucenia, brak wpływu na bieg spraw. Natomiast podstawową zasadą tej polityki pozostanie trzymanie się z dala od jakichkolwiek planów koalicyjnych z AfD.



FOT. FWPN

CV

Prof. Sebastian Płóciennik
Ekonomista, znawca polityki niemieckiej. Dyrektor w Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN). Do 2024 roku związany z Ośrodkiem Studiów Wschodnich.

eprasa.pl 13766db0da

PRAWO

Fałszywe leki, toksyczna odzież, nielegalne e-papierosy. Wszystko trafia pod lupę ekspertów z laboratorium

Codziennie badają towary, których skład i pochodzenie budzą wątpliwości służb, wykrywają podróbki, niebezpieczne substancje i produkty mogące zagrażać zdrowiu konsumentów. Laboratorium Celno-Skarbowe w Przemyślu od ponad 20 lat stoi na straży bezpieczeństwa rynku, wspierając funkcjonariuszy w walce z oszustwami, nielegalnym handlem i nieuczciwymi praktykami. Choć jego działalność pozostaje mało znana, efekty pracy ekspertów mają realny wpływ na to, jakie produkty trafiają do polskich sklepów i domów

Urszula Sobol



FOT. ARCHIWUM NOWIN

Na zdjęciu (od lewej): st. asp. Brygida Starzyk-Fil, mł. rew. Tomasz Gontarz, asp. Monika Krupa, st. rachm. Agnieszka Diawoł-Wodka, asp. Edyta Nowakowska-Swawola, st. rachm. Iwona Walus, st. asp. Magdalena Kurhan, Lucyna Wilk i kom. Krzysztof Góral

Od ponad 20 lat Laboratorium Celno-Skarbowe w Przemyślu pełni niezwykle ważną rolę w systemie kontroli państwa. To właśnie tutaj trafiają próbki towarów budzących wątpliwości funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej, Policji, Straży Granicznej czy innych służb.

Specjaliści badają ich skład, sprawdzają bezpieczeństwo, wykrywają podróbki i pomagają ustalić, jakie cło lub podatek powinny zostać naliczone. Choć dla wielu mieszkańców działalność laboratorium pozostaje mało znana, każdego dnia jego pracownicy mają realny wpływ na bezpieczeństwo konsumentów i ochronę rynku przed nieuczciwymi praktykami.

– Naszą działalność rozpoczęliśmy w 2003 roku. Powstała wtedy sieć laboratoriów na wzór laboratoriów działających w krajach Unii Europejskiej. Nasze laboratorium zostało ulokowane na ścianie wschodniej przede wszystkim po to, aby wzmacniać kontrolę celno-skarbową oraz kontrolę towarów przewożonych przez granicę. Od tego czasu systematycznie rozwijamy zakres naszych badań i kompetencji – wyjaśnia st.asp. Brygida Starzyk-Fil, kierownik Laboratorium Celno-Skarbowego.

Laboratorium w Przemyślu jest jedyną taką jednostką na Podkarpaciu. W strukturach Krajowej Administracji Skarbowej działają jeszcze laboratoria m.in. w Białymstoku, Koroszczynie, Otwocku i Gdyni, jednak to przemyska placówka odpowiada za znaczną część badań wykonywanych na południowowschodniej granicy kraju.

– Nowoczesna aparatura badawcza pozwala nam w krótkim czasie uzyskać dokładne informacje o składzie próbki. Dzięki laboratoryjnym analizom możemy ustalić dokładny skład i właściwości produktów, zanim trafią do obrotu. Na tej podstawie można dokonać właściwej klasyfikacji towarowej, a to z kolei decyduje o wysokości cła i podatków – podkreśla podinsp. Krzysztof Niewęgłowski, naczelnik Podkarpackiego Urzędu Celno-Skarbowego w Przemyślu.

I dodaje, że duża część badań koncentruje się na nielegalnych towarach, wykrytych podczas kontroli na granicy czy wewnątrz kraju. – Technologie, z których korzystają nasi analitycy, sprawiają, że możemy wykrywać coraz mniejsze, nawet śladowe ilości narkotyków czy zanieczyszczeń. Wyniki tych badań są bardzo istotne w prowadzonych postępowaniach celnych, podatkowych czy karnych skarbowych – zaznacza podinsp. Krzysztof Niewęgłowski.

Cło, podatki i bezpieczeństwo

Działalność laboratorium dla wielu osób może wydawać się skomplikowana, jednak jej podstawowy cel jest prosty.

– Nasze badania pomagają właściwie sklasyfikować towary, które trafiają do Polski. To od wyników tych badań zależy później między innymi wysokość naliczanego cła czy podatków. Sprawdzamy również, czy produkty nie są podróbkami i czy nie stanowią zagrożenia dla zdrowia konsumentów – opowiada kierownik laboratorium.

Zakres badań jest bardzo szeroki. Specjaliści zajmują się analizą wyrobów akcyzowych, alkoholu, papierosów, e-papierosów, leków, środków ochrony roślin, kosmetyków, odzieży, zabawek, a nawet urządzeń do gier hazardowych.

– W jednym dniu możemy badać alkohol, następnego dnia narkotyki, a kolejnego środki ochrony roślin albo odzież pod kątem bezpieczeństwa. To wymaga ogromnej wiedzy, elastyczności oraz ciągłego podnoszenia kwalifikacji – podkreśla Brygida Starzyk-Fil.

W laboratorium pracują specjaliści z zakresu chemii, biologii, analityki i informatyki. Jak zaznacza kierownik placówki, sama wiedza naukowa nie wystarcza.

– Oprócz kompetencji chemicznych czy biologicznych nasi funkcjonariusze muszą również znać przepisy celne, podatkowe i akcyzowe. Nieustannie się szkolimy, ponieważ pojawiają się nowe produkty, nowe technologie i nowe zagrożenia – mówi.

E-papierosy pod szczególnym nadzorem

Jedną z grup produktów, które obecnie trafiają do laboratorium wyjątkowo często, są e-papierosy i liquidy.

– W ostatnim czasie bardzo dużą część próbek stanowią właśnie produkty związane z e-papierosami. Sprawdzamy ich skład, zawartość nikotyny oraz zgodność deklaracji producenta

eprasa.pl 13766db0da

z rzeczywistą zawartością produktu – stwierdza Brygida Starzyk-Fil .

Jak podkreśla, problem nie polega wyłącznie na kwestiach podatkowych. – To jest również kwestia bezpieczeństwa zdrowotnego. Zdarza się, że rzeczywista zawartość nikotyny odbiega od tej deklarowanej na opakowaniu. Nikotyna jest substancją silnie uzależniającą, dlatego takie badania mają ogromne znaczenie dla ochrony konsumentów – zaznacza.

Laboratorium sprawdza także autentyczność wyrobów i wykrywa produkty, które mogą być nielegalnie wprowadzane do obrotu.

Podróbki leków i preparatów medycznych

Do laboratorium regularnie trafiają również różnego rodzaju farmaceutyki.

– Badamy leki przede wszystkim pod kątem składu. Zdarzało się, że produkty deklarowane jako zawierające określoną substancję czynną w rzeczywistości składały się niemal wyłącznie z wypełniaczy. Analizowaliśmy między innymi preparaty na potencję czy różnego rodzaju środki hormonalne – mówi kierownik laboratorium.

W ostatnich latach coraz częściej analizowane są również produkty wykorzystywane w medycynie estetycznej. – Otrzymujemy do badań między innymi preparaty zawierające kwas hialuronowy czy produkty określane jako botoks. Sprawdzamy, czy rzeczywiście zawierają deklarowane składniki i czy są bezpieczne – wylicza.

Czego nie widać na metce

Jednym z najbardziej zaskakujących obszarów działalności laboratorium są badania odzieży i wyrobów tekstylnych. – Wielu konsumentów zakłada, że informacje umieszczone na metce są zgodne z rzeczywistością. Niestety, nie zawsze tak jest – mówi Brygida Starzyk-Fil.

Pracownicy laboratorium sprawdzają zarówno skład materiałów, jak i obecność niebezpiecznych substancji chemicznych. – Zdarzały się przypadki, że produkt oznaczony jako wełniany po szczegółowej analizie okazywał się zwykłym poliestrem. Co ciekawe, takie nieprawidłowości dotyczyły również znanych marek obecnych na polskim rynku – wyjaśnia.

Jeszcze poważniejsze są przypadki wykrycia szkodliwych substancji. – W badanych ubraniach wykrywaliśmy związki chemiczne mogące powodować alergie, podrażnienia skóry, a nawet substancje uznawane za kancerogenne. Przy długotrwałym kontakcie mogą one stanowić zagrożenie dla zdrowia – ostrzega.

Szczególna troska o najmłodszych

Jednym z priorytetów laboratorium jest kontrola produktów przeznaczonych dla dzieci.

– Szczególną uwagę poświęcamy zabawkom oraz odzieży dziecięcej. Sprawdzamy, czy nie zawierają substancji szkodliwych dla najmłodszych użytkowników – mówi kierownik placówki.

Zdarzało się, że pozornie niegroźne produkty nie spełniały norm bezpieczeństwa.

– Badaliśmy popularne zabawki, które cieszyły się dużym zainteresowaniem dzieci. W niektórych przypadkach wykrywaliśmy bardzo wysokie stężenia substancji szkodliwych. Naszym celem jest to, aby takie produkty nie trafiały do sprzedaży i nie stanowiły zagrożenia dla najmłodszych konsumentów – podkreśla.

Wyniki badań trafiają do instytucji odpowiedzialnych za dalsze działania administracyjne i kontrolne.

Metale ciężkie w codziennych produktach

Laboratorium sprawdza również produkty codziennego użytku. – Badamy między innymi biżuterię, wyroby szklane, suplementy diety czy inne przedmioty mające kontakt z człowiekiem. Analizujemy je pod kątem obecności metali ciężkich, takich jak kadm czy nikiel – wyjaśnia Brygida Starzyk-Fil.

Jak dodaje, wykrycie nieprawidłowości skutkuje zatrzymaniem produktu. – Jeżeli badania wykażą przekroczenia dopuszczalnych norm, sprawa trafia do odpowiednich instytucji. Naszym zadaniem jest wskazanie zagrożenia. Dzięki temu niebezpieczne produkty mogą zostać wycofane z rynku, zanim trafią do konsumentów – tłumaczy.

Tajemnice ukryte w przesyłkach

Praca analityków często przypomina działalność detektywistyczną. Do laboratorium trafiają bowiem substancje, których składu nie sposób określić gołym okiem.

– Otrzymaliśmy kiedyś do badań produkt wyglądający jak zwykły płyn do mycia naczyń. Dopiero szczegółowa analiza wykazała, że w rzeczywistości był to wysoko stężony alkohol etylowy – wspomina kierownik laboratorium.

Innym nietypowym przypadkiem był list zabezpieczony przez służby.

– Po przeprowadzeniu badań okazało się, że znaczki przyklejone do koperty były nasączone substancją psychoaktywną. To pokazuje, jak pomysłowe potrafią być osoby próbujące ominąć przepisy – mówi.

Hazard pod kontrolą

Mało kto wie, że przemyskie laboratorium zajmuje się również badaniem automatów do gier.

– Od 2010 roku prowadzimy także badania urządzeń hazardowych. Sprawdzamy przede wszystkim, czy automat jest urządzeniem losowym, czy zręcznościowym. To niezwykle ważne, ponieważ od wyniku takiej analizy zależy sposób jego legalnego użytkowania – wyjaśnia Brygida Starzyk-Fil.

Jak zaznacza, nielegalny hazard oznacza nie tylko straty dla budżetu państwa, ale także zagrożenie społeczne wynikające z uzależnień.

Ochrona środowiska

Istotnym obszarem działania laboratorium są również środki ochrony roślin. – Kontrolujemy preparaty stosowane w rolnictwie pod kątem bezpieczeństwa środowiska oraz zgodności z przepisami unijnymi. Zdarzały się przypadki wykrywania substancji niedopuszczonych do stosowania w krajach Unii Europejskiej albo występujących w zbyt dużym stężeniu – mówi kierownik laboratorium.

To działalność mająca wpływ nie tylko na rolnictwo, ale także na ochronę wód, gleby i zdrowia konsumentów.

Warto wspomnieć, że przemyskie laboratorium korzysta z nowoczesnej aparatury badawczej finansowanej między innymi ze środków unijnych. Dzięki temu możliwe jest szybkie identyfikowanie nawet bardzo skomplikowanych substancji.

– Dysponujemy sprzętem, który pozwala na bardzo dokładne badania i szybkie uzyskiwanie wyników. W wielu przypadkach nasze analizy są później wykorzystywane w postępowaniach prowadzonych przez organy ścigania i sądy – podkreśla Brygida Starzyk-Fil.

Jednocześnie zaznacza, że nawet najbardziej zaawansowana technologia nie zastąpi wiedzy ekspertów. – Sprzęt jest niezwykle ważny, ale najważniejsi są ludzie. To doświadczenie, wiedza i zaangażowanie naszych pracowników sprawiają, że jesteśmy w stanie skutecznie identyfikować zagrożenia i reagować na zmieniające się realia rynku. Każdego dnia dbamy o to, aby do konsumentów trafiały produkty bezpieczne, zgodne z przepisami i uczciwie oznakowane – podsumowuje kierownik Laboratorium Celno-Skarbowego w Przemyślu.

©℗

Laboratorium Celno-Skarbowe w Przemyślu

Tylko w pierwszej połowie 2026 roku laboratorium przeprowadziło ponad 5,3 tys. specjalistycznych analiz różnych grup towarów. Wyniki badań pokazały, że w blisko 84 proc. zbadanych próbek występowały nieprawidłowości.



FOT. BARBARA GALAS

Urząd odgrywa ważną rolę w wykrywaniu podróbek, niebezpiecznych substancji i produktów niespełniających wymogów bezpieczeństwa



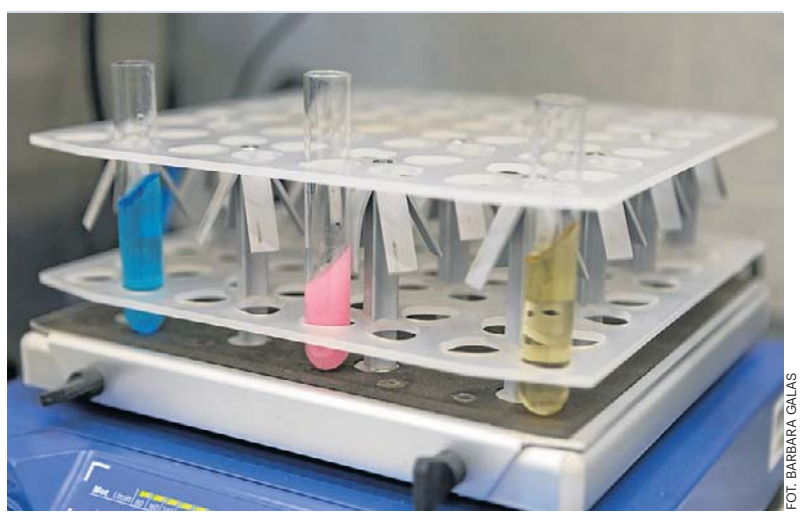
FOT. BARBARA GALAS

Podinsp. Krzysztof Niewęgłowski, naczelnik Podkarpackiego Urzędu Celno-Skarbowego w Przemyślu



FOT. BARBARA GALAS

Analiza mikroskopowa to jedna z metod określających skład surowcowy badanych produktów



FOT. BARBARA GALAS

Wstępne przygotowanie próbek do dalszych badań

eprasa.pl 13766db0da

SPOŁECZEŃSTWO

„Ranczo” w prawdziwych Wilkowyjach mało kto ogląda, ale jest ławeczka, znakomita golonka i wszechobecne wilki

Musimy rozczarować. W prawdziwych Wilkowyjach, na Śląsku, nie ma restauracji „U Japycza”. Nie spotkacie tutaj knującego intrygi Czerepacha, wójta/prezydenta Kozioła ani wójtowej, Wioletki i Lucy. I prawie nikt nie ogląda tu serialu „Ranczo”. Jest za to śląska golonka, która zdaniem serialowego Hadziuka jest jedną z najlepszych w Polsce, a co najważniejsze, są życzliwi i gościnni ludzie. Byliśmy w jedynych i prawdziwych Wilkowyjach. Tego w telewizji nie zobaczycie. Wilkowyjska ławeczka jest taka sama, jak w „Ranczu” i w całej Polsce.

Bartłomiej Romanek



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Jedna z ławeczek, które znaleźliśmy w Wilkowyjach. Niedaleko mieści się zabytkowa pułapka na wilka

Wilkowyje – fani serialu „Ranczo”, który ma wrócić z nową serią w grudniu 2026 roku, doskonale znają nazwę fikcyjnej wsi, w której Kozioł i Czerepach knują polityczne intrygi, o porządek na ulicach dba Stasiek, a klientów w restauracji „U Japycza” obsługuje urodziwa Wioletka. To tutaj stoi najsłynniejsza w Polsce ławeczka, na której egzystencjalne rozważania snują Hadziuk, Solejuk, Pietrek i bracia Japycze.

Zdjęcia do serialu kręcone są w Jeruzalu w powiecie mińskim, bo Wilkowyje nie istnieją. Nie istnieją? Oczywiście, że istnieją! Odwiedziliśmy jedyne na świecie, prawdziwe Wilkowyje, wieś powstałą najprawdopodobniej w XIII wieku, która 75 lat temu, 1 stycznia 1951 roku, została włączona do Tychów.

Zbieżność nazw jest przypadkowa. Bogdan Kalus, znakomity śląski aktor, który wciela się w serialu w rolę Tadeusza Hadziuka, wspomina moment, kiedy powiedział scenarzystom o prawdziwych Wilkowyjach.

– O naszych śląskich Wilkowyjach wiedziałem jeszcze przed rozpoczęciem prac nad serialem i powiedziałem o tym naszym scenarzystom. Byli zdziwieni, że takie miejsce jest na mapie Polski, bo słyszeli jedynie o Wołkowyi w Bieszczadach – mówi „Dziennikowi Zachodniemu” Bogdan Kalus.

Co odróżnia Jeruzal od Wilkowyj? Tam dostaniesz kebaba z budki, a u nas golonkę

Bogdan Kalus gościł w Wilkowyjach kilkukrotnie, a w restauracji „Pod Kasztanem” zostawił nawet słynnego Mamrota. Aktor chwali serwowaną tam golonkę. – Moim zdaniem serwowana tam jest jedna z najlepszych golonek, jakie jadłem w życiu – mówi Bogdan Kalus.

Co jego zdaniem odróżnia Jeruzal od Wilkowyj? – Prawdziwe Wilkowyje są większe. Przejeżdżałem przez nie w tym roku w drodze na mecz reprezentacji hokejowej artystów, a także rok wcześniej, kiedy odbywał się obóz naszej kadry. Wtedy wszyscy jedliśmy golonkę w restauracji „Pod Kasztanem”. Pokazywałem moim przyjaciołom, że Wilkowyje się rozbudowują, nawet jakieś bloczki powstają. W Jeruzalu nie ma restauracji, bo restauracja „U Japycza” została wymyślona jedynie na potrzeby serialu. W filmowych Wilkowyjach jest tylko nasza tradycyjna narodowa budka z kebabem – mówi Bogdan Kalus.

Serialowe i prawdziwe Wilkowyje są trochę podobne. Obie miejscowości mają wielowiekową historię. Jeruzal otrzymał lokację miejską w 1533 roku, ale w 1820 został zdegradowany. Historia Wilkowyj sięga średniowiecza, wiele źródeł podaje jako datę ich powstania rok 1287, ale została ona oparta na dokumencie, który nie jest prawdziwy.

– W Archiwum Państwowym w Katowicach znajduje się dokument pergaminowy z marca 1287 roku, dotyczący uposażenia kościoła św. Wojciecha w Mikołowie. Przez część badaczy uznawany jest on za późniejszy falsyfikat – mówi dr Wojciech Schäffer, dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach, który wychował się w Wilkowyjach i spędził tam większość swojego życia. Był także przez jedną kadencję przewodniczącym zarządu Osiedla Wilkowyje.

Święty Wojciech łączy obie miejscowości. Doskonale znana z serialu świątynia jest siedzibą parafii św. Wojciecha w Jeruzalu. Wilkowyje przed powstaniem parafii Matki Bożej Królowej Aniołów podlegały również parafii św. Wojciecha, tyle że w Mikołowie.

Wilkowyje powstały w XIII lub na początku XIV wieku. Chociaż data 1287 nie ma potwierdzenia historycznego, Wilkowyje z pewnością zostały założone jeszcze w średniowieczu.

– W Tajnym Archiwum Państwowym Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego znajduje się dokument z 1414 roku, w którym wspomniany jest Maciej z Wilkowyj (Maczek de Wilkow). Być może był to wolny sołtys zobowiązany do służby wojskowej. To dokument wypowiedzenia wojny Zakonowi Krzyżackiemu przez ówczesnego księcia Jana II Żelaznego, który ze swoim wojskiem ze Śląska wsparł króla polskiego Władysława Jagiełłę. Byłaby to zatem pierwsza wiarygodna wzmianka o Wilkowyjach – tłumaczy Wojciech Schäffer.

– Wieś miała w 1414 roku sołtysa, były też w niej łany i płacono meszne. Te trzy elementy świadczą, że wieś była lokowana na prawie niemieckim, a to daje pewność, że Wilkowyje powstały w XIII wieku albo na początku XIV wieku – dodaje dr Schäffer.

Chłopi w Wilkowyjach byli zobowiązani do zabijania wilczych szczeniąt

W „Ranczu” o wilkach nie było mowy, a główną rolę odgrywały kozy, które na złość wójtowi do wsi sprowadziła Hadziukowa. Motywy związane z wilkiem można znaleźć w Wilkowyjach wszędzie – na płotach, na domach. Niedaleko samego kościoła znajduje się skwer „Wilczy Kąt” (powstał z inicjatywy Rady Osiedla), na którym została odtworzona pułapka na wilki (tzw. wilczy dół). Przez wiele wieków w okolicy można było spotkać watahy tych pięknych drapieżników, którym miejscowość zawdzięcza nazwę.

– Jeszcze w połowie XIX wieku miejscowi chłopi, „bauerzy”, byli zobowiązani w okolicach Zielonych Świątek do wyłapywania i zabijania wilczych szczeniąt. Skoro jeszcze w XIX wieku wilki stanowiły poważne zagrożenie dla mieszkańców, to w średniowieczu, kiedy powstawała wieś, było ich zapewne jeszcze więcej – mówi Wojciech Schäffer.

Jak dodaje dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego, wilk stał się symbolem miejscowości i trafił na jej herb. Pierwszy, jaki znamy, pochodzi z czasów habsburskich z 1723 roku z katastru karolińskiego, znajdującego się obecnie w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Dzisiaj przy wjeździe do dzielnicy Wilkowyje można zobaczyć logo zaprojektowane przez Wojciecha Schäffera, nawiązujące do herbu miejscowości.

Wilk znajdował się również na pieczęciach Wilkowyj w XVIII i XIX wieku, na których umieszczano ówczesną niemiecką oficjalną nazwę wsi – Wilkowy. W okresie międzywojennym wieś miała aż trzy różne pieczęcie – dwa przedstawiały wizerunki biegnącego wilka, zaś pod koniec lat 30. powrócono do wizerunku tego zwierzęcia, które siedzi w charakterystycznej pozie, tj. wyjąc (tzw. herb mówiący).

Restauracja „Pod Kasztanem” – rodzinne tradycje od ponad 160 lat

Gastronomia w śląskich Wilkowyjach ma piękne tradycje, sięgające lat 60. XIX wieku. Przy głównej drodze mieści się restauracja „Pod Kasztanem”, powstała najprawdopodobniej w 1865 roku. Rozmawiamy z Piotrem Bergerem, który prowadzi lokal wraz z żoną. Jego przodkowie otworzyli lokal jeszcze w połowie XIX wieku i pozostaje on – z małą przerwą – w rękach tej samej rodziny.

– Moja rodzina Skiba wywodzi się ze wsi Katowice. Kazimierz Skiba był przedostatnim sołtysem Katowic. W momencie wyboru na to stanowisko miał 37 lat. Pierwotnie ziemie Skibów leżały w okolicach ulic Reymonta, Starowiejskiej oraz Wojewódzkiej. Kiedy miasto zaczęło się rozbudowywać, otrzymali oni pieniądze, dzięki którym możliwy stał się zakup łanu ziemi w Wilkowyjach – wsi księcia pszczyńskiego, przy trakcie Wrocław – Kraków – mówi Piotr Berger.

Michał Skiba, brat Kazimierza, około 1837 roku ożenił się z Zofią, z domu Suchy. Mieli trzech synów. Rodzina przeprowadziła się do Wilkowyj. Prawdopodobnie w latach 60. XIX wieku Michał Skiba zdecydował się na otwarcie w tym miejscu oberży. Pierwszy przedstawiciel rodu Skibów na Wilkowyjach zaj-

eprasa.pl 13766db0da

mował się wyszynkiem. Podkreślę – „na Wilkowyjach", bo wszyscy mieszkańcy obecnej dzielnicy Tychów tak właśnie mówią. Dlatego tej formy używam, kiedy czuję, że to konieczne.

Mamrot jest, ale klienci i tak wolą Tyskie

Oberża i późniejsza restauracja odgrywały ważną rolę w życiu Wilkowyj. Jej historię badał również Wojciech Schäffer. To tutaj w 1907 roku zamontowano pierwszy we wsi telefon. Na ścianie budynku zamieszczono również prawdopodobnie pierwszą skrzynkę pocztową w miejscowości. W oberży odbywały się ważne wydarzenia kulturalne i spotkania lokalnej społeczności, a 20 marca 1921 roku najprawdopodobniej to w tym lokalu Ślązacy opowiedzieli się podczas plebiscytu za Polską. W oberży Skiby oddano 347 głosów – 306 za Polską, 40 za Niemcami, a jeden głos był nieważny.

Chociaż za barem można zobaczyć wspomnianego Mamrota, to tradycją jest to, że podawane jest tutaj tylko i wyłącznie piwo Tyskie. Mamrot pełni tutaj jedynie funkcje dekoracyjne.

Do naszej rozmowy dołącza Agata Berger-Połomska, córka Piotra Bergera, która pracuje obecnie w Muzeum Miejskim w Tychach. Pokazuje nam rodzinną fotografię, wykonaną przed restauracją 8 listopada 1937 roku.

– To ślub Wilhelma Bergera z Otylią z domu Skiba, córką Wilhelma Skiby, który był kolejnym członkiem rodziny Skiba, prowadzącym w tym miejscu karczmę – mówi Agata Berger-Połomska. – Wilhelm Skiba przez całe swoje życie, przez 50 lat pracował jako Kellermeister w browarze książęcym. Był spokrewniony z Kazimierzem Skibą, przedostatnim sołtysem Katowic.

Na zdjęciu jest również jedna z najbardziej znanych osób w historii Wilkowyj, Andrzej Michna. To kierownik wilkowyjskiej szkoły, który był pierwszym pedagogiem z wyższym wykształceniem pracującym w II RP.

Przez ponad 150 lat lokal niemal nieprzerwanie należał do rodziny Skiba i Berger. Wyjątkiem było ponad 30 lat po drugiej wojnie światowej. Do 1956 roku restauracja należała do Otylii Berger, babci Piotra, ale w 1956 roku została ona przejęta przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców.

– Babcia musiała zakończyć działalność jako osoba prywatna. Rodzina dalej mieszkała w pomieszczeniach nad restauracją, ale wynajmowała ją PSS-owi aż do zamknięcia w 1988 roku. Moja ciotka Dorota Skiba, która była księgową w PSS-ach poradziła nam, żeby starać się o odzyskanie lokalu i podjąć próbę prowadzenia tam baru, a później także części restauracyjnej, czym nasza rodzina zajmowała się od pokoleń – wspomina Piotr Berger.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

„Mamrot" jako gadżet musi być, ale wilkowyjanie wolą piwo

– W 1990 roku ponownie otwarliśmy restaurację. Rynek był wtedy chłonny. W Wilkowyjach było dużo zakładów pracy, przychodziło do nas mnóstwo ludzi od godziny 8 do 18, bo zawsze byliśmy lokalem dziennym – dodaje Piotr Berger.

Sam właściciel ma trudności ze wskazaniem specialite de la maison, ale „Pod Kasztanem" słynie z golonki, podawanej w dwóch formach: gotowanej i pieczonej. Jak twierdzi Bogdan Kalus, obie są wyborne. Serwuje się tu tradycyjną śląską i polską kuchnię. Piotr Berger pracuje od wczesnego rana do wieczora, bo wszystko ma być smaczne i świeże. I tak rzeczywiście jest – o czym przekonaliśmy się dzięki jego gościnności.

Piotr Berger „Ranczo" ogląda rzadko, bo nie pozwalają mu na to obowiązki. Jak mówi, nie zdarza się, aby ktoś z gości mówił, że przyjechał odwiedzić Wilkowyje z powodu zainteresowania serialem. Ale w restauracji „Pod Kasztanem" gościli za to m.in. Robert Makłowicz i Joanna Bartel.

„Halo, mogę z księdzem Koziołem? Ale jak to, on tu nie pracuje?"

– Halo, czy mogę prosić z księdzem Koziołem? – taki telefon odebrał kilka lat temu ks. Marcin Piasecki, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Aniołów na Wilkowyjach.

– Zadzwoniła do kościoła kobieta w wieku 30–40 lat i poprosiła o rozmowę z księdzem Koziołem. Nie skojarzyłem, o co jej chodzi, bo nie znałem serialu. Odpowiedziałem jej, że w parafii nie ma i nigdy w historii nie było księdza Kozioła, że takiego księdza nie ma w całej diecezji. Pani nie chciała mi uwierzyć, rozmowa trwała kilka minut, a kiedy się rozłączała, była mocno rozczarowana, że nie udało się jej porozmawiać z księdzem Koziołem – opowiada „Dziennikowi Zachodniemu" ks. Piasecki, przypominając najbardziej zabawną anegdotę związaną z serialem „Ranczo".

O naszych śląskich Wylkowyjach powiedziałem scenarzystom jeszcze przed rozpoczęciem zdjęć do serialu. Byli zdziwieni, że takie miejsce istnieje, bo słyszeli tylko o bieszczadzkich Wołkowyjach

Parafia w Wilkowyjach istnieje od 1984 roku i nigdy nie pracował w niej ksiądz Piotr Kozioł, w którego rolę wciela się w serialu „Ranczo" niezawodny Cezary Żak. Parafię erygował biskup Herbert Bednorz, a pierwszym proboszczem został ks. Jerzy Robok. Już wcześniej wierni z Wilkowyj pragnęli własnego kościoła, ale dopiero za czasów księdza Roboka udało się zbudować własną świątynię.

Komunistyczne władze brutalnie zablokowały budowę kościoła

– Pierwszy pomysł budowy kościoła zrodził się już w 1939 roku, ale o nim niewiele dzisiaj wiemy. W latach 50. XX wieku w innym miejscu rozpoczęto budowę kościoła na terenie zakładu Transsprzęt, ale ówczesne władze komunistyczne były nieprzychylne i w sposób brutalny rozwiązały sprawę – fundamenty i ściany zostały zburzone, a odpowiedzialnych za to księży z Mikołowa ciągano po komisariatach – mówi. ks. Marcin Piasecki, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Aniołów w tyskiej dzielnicy Wilkowyje.

Dopiero w latach 80. udało się rozpocząć budowę ówczesnego kościoła, chociaż pierwotnie oficjalnie nazywano ją kaplicą, aby uniknąć konfrontacji z komunistycznymi władzami. W 1988 roku biskup Damian Zimoń konsekrował kościół w Wilkowyjach. Powstał on ogromnym nakładem pracy parafian. Kościół Matki Bożej Królowej Aniołów był pierwszym zaprojektowanym przez znanego tyskiego architekta, Grzegorza Ratajskiego.

Parafia w Wilkowyjach liczy nieco ponad 2 tysiące mieszkańców. – Do kościoła uczęszcza regularnie jedna czwarta z nich, czyli około 500-600 wiernych. Jest też grono mieszkańców, którzy czynią to sporadycznie podczas największych świąt – mówi ks. Marcin Piasecki.

Wilkowyjska parafia wyróżnia się pod kilkoma względami. Farorz dba o to, aby kultywować tradycję języka śląskiego. Wszystkie tabliczki wokół kościoła są dwujęzyczne: polskie i śląskie. W kościele odbywają się jedyne na Śląsku nieszpory z psalmami w języku śląskim w przekładzie Gabriela Tobora, burmistrza Radzionkowa.

Tylko w Wilkowyjach w stajence znajdziecie wilka

Ciekawostką jest również stajenka, w której prawdopodobnie jako jedynej na świecie znajduje się od lat figura wilka, nawiązująca do wilka gromnicznego, uratowanego przez Matkę Boską.

– Wilkowyje to spokojna dzielnica, która jednak w ostatnich latach mocno się zmieniła. Powstało dużo nowych domów jednorodzinnych. Na Wilkowyjach bardziej się mieszka niż pracuje, bo ludzie z reguły pracują w innych miejscach. Mimo że część mieszkańców wprowadziła się niedawno, to Wilkowyje wciąż pozostają małą społecznością, co ma swoje plusy i minusy. Wszyscy się znamy, z ludźmi rozmawia się jak z dobrym sąsiadem. Minusem jest to, że na pewne rzeczy nie możemy sobie pozwolić, bo nie ma tylu rąk, aby się w pewne rzeczy zaangażować. Nie dotyczy to tylko życia parafialnego – mówi ks. Piasecki.

„Ranczo" i ławeczka na rekolekcjach, zainteresowanie było wielkie

Ks. Marcin Piasecki nie ogląda serialu „Ranczo", ale z tego, co wie, jest on „swojski", czyli taki, jak prawdziwe Wilkowyje. – Myślę, że sam reportaż może przynieść dla naszej społeczności coś dobrego, bo ludzie dowiedzą się, że w ogóle istnieje takie miejsce – mówi ks. Marcin Piasecki, który wykorzystał jednak popularność serialu podczas rekolekcji w czasach pandemii.

– Zaprosiłem księdza, który jest fanem serialu, a w kościele postawiliśmy symboliczną ławeczkę. Tematyka była związana z siedmioma grzechami głównymi. Ksiądz rekolekcjonista nawiązywał do poszczególnych postaci z serialu i ich przywar. Dzięki temu treści były bardziej przystępne – mówi ks. Marcin Piasecki. Rekolekcje były transmitowane w internecie i cieszyły się dużym zainteresowaniem.

W Wilkowyjach „Ranczo" nikogo nie interesuje?

Ksiądz Piasecki nie jest jedynym mieszkańcem, który twierdzi, że „Rancza" nie ogląda. Można nawet odnieść wrażenie, że tutaj serial nikogo nie obchodzi. Wilkowyjoki, nie wstydźcie się, to żaden obciach, ja oglądam!

– „Rancza" nigdy nie oglądałam. Akcja serialu nie rozgrywa się na naszych Wilkowyjach, a poza tym to jest najstarsza dzielnica Tychów, więc byliśmy znacznie wcześniej niż serial – podkreśla Iwona Duda-Romańczuk, mieszkanka Wilkowyj. Jeśli serial jednak zna, umiejętnie to ukrywa. – Super się mieszka w Wilkowyjach. Jest tutaj cicho i spokojnie, mamy blisko do lasu i pięknej przyrody. Poza tym Wilkowyje są znakomicie skomunikowane, ale nie wiem, czy jestem obiektywna, bo mieszkam tutaj od urodzenia.

Sklep jest jak u Więcławskiej, ale nie ma apteki z magistrem Polakowskim

Dlaczego popularność serialu „Ranczo" nie przełożyła się na zainteresowanie Wilkowyjami? – Nikt nas nie zauważa, bo wszyscy mówią, że to Tychy. I teraz mało kto o tym pamięta, mimo że to była kiedyś odrębna miejscowość – spekuluje jeden z mężczyzn, którego spotykamy przed jedynym sklepem, dodając z żalem, że dzisiaj coraz mniej rodowitych Wilkowyjoków, a coraz większy procent stanowi ludność napływowa.

Wilkowyje to dobre miejsce do życia, chociaż niektórzy nieśmiało wspominają o mankamentach. Podobnie jak w Jeruzalu jest tu tylko jeden sklep, nie ma żadnej apteki. To z jednej strony fenomen w Polsce, bo nie powstał tutaj żaden dyskont, ani apteka. – Ale z drugiej strony, żeby coś kupić, trzeba jechać kilka kilometrów – mówi nam jeden z mieszkańców dzielnicy.

A ławeczka? Na Wilkowyjach jest ich kilka, ale żadna z nich nie znajduje się przed sklepem. Dwie ławeczki znaleźliśmy tuż pod kościołem, niedaleko wspomnianej już zabytkowej pułapki na wilki. W centrum dawnej wsi sprawdzamy, czy w Wilkowyjach można znaleźć potencjalnych kandydatów na Solejuka i Hadziuka.

– Dzień dobry, jesteśmy z „Dziennika Zachodniego" – zaczepiamy mężczyznę w średnim wieku, pijącego piwo na jednej z ławeczek.

– Panowie z „Dziennika"? – mężczyzna odpowiada pytaniem. – Jeśli tak, to dobrze, bo myślałem, że z policji. Wiecie, życie mi się nie ułożyło, los sprawił, że trafiłem do Wilkowyj, ale dobrze się tutaj mieszka, ludzie są dobrzy, przyroda jest piękna.

Bo ławeczkę z „Rancza" znajdziemy i w Jeruzalu, i w Wilkowyjach, i w tysiącach polskich miejscowości, począwszy od małych wsi po wielkie miasta, od Bałtyku po Śląsk. Bo dzięki serialowi „Ranczo" przekonaliśmy się, że ławeczka to miejsce, w którym jak w krzywym zwierciadle możemy zobaczyć Polaków portret własny, o jakim się żadnym socjologom nie śniło.©℗

eprasa.pl 13766db0da

PASJE

88-letni kapitan Krzysztof Baranowski samotnie walczy z oceanem

Ma 88 lat, za sobą dwa samotne rejsy dookoła świata, osiemnaście razy przekraczał równik. Teraz próbuje po raz trzeci opłynąć glob. Kapitan Krzysztof Baranowski od listopada ubiegłego roku samotnie przemierza morza i oceany na jachcie „Meteor". Obecnie kończy jeden z najtrudniejszych etapów wyprawy przez Ocean Indyjski. Partnerem strategicznym i sponsorem niezwykłego przedsięwzięcia jest opolska firma HART, która włączyła się także w techniczne przygotowanie jachtu. Jeśli Baranowski dopnie swego, po raz kolejny zapisze się w historii światowego żeglarstwa

Milena Zatylna

„Żegluga przez Ocean Indyjski. Rozkołysana i mokra. Fale jak kopniaki biją w burtę jachtu" – taką informację zapisał w swym dzienniku kapitan Krzysztof Baranowski pod datą 17 sierpnia.

Kilka dni wcześniej było jeszcze bardziej dosadnie: „Morze niespokojne, rzuca jachtem na wszystkie strony. Nawet pisać trudno. Siedzę w środku, przywiązuję garnki, które fruwają".

Tak wygląda codzienność człowieka, który w wieku 88 lat podjął próbę trzeciego samotnego opłynięcia Ziemi. Bez załogi, która mogłaby przejąć ster, przygotować posiłek, naprawić awarię czy objąć wachtę, kiedy kapitan potrzebuje snu.

Wyprawa rozpoczęła się 16 listopada ubiegłego roku na Teneryfie. Trasa prowadziła przez Atlantyk na Martynikę, dalej do Panamy, przez Kanał Panamski na Pacyfik. Po drodze były także: Tahiti, Wyspy Cooka, Fidżi, Papuę-Nową Gwineę i Darwin w Australii. Następnie „Meteor" ruszył przez Ocean Indyjski w kierunku Mauritiusa. W dalszym planie są Durban i Kapsztad w Republice Południowej Afryki, a następnie Atlantyk i powrót na Teneryfę, gdzie pętla wokół globu ma zostać zamknięta.

Dokładna data zakończenia rejsu nie jest dziś przesądzona. Na oceanie kalendarz ustępuje pogodzie, bezpieczeństwu żeglarza i temu, w jakim stanie jest jacht.



FOT. ARCHIWUM FIRMY HART

Trzeci rejs Baranowskiego jest wyjątkowy nie tylko dlatego, że podejmuje go człowiek w wieku 88 lat

Opolska firma płynie z kapitanem

Choć „Meteor" znajduje się tysiące kilometrów od Polski, w tej historii jest bardzo wyraźny opolski akcent. Partnerem strategicznym i sponsorem wyprawy jest firma HART z Opola.

- Cieszymy się, że możemy wspierać to niezwykłe przedsięwzięcie wspólnie z naszymi partnerami, którzy, podobnie jak my, wierzą w siłę pasji, determinacji i wielkich wypraw – mówi Anna Drozd z firmy HART.

Firma od lat angażuje się w projekty związane ze sportem, motoryzacją i przedsięwzięciami, w których liczą się technika, emocje i przekraczanie własnych ograniczeń. Jak podkreślają przedstawiciele sponsora, projekt „MeteorHART" ma jednak zupełnie inną skalę.

Nie chodzi bowiem tylko o umieszczenie logo na burcie. Firma wspierała techniczne przygotowanie jachtu do wyprawy. Przy samotnym rejsie dookoła świata sprawność wyposażenia przestaje być kwestią komfortu – od niej może zależeć życie człowieka.

– To dla nas zaszczyt wspierać projekt, który przechodzi do historii polskiego żeglarstwa. Wierzymy, że rejs kapitana Baranowskiego zainspiruje nie tylko miłośników morza, ale wszystkich, którzy stawiają sobie ambitne cele – podkreśla Piotr Siłka, właściciel opolskiego przedsiębiorstwa.

Firma wspierała również przygotowania techniczne jednostki. Jak tłumaczą jej przedstawiciele, doświadczenie z branży motoryzacyjnej nauczyło ich, jak istotne są niezawodność, serwis sprzętu i dbałość o szczegóły. W przypadku samotnej żeglugi oceanicznej znaczenie tych rzeczy jest jeszcze większe. I dlatego, kiedy w Panamie na „Meteorze" popsuł się autopilot, a awaria zatrzymała rejs, HART ruszył z pomocą.

Bez sprawnego urządzenia samotna żegluga stawała się niezwykle trudna, a nawet niemożliwa. Nowy autopilot dotarł na jacht w ekspresowym tempie. Obecnie, obok mechanicznego samosteru Windpilot, pomaga prowadzić „Meteora".

Opolska firma utrzymuje też kontakt z kapitanem i otrzymuje jego meldunki z kolejnych etapów podróży. Aby zapewnić tę łączność również na pełnym morzu, HART ufundował kapitanowi system Starlink, dzięki któremu może on korzystać z internetu nawet podczas żeglugi z dala od lądu.

– Kontakt jest regularny, choć oczywiście jego częstotliwość zależy od sytuacji na pokładzie i warunków podczas rejsu. Otrzymujemy informacje o kolejnych etapach podróży, bieżącej sytuacji oraz ciekawych wydarzeniach związanych z życiem na Meteorze – informuje Anna Drozd.

Najważniejsze relacje, zdjęcia i wiadomości są następnie publiko-

eprasa.pl 13766db0da

wane w internetowym dzienniku wyprawy.

Fale jak kopniaki

Ostatnie tygodnie pokazują, dlaczego przedsięwzięcie 88-letniego żeglarza trudno traktować jedynie jako efektowną podróż.

Po postoju w Darwin kapitan wypłynął pod koniec lipca w stronę Mauritiusa. To najdłuższy etap całego rejsu. Baranowski przyznawał przed startem, że rusza z „dużą tremą". I szybko okazało się, że respekt wobec Oceanu Indyjskiego był uzasadniony.

W połowie sierpnia „Meteor" zmagał się z falami dochodzącymi do pięciu metrów. Wiatr osiągał prędkość około 26 węzłów. Do tego dochodził rozkołys niosący energię z położonych znacznie bardziej na południe słynnych „Ryczących Czterdziestek". W ciągu dziesięciu dni, od 13 do 23 sierpnia, jacht przesunął się o blisko 1250 mil morskich w linii prostej. To bardzo dobry wynik w takich warunkach.

Trzeba zwrócić też uwagę na specyfikę wyprawy. Na oceanie nawet najprostsza czynność może stać się problemem. Trudno pisać, spać czy ugotować jedzenie, kiedy pokład ucieka spod nóg, a garnki trzeba przywiązywać. Kapitan potrafi jednak opowiadać o tym z humorem.

„Tak gorąco życzyli mi wszyscy »stopy wody pod kilem«, że tych stóp zrobiło się – na Oceanie Indyjskim – piętnaście tysięcy" – żartował 7 sierpnia.

Dwa dni wcześniej kusiła go cywilizacja, a Bali znajdowało się zaledwie około dwóch dni żeglugi od trasy „Meteora". „Przywiążcie mnie do masztu albo zatkajcie uszy woskiem, żebym nie słyszał tych pokus z niedalekiego Bali" – pisał.

Samotny rejs jest bowiem również nieustannym wybieraniem między wygodą a celem. Wystarczyłoby zmienić kurs, wejść do portu, przespać spokojną noc i zjeść kolację przy nieruchomym stole. Ale wtedy plan wyprawy zacząłby się rozsypywać.

Przywiązany do kuchenki

Jednym z najbardziej charakterystycznych obrazków tej podróży nie jest wcale kapitan stojący dumnie przy sterze. Jest nim Baranowski szyjący pas, którym może przypiąć się do stanowiska przy kuchence. Bowiem na mocno przechylonym jachcie przygotowanie gorącego posiłku staje się niebezpieczne. Kapitan musi jednocześnie utrzymywać równowagę, pilnować garnka i uważać, aby wrzątek nie wylał się na niego. Dlatego na „Indyku" Baranowski urządził sobie własny system zabezpieczenia.

Podobnie wygląda odpoczynek. Samotny żeglarz nie może po prostu położyć się wieczorem i przespać ośmiu godzin. Musi kontrolować kurs, żagle, pogodę i ruch statków.



Krzysztof Baranowski już dwukrotnie samotnie opłynął świat



Kapitan i właściciel firmy HART Piotr Siłka (po prawej)

Baranowski mówił podczas tegorocznego rejsu, że samotna żegluga nauczyła go spać nie dłużej niż po około trzy godziny.

Do tego dochodzi codzienna kontrola urządzeń, zapasów energii i stanu jachtu, analiza prognoz, nawigacja oraz niekończące się drobne naprawy.

Prąd też jest dobrem, którym trzeba gospodarować

„Oszczędzam prąd. W dzień solary, ale w nocy wyłączam wszystko z wyjątkiem świateł pozycyjnych i lodówki" – informował kapitan 8 sierpnia.

Jedzenie musi być proste do przygotowania i trwałe. Na trudnych odcinkach najważniejsze jest to, by można było szybko zrobić coś ciepłego i kalorycznego. Świeże produkty uzupełnia się podczas postojów w portach. Jest w tym pewna ironia. Baranowski wspomina, że pierwszy wielki rejs na „Śmiałym" odbył jako kuk, czyli pokładowy kucharz. Spędził w kambuzie 16 miesięcy.

„Zostałem kapitanem, bo nie lubiłem gotować" – żartuje dziś. Na samotnym rejsie od kuchni oczywiście uciec nie może.



Opolska firma płynie z kapitanem Krzysztofem Baranowskim

Jacht piękny, szybki i wymagający

Bohaterem wyprawy jest także sam „Meteor". To niezwykła jednostka. Na pierwszy rzut oka może wyglądać jak jacht sprzed stu lat. W rzeczywistości został zbudowany w 2006 roku w brytyjskiej stoczni Farrow & Chambers według projektu Stephena Jonesa.

„Meteor" jest klasycznym jachtem regatowym stylizowanym na jednostki z lat 20. XX wieku. Ma drewniano-epoksydową konstrukcję i niezwykle smukłą sylwetkę. Wielokrotnie zwyciężał w swojej klasie w prestiżowych regatach Panerai British Classic Yacht Club. Ma 46 stóp, czyli około 14 metrów długości, zaledwie 10 stóp – około 3 metrów – szerokości, 8 stóp zanurzenia i wyporność 6,9 tony. Portem macierzystym „Meteora" jest Szczecin.

Smukłość daje mu znakomite właściwości żeglarskie, ale nie oznacza wygody porównywalnej ze współczesnym turystycznym jachtem. To jednostka podporządkowana żeglowaniu. I, jak każdy jacht w tak długiej podróży, „Meteor" domaga się uwagi.

Już w grudniu kapitan musiał przez kilka godzin naprawiać samoster zawieszony na rufie przy wietrze dochodzącym do 30 węzłów.

W kolejnych miesiącach zdarzały się kolejne pilne naprawy. W Papui-Nowej Gwinei „Meteor" znów wymagał prac technicznych. W Darwin przed wejściem do najdłuższego etapu również przygotowywano jednostkę do kolejnych tysięcy mil żeglugi.

Ocean szybko przypomina, że samotny żeglarz musi być jednocześnie kapitanem, mechanikiem, elektrykiem, nawigatorem, kucharzem i ratownikiem.

Mała mrówka omal nie zatrzymała kapitana

Nie wszystkie przygody mają jednak wymiar dramatyczny. W Australii podczas kontroli jachtu pies służb sanitarnych znalazł na pokładzie... jedną mrówkę. Owad trafił do fiolki, a służby musiały ustalić, czy nie stanowi zagrożenia dla australijskiego ekosystemu. „Meteor" przeszedł około dziesięciogodzinną kwarantannę i sanityzację kadłuba. Ostatecznie mrówka została uznana za nieszkodliwą.

Baranowski zaznacza, że najprzyjemniejsze chwile tej podróży to te, kiedy podczas postojów kapitan spotyka Polaków mieszkających tysiące kilometrów od kraju.

Jak 88-latek przygotowuje się do takiej wyprawy?

Odpowiedź może zaskoczyć tych, którzy wyobrażają sobie kapitana jako statecznego emeryta wspominającego dawne rejsy. Baranowski praktycznie nie przestał być aktywny. Żegluje od 15. roku życia i regularnie wraca na morze. Drugą jego wielką pasją są narty. Każdego roku spędza na nich kilka tygodni, jeździ m.in. w slalomie gigancie.

Jeszcze przed wyprawą podkreślał, że właśnie narciarstwo jest znakomitym przygotowaniem do sezonu żeglarskiego. Trening nóg, równowagi, refleksu i wytrzymałości ma później bardzo praktyczne znaczenie na pokładzie, który przez wiele dni nie przestaje się poruszać.

Do tego dochodzi doświadczenie, które jest kluczowe: dziesiątki lat podejmowania decyzji na morzu, znajomość zachowania jachtu, pogody i własnego organizmu.

Człowiek, który już dwa razy opłynął świat

Trzeci rejs Baranowskiego jest wyjątkowy nie tylko dlatego, że podejmuje go człowiek w wieku 88 lat.

Kapitan należy do największych postaci polskiego żeglarstwa oceanicznego.

Pierwszy samotny rejs dookoła świata odbył na „Polonezie" w latach 1972–1973. Drugi – na jachcie „Lady B." na przełomie lat 1999–2000. Tym samym został pierwszym Polakiem, który dwukrotnie samotnie opłynął kulę ziemską. Był też pierwszym Polakiem, który samotnie pokonał przylądek Horn.

Ale jego znaczenie dla polskiego żeglarstwa nie kończy się na własnych rekordach.

Baranowski był inicjatorem przedsięwzięć związanych z budową „Pogorii" i „Fryderyka Chopina". Stworzył Szkołę pod Żaglami, wychowującą kolejne pokolenia młodych ludzi poprzez pracę i życie na morzu. Jest dziennikarzem, autorem kilkudziesięciu książek i ponad 50 filmów dokumentalnych. Został uhonorowany m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dlatego obecna wyprawa jest czymś więcej niż kolejnym rejsem seniora, który nie chce zrezygnować ze swojej pasji. To próba dopisania kolejnego rozdziału do życiorysu człowieka, który od ponad siedmiu dekad związany jest z morzem i tworzy historię polskiej żeglugi.

eprasa.pl 13766db0da

USA

Ulubieniec Trumpa straci pozycję? Witkoff może zostać zastąpiony przez szefa CIA

Grzegorz Kuczyński

Dyrektor CIA John Ratcliffe, który niedawno złożył niespodziewaną wizytę w Moskwie, otrzymał zadanie ożywienia negocjacji w sprawie Ukrainy - donosi „Financial Times".

Na Ratcliffe'a spadną zarówno kontakty ze służbami specjalnymi, jak i dyplomacja wahadłowa między Moskwą a Kijowem - twierdzą źródła gazety w UE. Oczekuje się od niego systemowego podejścia.

„Takiej sprawy nie da się rozwiązać doraźnymi działaniami" - cytuje „FT" jedną z osób zaznajomionych z treścią rozmów. „To bardzo złożony konflikt. Potrzebna jest zorganizowana, stała praca nad każdą kwestią. Obecnie jej brakuje".

Witkoff nie chce jednak całkowicie zrezygnować z ukraińskiego kierunku i prawdopodobnie pozostanie zaangażowany w ten proces, pisze „FT". Jednak według oceny źródeł gazety jego biznesowe podejście do dyplomacji przestało odpowiadać zarówno Ukrainie, jak i Rosji. W Kijowie uważa się, że nie wywierał wystarczająco konsekwentnej presji na Putina, a w Moskwie - że ponosi część winy za niepowodzenie rozmów w Anchorage w zeszłym roku.

Biały Dom nazwał informację o zmianach w składzie zespołu ds. Ukrainy fałszywą wiadomością opartą na słowach „drobnych źródeł, które nie mają pojęcia, o czym mówią".

Ponadto gazeta potwierdziła, że Putin zamierzał spotkać się osobiście z Ratcliffem podczas ostatniej wizyty, ale ostatecznie zmienił zdanie po tym, jak szef CIA nakreślił szefom rosyjskich służb specjalnych „ponury dla Moskwy obraz wojny".

Tymczasem Donald Trump zrelacjonował w rozmowie z dziennikarzami wtorkową rozmowę telefoniczną z rosyjskim przywódcą. - Odbyliśmy świetną rozmowę. On chce zawrzeć umowę, a jeśli Zełenski chciałby zawrzeć umowę, to byłoby bardzo miło - powiedział przed wylotem do Dallas na konwencję wyborczą Republikanów.



FOT. OVSIANNIKOVA YULIA / EAST NEWS

Steve Witkoff jest nieskuteczny w staraniach dyplomatycznych ws. wojny w Ukrainie

USA

Trump obiecuje pieniądze i pokonanie komunizmu

oprac. Anna Nagel

Zapowiedź wręczenia 5 tys. dolarów „dywidendy" dla każdego dorosłego Amerykanina była najbardziej konkretnym punktem niemal dwugodzinnego wystąpienia Trumpa na konwencji wyborczej Republikanów w Dallas.

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział w środę, że każdy dorosły Amerykanin otrzyma po 5 tys. dol., jeśli Republikanie utrzymają władzę w Kongresie.

Jeśli Republikanie wygrają w Izbie Reprezentantów i Senacie Stanów Zjednoczonych (...) ze względu na naszą niesamowitą siłę i ekonomiczny sukces, wydam dywidendę każdemu dorosłemu obywatelowi w Stanach Zjednoczonych Ameryki w kwocie 5 tys. dol. – zadeklarował prezydent. Nie podał szczegółów swojego planu.

Trump przedstawiał stawkę nadchodzących wyborów połówkowych w kategoriach wyboru między dobrem i złem, określając demokratyczną opozycję jako „głupkokratów" i sympatyków komunistów, którzy cofną kraj w postępie i będą zmuszać dzieci w szkole do czytania dzieł Lenina i Stalina.

– Za 55 dni Amerykanie pójdą do urn w jednych z najważniejszych wyborów w naszej historii. Twój głos zadecyduje, czy nasz kraj potknie się na starcie kolejnych 250 lat, czy też ruszy naprzód i nigdy nie będzie oglądał się w tył – powiedział. – Pokonamy komunizm w Ameryce i zagłosujemy na amerykańską wolność – dodał.

Prezydent wymieniał swoje osiągnięcia, twierdząc, że za jego rządów do Ameryki nie przybył żaden nielegalny imigrant, a wkrótce pozbędzie się większości tych, którzy już w kraju są. Kpił z zarzutów „głupich, słabych" Demokratów i obaw o rosnące koszty życia i wojny z Iranem. Ocenił, że obawy o ceny są „szwindlem", a Ameryka wygrywa i ostatecznie wygra. Ogłosił też, pół żartem, pół serio, że nazwie cieśninę Ormuz cieśniną Trumpa.

– W końcu powinienem coś z tego mieć – skwitował.

Przemówienie prezydenta zamknęło pierwszy dzień konwencji wyborczej Republikanów przed listopadowymi wyborami do Kongresu i części władz stanowych. Odbywająca się w Dallas impreza jest pierwszym tego typu zlotem polityków partii przed wyborami połówkowymi (tj. w połowie kadencji prezydenta), bo zwykle konwencje odbywały się tylko w lata wyborów prezydenckich.

Doniesienia mediów sugerowały, że organizatorzy mieli problem ze sprzedaniem biletów na konwencję, która zbiega się z początkiem sezonu ligi NFL, choć Trump przekonywał, że są to kłamstwa, a przed halą drużyny Dallas Mavericks stała kolejka chętnych do wejścia.

Duża liczba kandydatów partii w wyścigach, w których toczy się szczególnie zażarta walka wyborcza, zdecydowała się na pominięcie i skupienie się na kampanii we własnych okręgach. To rezultat m.in. wysokich wpłat wymaganych od kandydatów za udział (25 tys. dol.), jak też rekordowo niskich notowań popularności prezydenta. Według większości badań opinii publicznej, Trumpa popiera mniej niż 40 proc. wyborców, a według badania Ipsosa dla agencji Reutera, jest to tylko 32 proc.

Konwencja organizowana jest w Teksasie, czyli stanie, gdzie rozgrywa się najgłośniejsza rywalizacja, która może zadecydować o tym, która z partii obejmie kontrolę nad Senatem. **PAP**



FOT. PAP/EPA/JIM LO SCALZO

Prezydent USA Donald Trump przemawiał podczas pierwszego dnia konwencji Partii Republikańskiej w Dallas w Teksasie

USA

Kobieta padła ofiarą brutalnego ataku pitbulla. Pies biegał bez smyczy

Kazimierz Sikorski

Do tragedii doszło w San Francisco, w dzielnicy Tenderloin, gdy kobietę zaatakował agresywny pitbull. Wszystko trwało kilka minut; w tym czasie przechodnie próbowali użyć gazu pieprzowego, aby odciągnąć zwierzę od ofiary.

Do zdarzenia doszło kilkaset metrów od komisariatu policji. Po przybyciu na miejsce zdarzenia funkcjonariusze użyli tyczki do łapania zwierzęcia.

Kobieta doznała poważnych obrażeń lewej dłoni i nadgarstka oraz prawej dłoni i kolana. Przewieziono ją do szpitala San Francisco General Hospital. Podłączono ją do respiratora, jest w stanie krytycznym.

Po interwencji policji pies padł na ziemię, potem zabrali go funkcjonariuszy służby San Francisco Animal Care and Control. Przyczyna śmierci psa jest niejasna – świadkowie twierdzili, że zwierzę padło w wyniku ataku policjantów.

„Podczas próby obezwładnienia pies przestał reagować; na miejscu stwierdzono jego zgon" – przekazali policjanci.

Według doniesień pies i jego właściciel często pojawiali się w Tenderloin. Bilal Mahmood, radny dzielnicy Tenderloin, napisał o incydencie: „To nie jest odosobniony przypadek. W ciągu ostatniego roku spotykaliśmy się i współpracowaliśmy z rodzinami oraz mieszkańcami dzielnicy Tenderloin, którzy doświadczyli podobnych incydentów z udziałem psów na ulicach".

NORWEGIA

Samolot Zełenskiego niemal został trafiony przez drona

oprac. Anna Nagel

Samolot prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego został niemal trafiony przez drona we wtorek wieczorem podczas startu z Mołdawii do Oslo – powiedział w środę premier Norwegii Jonas Gahr Stoere w publicznej telewizji NRK.

Stoere poinformował w wywiadzie dla NRK, że do niebezpiecznego zdarzenia doszło podczas startu samolotu ukraińskiego prezydenta z Mołdawii. – Jego samolot został niemal trafiony przez drona, kiedy maszyna startowała z Mołdawii. To rzeczywistość, w której Zełenski na co dzień funkcjonuje – stwierdził premier.

O problemach podczas wylotu Zełenskiego mówił również norweski minister finansów Jens Stoltenberg, który uczestniczył we wtorkowym spotkaniu z ukraińskim prezydentem. Jak przekazał NRK, Zełenski opowiedział wówczas członkom norweskiego rządu o zdarzeniu.

– Przylot prezydenta Ukrainy był wczoraj opóźniony. Miały pojawić się pewne zagrożenia dla samolotu. Sam Zełenski przyznał, że miał problemy z wydostaniem się z Kiszyniowa – powiedział NRK Stoltenberg.

Zełenski przybył do Oslo z Mołdawii we wtorek wieczorem. Spotkał się z norweskim rządem oraz przedstawicielami branży zbrojeniowej. W środę uczestniczył w państwowym pogrzebie zmarłego 28 sierpnia króla Haralda V.

PAP

eprasa.pl 13766db0da

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACOWNIKÓW budowlanych, fachowców, remonty, elewacje, stała praca, Toruń. 602-337-086

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów. 608-071-593, Toruń i powiat

ZDUN 508-918-006

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Matrymonialne

POZNAM Panią do 47 lat. Tel. 506-591-867

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

AUTOREKLAMA

SPORTOWY24
Sport to Wy
sportowy24.pl

REKLAMA 0011575763

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

AUTOREKLAMA

strefa AGRO

Grunt to biznes.
strefaagro.pl

REKLAMA 0011580131

ANTCZAK
ZAKŁAD OPTYCZNY

KRIO ASO Autoryzowany Salon Optyczny
WYPRZEDAŻ OKULARÓW PRZECIWSŁONECZNYCH

56 622 12 43
87-100 Toruń, ul. Kr. Jadwigi 20
poniedziałek-piątek 10-18
sobota 10-14
zaklad@antczak-okulary.pl
/ZakladOptycznyAntczak
antczak-okulary.pl

0011582421

„Nie umiera Ten, Kto pozostaje w pamięci żywych"

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 września 2026 roku odeszła od nas moja kochana Żona, nasza Mama, Babcia i Prababcia

ŚP

Maria Tuliszewska

lat 91

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w poniedziałek 14 września 2026 roku o godz. 14.00 Mszą Świętą żałobną, która zostanie odprawiona w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski na Rubinkowie I. Po Mszy Świętej ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Centralnym Cmentarzu Komunalnym przy ul. Grudziądzkiej 192 (główna brama).

Pogrążona w smutku *RODZINA*

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.


Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.
Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011581510

INFORMACJA

o nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Toruń przeznaczonej do oddania w dzierżawę

Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia

informuje, iż w siedzibie Wydziału przy ul. Grudziądzkiej 126 b (II piętro) został wywieszony na okres 21 dni wykaz dla nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Toruń, położonej przy:

- Ul. Lnianej - teren bezpośrednio przyległy do nieruchomości przy ul. Lnianej 13, stanowiący działkę nr 572/1 o pow. 198 m² z obrębu 29, przeznaczony na uzupełnienie posiadanej nieruchomości, do wykorzystywania jako ogród przydomowy.
- Dzierżawa ww. nieruchomości nastąpi na czas nieoznaczony.

Informacja pod numerem telefonu 56 61 18 543.

0011582350

Z głębokim żalem żegnamy

Pana

Piotra Piaseckiego

emerytowanego pracownika Toruńskich Wodociągów.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd oraz Pracownicy Toruńskich Wodociągów Sp. z o.o.

REKLAMA 0011465600

sotor®
FIRMA POGRZEBOWA
TELEFONY: 56 655 33 50 | +48 509 799 013
Kompleksowe usługi pogrzebowe
Międzynarodowy transport zmarłych
Rozliczenie ratalne
Usługi cmentarne
www.sotor.pl | Toruń, Sowińskiego 5

REKLAMA 0011575822

„ALPA"
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl
- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

eprasa.pl 13766db0da

ozdobne pióro czapli
zawsze wskazuje północ
platforma
hazardowa gra w karty
zalety, plusy
strój gejszy
farmaceuta
postawa w gimnastyce
uraza, pretensja
16
Negri lub Raksa
np. Charlie Chaplin
mityczny stwór morski
składnik stopów
największy kontynent
zboże na kaszę
półpiętro
obycie towarzyskie
metropolia Łotwy
np. stopa -psota
stolica Jemenu
gatunek trawy
2
26
6
metropolia Togo
wprowadza ulepszenia techniczne
płynie przez Olsztyn
22
część meczetu
ambaras
wyrób ludwisarza
kram
żelazo wstęgowe
proszek do drukarek
29
śliwodaktyl
7
doskonały mówca, retor
32
dawny krótki sztylet
chorągiew
atrakcja Sopotu
kraj z Bagdadem
ryba serwowana w galarecie
pramatka ludzkości
wciąż się zmienia
napój z kofeiną
afrykański kraj
bezkrytyczny naśladowca
zastępuje krawat
ciasto z bakaliami
27
biały lub żółty
kwiat polny
dolicczany do ceny
kolega Romka i Tytusa
opis postaci
widziadło
model Fiata
19
lek dla anemika
apetyt, chętka
31
zimowe buty damskie
3
9
rodzajnadwozia
irańskie złotówki
grono osób
osusza grunt
posługi dla dworu
ciasto dla jubilata
staropolskie porwanie panny
łuk wsparty na filarach
amerykański walc
34
osobiste mienie
piwo z pubu
drzewo Laury i Filona
arogancja, hardość
Jerzy, polski aktor
połączona z praktyką
urząd ministra
postój dla karawany
rolniczy stan w USA
17
25
4
nożyce ogrodnicze
18
model Renaulta
apel, wołanie
8
sucha gałązka
1
hałas, raban
wojskowy bęben
roślina lecznicza
zwój tkaniny
pomaga myśliwym
niska, warstwowa chmura
np. „Carmen”
kosmetyk do rzęs
bibliotecznyspis
... Sadat, egipski polityk
trujący azotowiec
typ orkiestry rozrywkowej
mocne włókno syntetyczne
20
Edward, wybitny antropolog
stolica Boliwii
złe przyzwyczajenie
ssak z Indii i Nepalu
10
zebranie u szefa
5
lejce, cugle
polska kawa zbożowa
model Opla
„klucz” włamywacza
ekipa sportowa
pamiątka znad morza
dawny płaszcz męski
33
lek uspokajający
włoskie imię męskie
pisarz
zna budowę ciała
30
miasto u stóp Karkonoszy
znakomitość
miecz samuraja
międzyplon
oślepianie światłem
14
twardy w laptopie
struś z Australii
stan w USA z Augustą
w ręku kelnera
stan w hipnozie
przedszkolak
dowód jakości
21
podpuszczka
wstążka zastępująca order na mundurze
widlisz ek
pływający znak
opatrywana przez lekarza
jednostka długości
żrąca substancja
paliwo opałowe
pomocniczy wykop
wiecowy instrument
23
uczeń szkoły wojskowej
... Neeson, aktor
24
Henryk, kompozytor
13
przyjęcie w konsulacie
15
część twierdzenia
ciąży na sumieniu
12
piwne naczynie
świeża wiadomość
11
odmiana jabłoni
brzegowiec
kowalny metal
cząstka żaru
stolica nad Nilem
logika wypowiedzi
„Kiwi” do butów
imię Bonda, filmowego agenta 007

AUTOPROMOCJA 0210990326

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI

w prenumeracie
z Tele Magazynem

56 451 91 04



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34 utworzą rozwiązanie: aforyzm.

SŁOWNIK: CZYKARA, DAGA, HAWELOK, LIWAN, TAENIT, TYLOR.

ROZWIĄZANIE: PRZEDMIOTY NIE KAŻDEMU SŁUŻĄ JEDNAKOWO.

eprasa.pl 13766db0da

PIŁKA NOŻNA

Niebiesko-czarni kontra hutnicy w szlagierze

Zapowiada się kolejny ciekawy weekend z udziałem futbolistów z województwa kujawsko - pomorskiego. Biało-zieloni zagrają o bardzo nietypowej porze. Świecianie gonią lidera. Trudna sytuacja drużyn z Torunia i Bydgoszczy

Dariusz Knopik

W Betclic 2. Lidze pora na ósmą kolejkę. Wydarzeniem będzie spotkanie Hutnik Kraków - Zawisza Bydgoszcz, bo zmierzą się w nim aktualnie trzeci z czwartym zespołem, które zgromadziły po 14 punktów. Postawa obu drużyn to pozytywne zaskoczenie. Hutnicy w poprzednim sezonie bronili się przed spadkiem, a niebiesko-czarni są beniaminkiem.

Najlepszym strzelcem Hutnika jest zaledwie 19-letni Oskar Zawada. Pomocnik zdobył już sześć bramek. Krakowianie do meczu z Zawiszą podejdą po pierwszej porażce ligowej w sezonie. W ubiegłej kolejce przegrali na wyjeździe ze Zniczem Pruszków 2:4, co kosztowało ich utratę pozycji wicelidera.

Bydgoszczanie na Suche Stawy jadą z jasnym celem: zwycięstwo! Podopieczni Adriana Stawskiego są mocno niepocieszeni po ostatnim meczu, który zremisowali na wyjeździe ze Stalą Stalowa Wola 3:3. Z jednej strony cieszyli się z punktu, bo przez ponad godzinę grali w osłabieniu, ale z drugiej byli niezadowoleni, bo do takich rzeczy jak gra w dziewięciu nie powinno dochodzić i trzeba ich unikać.

Mecz w sobotę o godz. 14.15. Transmisja w TVP Sport oraz w internecie na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport.



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Zawisza ma taki sam bilans jak Hutnik. To zwiastuje duże emocje podczas meczu w Krakowie

Olimpia ze wzmocnieniem

Olimpia Grudziądz po raz kolejny zagra w delegacji. Tym razem rywalem będzie Sokół Kleczew. Spotkanie rozegrane zostanie w nietypowym terminie, bo w piątek o godz. 12.

Nie było szansy na rozegranie meczu w innym terminie, bo Olimpia ze względu na prośbę o zmianę gospodarza musiała się dostosować do warunków Sokoła, a ten już wcześniej miał wynajęty swój obiekt na weekend, a jego przygotowanie do imprezy zajmuje dużo czasu więc stąd mecz w samo południe.

Biało-zieloni przystąpią do tego spotkania w dobrych nastrojach po ostatnim zwycięstwie nad rezerwami Śląska Wrocław. Z kolei ich przeciwnicy ostatnio przegrali u siebie z Górnikiem Łęczna aż 0:4. Olimpia jest na ósmej pozycji, a Sokół jest dopiero szesnasty. Obie drużyny dzieli też pięć punktów.

Klub z Grudziądza do końca sezonu wypożyczył Huberta Janiaka. To 19-letni pomocnik z Górnika Zabrze, który do tej porty występował w zespole juniorów.

Transmisja w internecie na stronie pzpnplus.

Wygrane są pożądane

W Betclic 3. Lidze Grupa 2 czas także na ósmą kolejkę. Świetnie spisująca się Wda Świecie udaje się do KKS Kalisz. Podopieczni Szymona Kmiecika chcą wygrać i dalej naciskać na prowadzącą Polonię Środa Wielkopolska. Mecz w sobotę o godz. 16.

W trudnej sytuacji są Chemik Bydgoszcz i Elana Toruń, które znajdują się w strefie spadkowej. Chemicy ciągle czekają na pierwszą wygraną, bo jedyne zwycięstwo otrzymali przy zielonym stoliku po walkowerze. Z kolei żółto-niebiescy przegrali cztery kolejne mecze. Bydgoszczanie w sobotę o godz. 13 zagrają na wyjeździe z Victorią Września, a Elana tego samego dnia o godz. 15 zmierzy się w delegacji z Kluczevią Stargard.

Dla całej trójki z regionu wygrane są pożądane.

7. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - sobota: Victoria Czernikowo - Kujawiak Kowal (godz. 11), Orlęta Aleksandrów Kujawski - Sparta Brodnica (14), Lech Rypin - Pogoń Mogilno (15), Pomorzanin Toruń - Tłuchowia Tłuchowo (15), Rawys Raciąż - Unia Solec Kujawski (16), Noteć Gębice - Unia Wąbrzeźno (16), Cuiavia Inowrocław - Mustang Ostaszewo (16), Start Pruszcz - Łokietek Brześć Kujawski (17); **niedziela:** Skrwa Skrwilno - Wisła Dobrzyń nad Wisłą (16). ©℗

PIŁKA NOŻNA

Emocje były już od pierwszego gwizdka

Dariusz Knopik

Rozpoczął się nowy sezon w Lidze Mistrzów. Niespodzianek jak na lekarstwo

Wydarzeniem pierwszej kolejki były mecze w Madrycie i Liverpoolu. W stolicy Hiszpanii Real podejmował Inter Mediolan. Spotkanie było bardzo zacięte i emocjonujące. W głównych rolach obaj bramkarze czyli Thibaut Courtois i Josep Martinez. Ten pierwszy wybronił zwycięstwo „Królewskich", a błąd drugiego przyczynił się do porażki mistrzów Włoch, choć poza tą wpadką Hiszpan bronił znakomicie. W Interze pół godziny zaliczył Piotr Zieliński.

Na Anfield Road doszło do powtórki spotkania sprzed roku. Liverpool podejmował Atletico Madryt. Rok temu po świetnym meczu gospodarze wygrali 3:2. Teraz także spotkanie stało na kapitalnym poziomie i emocje były już od pierwszego gwizdka. The Reds przegrywali i odwrócili losy meczu.

Do niecodziennego wydarzenia doszło podczas meczu Borussia Dortmund - Villarreal. Napastnik gospodarzy najpierw strzelił dwa gole, a potem został nabity piłką przez bramkarza BVB Gregora Kobela i zaliczono atakującemu z Gwinei trafienie samobójcze.

Moc pokazało Paris Saint-Germain, które broni trofeum. Mistrzowie Francji rozbili Slovana Bratysława, a hat tricka zaliczył Ferran Torres.

Trzy gole zaliczył też Ermedin Demirowić, który poprowadził VfB Stuttgart do wygranej nad Vikingiem Stavanger.

Wyniki i strzelcy 1. kolejki: AEK Ateny - LASK Linz 1:0 (Razvan Marin 21); **Club Brugge - Aston Villa 2:3** (Hugo Vetlesen 19, Nicolo Tresoldi 61 karny - John McGinn 11, Emiliano Buendía 22, Nicolas Jackson 43); **Borussia Dortmund - Villarreal 3:2** (Renato Veiga 53 samobójcza, Serhou Guirassy 80, 85 karny - Santiago Mourino 66, Serhou Guirassy 90+3 samobójcza); **FC Porto - Manchester City 0:2** (Erling Haaland 47, 90+1); **Lille - Betis 2:3** (Ayase Ueda 12, Alexsandro Ribeiro 36 - Marc Bartra 33, 49, Troy Parrott 53); **Real Madryt - Inter Mediolan 2:1** (Kylian Mbappé 14, Federico Valverde 23 - Carlos Augusto 77); **Barcelona - Feyenoord Rotterdam 5:1** (Raphinha 3, 57, Karim Adeyemi 22, Lamine Yamal 77, Gabriel Jesus 85 - Sem Steijn 82); **VfB Stuttgart - Viking Stavanger 3:1** (Ermedin Demirović 20, 26, 32 - Zlatko Tripić 22); **Liverpool - Atletico Madryt 2:1** (Dominik Szoboszlai 40, Alexis Mac Allister 50 - Marcos Llorente 17); **Paris Saint-Germain - Slovan Bratysława 6:1** (Ousmane Dembele 17, 23, Ferran Torres 31, 47, 57, Fabian Ruiz 88 - Suleiman Camara 59); **Sporting Lizbona - Galatasaray Stambuł 3:1** (Geny Catamo 27, Luis Suárez 57 karny, Rodrigo Zalazar 63 - Gonçalo Inácio 5 samobójcza); **Napoli - Arsenal 0:1** (Martin Odegaard 75).

Czwartkowe mecze: Fenerbahce Stambuł - Roma, PSV Eindhoven - Szachtar Donieck, Como - RB Lipsk, Bayern Monachium - Bodo/Glimt, Manchester United - Sabah Baku, Slavia Praga - Lens zakończyły się po zamknięciu wydania.

KRÓTKO

Siatkówka

Efektowne i oczekiwane otwarcie Euro

Polacy meczem z Portugalią rozpoczęli udział w mistrzostwach Europy mężczyzn. Podopieczni Nikoli Grbicia bronią trofeum i są jednym z faworytów turnieju. Przypomnijmy, że triumfator Euro wywalczy sobie prawo gry na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.
Wejście w imprezę było z jednej strony efektowne, a z drugiej oczekiwane. Jedynie początek drugiego seta to był w miarę wyrównany, ale od połowy partii Polacy przejęli kontrolę nad meczem. W pozostałych setach polscy siatkarze mieli pełną kontrolę nad spotkaniem. Polacy ostatecznie wygrali 3:0 (25:12, 25:18, 25:20). Zdecydowanie górowali nad rywalami w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła. Zdobyli 10 punktów więcej niż rywale (37-27) i popełnili 11 błędów mniej niż przeciwnika (18-27).

W sobotę o godz. 15 Polacy zmierzą się z Izraelem. Mecz do obejrzenia w Polsacie, Polsacie Sport 1 i Polsacie Sport Extra 2. **DK**

Siatkówka

Sparingowe granie Pałacu i Sokoła

Pałac Bydgoszcz rozegra pierwsze mecze w ramach przygotowań do nowego sezonu Tauron Lidze Kobiet. Pałacanki udadzą się do Piły na turniej o puchar prezydenta tego miasta. Bydgoszczanki w piątek o godz. 17 zmierzą się z gospodyniami z KS Piła. W drugiej parze zmierzą się LoS Nowy Dwór Mazowiecki i Gedania Gdańsk. W sobotę zwyciężczynie zagrają o pierwsze miejsce, a pokonane zmierzą się w spotkaniu o trzecią lokatę.
Sokół Mogilno ma za sobą już trzy mecze kontrolne. Sokolanki najpierw grały z Budowlanymi Łódź (2:4 i 2:2), a teraz pokonały MKS Kalisz 4:0. W sobotę rewanż w Kaliszu. **DK**

eprasa.pl 13766db0da

Sport

Żużel. Stal Gorzów (43 pkt) wygrała drugi turniej finałowy DMP juniorów w Bydgoszczy. Drugie miejsce dla Polonii (31 pkt) - bez Pawełczaka i Przyjemskiego - trzecia dla KS Toruń (25 pkt)

KOSZYKÓWKA

Turnieje w Bydgoszczy i Toruniu. Anwil Włocławek z gościną na Bałkanach

Joachim Przybył

Prezentacja i turniej Łaciate Cup w Bydgoszczy. W Toruniu urodziny świętuje AZS UMK.

Koszykarski weekend w Bydgoszczy rozpocznie się w piątek prezentacją drużyny dla kibiców. Impreza startuje o 17.30 przed Grupa Moderator Areną. W programie także piknik oraz mniej oficjalne spotkanie z koszykarzami.

Dzień później emocje już na parkiecie, czyli Łaciate Cup. W Bydgoszczy oprócz gospodarzy zobaczymy Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wielkopolski, AMW Arkę Gdynia oraz SKS Fulimpex Starogard Gdański.

W sobotę w półfinałach Stal zmierzy się z Arką (15.00), a Enea Łaciate z Fulimpexem (18.00). W niedzielę mecze o 3. miejsce (12.00) i zwycięstwo w turnieju (15.00).

W Toruniu turniej z okazji 80-lecia AZS UMK w Uniwersyteckim Centrum Sportowym UMK. Kibice zobaczą w sumie cztery mecze. W piątek o godz. 17.30 Arriva Lotto zmierzy się z Treflem Sopot, a o 20.00 AZS UMK Transbruk z Gremi Gdańsk. W sobotę gdańszczanie zagrają z BNG Kutno (14.00). a w niedzielę w południe AZS UMK Transbruk zakończy turniej meczem z rywalami z Kutna. W sobotę o godz. 16.30 zaplanowano spotkanie legend AZS UMK.

Anwil Włocławek dwa kolejne sparingi rozegra w Splicie. W piątek o godz.17.30 nasz zespół zmierzy się w półfinale z bośniackim HKK Široki Brijeg, w sobotę - w zależności od wyniku - zagra o miejsce z KK Split lub KK Dubrownik. Transmisje wszystkich spotkań znajdziecie na youtube.

W Arenie Toruń trwa Memoriał Stanisława Łęgowskiego koszykarek. W kolejnych meczach dziś o godz. 17:30 Artego Bydgoszcz zmierzy się z Polonią Warszawa, w sobotę o godz. 11.00 ze stołecznym zespołem zagra Energa Toruń.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

W Toruniu Arriva Twarde Pierniki zmierzą się z Treflem Sopot

KRÓTKO

Hokej na trawie

Rusza Superliga, w Toruniu chcą mistrzostwa

W sobotę pierwsze mecze nowego sezonu Superligi hokeja na trawie. Rustico Pomorzanin Toruń w pierwszej kolejce podejmie Stellę Gniezno (godz. 18.00). Do drużyny wicemistrza Polski z poprzedniego sezonu dołączył Krystian Sudoł, który ostatnie pięć sezonów spędził w niemieckim klubie HTC Schwarz-Weiss Neuss. Trudne zadanie czeka na inaugurację LKS Gąsawa. Na Pałuki przyjedzie mistrz Polski HKS Siemianowiczanka, ten mecz w sobotę o godz. 18.30. **(JP)**

Lekka atletyka

Startują Kazimierska, Kołodziejski i Wegner

W Budapeszcie odbędzie się The Ultimate Championship czyli zawody z udziałem mistrzów oplimpijskich, świata i triumfatorów Diamentowej Ligi. W tym gronie są Klaudia Kazimierska (Vectra Włocławek, 1500 m, start w sobotę) oraz Mateusz Kołodziejski (Zawisza Bydgoszcz, skok wzwyż, niedziela) i Dawid Wegner (Start Nakło n/Notecią, rzut oszczepem, niedziela). Transmisje: piątek, Polsat Sport 1, godz. 19; sobota, Polsat Sport 1, g. 18; niedziela: Polsat Sport 2, g. 18. **(DK)**

ŻUŻEL

Po finał, po awans! Kibice, szykujcie się na duże emocje



FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Po świetnym meczu w Lublinie Pres Toruń jest o krok od awansu do finału PGE Ekstraligi

Magdalena Zimna, Joachim Przybył

Pres Toruń i Abramczyk Polonia są faworytami niedzielnej rywalizacji, ale przeciwników nie można lekceważyć - nie mają już nic do stracenia.

Kilka dni temu Pres Toruń wygrał w Lublinie 48:42, dokonał tego po raz pierwszy od ponad 30 lat. Wydaje się, że w rewanżu jedynie kataklizm może odebrać Aniołom awans do finału.

- Mamy dobry wynik z wyjazdu, ale emocje trzeba trzymać na wodzy. Awans do finału wywalczymy dopiero w meczu rewanżowym. Trzeba pojechać dobry mecz na Motoarenie, a z tej klasy rywalem nie jest tak łatwo - przestrzega menedżer Aniołów Piotr Baron.

Rywale potrzebują do awansu aż 49 punktów. Tymczasem w sezonie zasadniczym przegrali w Toruniu 29:61, a w ubiegłym sezonie w dwóch meczach uzbierali odpowiednio 42 i 36 punktów. Na Motoarenie gospodarze przegrali po raz ostatni ponad dwa lata temu. Co ciekawe, ze Stalą Gorzów, w której jeździł Martin Vaculik, obecnie żużlowiec Motoru.

- Wciąż jest wiara w awans. Skoro Pres wygrał w Lublinie pierwszy raz od kilkudziesięciu lat, to nie jest powiedziane, że Motor nie może tego zrobić po raz pierwszy od kilku lat w Toruniu - mówi Jacek Ziółkowski ze sztabu lubelskiej drużyny.

- Za nami dopiero pierwszy mecz. Czeka nas rewanż u siebie i niczego nie traktujemy jako pewnik. Wygrana cieszy, ale przed nami wciąż dużo pracy - przestrzega Mikkel Michelsen.

Pres: 9. Dudek, 10. Lambert, 11. Bloedorn, 12. Michelsen, 13. Sajfutdinow, 14. Duchiński, 15. Kawczyński
Motor: 1. Woryna, 2. Cierniak, 3. Vaculik, 4. Lindgren, 5. Zmarzlik, 6. Bańbor, 7. Jaworski

PGE Ekstraliga
Półfinały - rewanże: Sparta Wrocław - Unia Leszno (niedziela, godz. 17.00), Pres Toruń - Motor Lublin (niedziela, godz. 19.30).
Mecz o 7. miejsce: Włókniarz Częstochowa - Stal Gorzów (niedziela, godz. 13.00)
Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Na ten moment bydgoscy kibice czekają od początku roku, a właściwie od lat. Abramczyk Polonia od kilku sezonów dobija się do elity i choć w ostatnich dwóch była naprawdę blisko, wciąż czegoś brakowało.

Teraz wszystko wydaje się być dopięte na ostatni guzik. Jest mocna ekipa, która nie przegrała meczu w tym sezonie, jest wola walki i cel na wyciągnięcie ręki.

Jest też jednak przeciwnik. Pokonany dwa razy w sezonie zasadniczym, z dużo mniejszymi szansami na wygranie dwumeczu. To jednak tylko teoria, bo walka może być bardzo zacięta. Poznańskie Skorpiony mają swoje atuty - ich tor nie zawsze sprzyjał polonistom, a ich lider Ryan Douglas to najskuteczniejszy żużlowiec całej ligi. Średnio zdobywa ponad 12 punktów w meczu i potrafi przechylić szalę zwycięstwa na korzyść swojej drużyny. W czołówce zestawienia zawodników Metalkas 2. Ekstraligi próżno szukać jego kolegów z zespołu, ale ostatnie mecze pokazały, że i oni potrafią jeździć bardzo skutecznie. PSŻ na etapie półfinałów zaskoczył, pokonując faworyzowany ROW Rybnik i teraz chce to samo zrobić w finale. - Nie mamy nic do stracenia - mówią w Poznaniu.

Bydgoska drużyna wytacza na finał najcięższe działa. W składzie - zmiana. Do juniorskiej pary pod numer 6 wskoczył Wiktor Przyjemski. Kacper Andrzejewski będzie tym razem rezerwowym.

Walkę PSŻ z Polonią oglądać będzie komplet kibiców, w tym bardzo duża grupa z Bydgoszczy. Miejsca na sektory gości wyprzedały się błyskawicznie.

PSŻ: 9. Berge, 10. Smektała, 11. Iversen, 12. Pludra, 13. Douglas, 14. Witkowski, 15. Mencel
Polonia: 1. Woźniak, 2. Putkowski, 3. Huckenbeck, 4. Łoktajew, 5. Buczkowski, 6. Przyjemski, 7. Pawełczak

Metalkas 2. Ekstraliga
Finał: PSŻ Poznań - Abramczyk Polonia Bydgoszcz (niedziela, godz. 15.00). Transmisja w Canal+Sport5 i Canal+online

eprasa.pl 13766db0da